

# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK PUBLICZNYCH

WYDAWANE PRZEZ

ZWIĄZEK BIBLIOTEKARZY i ARCHIWISTÓW POLSKICH

oraz BIBLIOTEKĘ PUBLICZNAŁ m. st. WARSZAWY

Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA OŚWIATY

Rocznik XIII. Nr 6-7.

Czerwiec-Lipiec 1946 r.

## ZAGADNIENIA ZAWODOWE BIBLIOTEKARZY, BIBLIOTEK SAMORZĄDOWYCH I SPOŁECZNYCH\*)

Sprawy zawodowe bibliotekarzy polskich są dzisiaj trudne do scharakteryzowania, zwłaszcza dziedzina bibliotek publicznych, podległych samorządowi. Gminy w Polsce są jeszcze w stadium organizacji, na pierwszy plan ich działalności wysuwają się problemy krzyczące, jak aprowizacja, zdrowie, kwestia mieszkaniowa, opieka społeczna — stąd też zagadnienia oświaty i bibliotek odsuwane są na plan dalszy. Niewiele jest przeto miast, które wznowiły swoje obowiązki w zakresie czytelnictwa, te zaś, które przed wojną bibliotek nie prowadziły, nie wiedzą poprostu, że w ogóle biblioteki publiczne należy organizować. Być może, że dopiero nacisk wynikający z ustawy bibliotecznej posunie tę sprawę naprzód.

Drugą przeszkodą, która utrudnia zorientowanie się w sprawach zawodowych naszego ruchu — to brak danych i odpowiednich publikacji, informujących o stanie bibliotek. Nielatwe są kontakty korespondencyjne, a nawet koła prowincjonalne Z.B.P. nie objęły jeszcze sferą swoich wpływów zakreślonych dla nich terenów wojewódzkich. Dlatego też referat niniejszy nie będzie operował szczegółami, które byłyby oparte na masowych danych z całego kraju. Za punkt wyjścia biorę okręg łódzki wraz z Łodzią, wychodząc z założenia, że jest to dzisiaj okręg najwięcej normalny: pod względem ilości mieszkańców najpoważniejszy, przede wszystkim zaś mający tradycje poważnej pracy oświatowej. Jest to więc środowisko niejako symboliczne i przeto nie będzie wielkim grzechem metodycznym, jeżeli wiadomości z tego terenu będą podstawą do rozważań na temat spraw zawodowych bibliotekarzy samorządo-

wych. Na szersze badania — zajęty przez cały rok organizacją bibliotek miejskich — nie miałem zupełnie czasu.

Jeżeli więc chodzi o okręg łódzki, obejmujący Łódź i szereg miast uprzemysłowionych, pierwsza rzecz, jak się rzuca w oczy, to żywiołowy ruch w odbudowie bibliotek przedwojennych, a jednocześnie w otwieraniu nowych bibliotek. Samorządy tutejsze, które i przed wojną zawsze wysuwały na pierwszy plan postulat demokratyzacji wiedzy, realizują dzisiaj organizowanie bibliotek publicznych z rozmachem, mimo że budżety są dotąd płynne, a wpływy podatkowe prawie że nie uregulowane. Dla przykładu przytoczę fakt, iż w roku ubiegłym Zarząd m. Łodzi wydał mi dyspozycje, aby w roku bieżącym uruchomić, poza odtworzoną już przedwojenną siecią, jeszcze dodatkowo 15 bibliotek dzielnicowych.

Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że na przeszkodzie do realizacji takiego programu będą stały: brak książek i brak lokali. Tymczasem okazało się, że wprawdzie wielkiego wyboru w księgarniach nie ma, ale od czasu do czasu można nabyć zupełnie dobre komplety druków przedwojennych; wzrasta także i nowy ruch wydawniczy. Także i z lokalami mimo ciasnoty mieszkaniowej sprawa nie przedstawia się zbyt tragicznie, gdyż szkoły same często ofiarowują po kilka wolnych izb na biblioteki, a organizacje społeczne, ulokowane przeważnie w obszernych poniemieckich pałacach, użyczają miejsca na księgozbiory powszechne.

Okazało się jednak, że na przeszkodzie do rozrostu bibliotek stanął czynnik nieprzewidywany tj. *brak ludzi do pracy z powodu niskiego uposażenia bibliotekarzy samorządowych*. I oto dochodzimy do istoty kwestii zawodowej w dobie dzisiejszej.

\*) Referat wygłoszony na Zjeździe Delegatów Kół Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich w maju r. b.

Nie wszyscy, przedwojenni, fachowi bibliotekarze stanęli do pracy. Poszli oni do zawodów więcej płatnych, do fabryk i biur przemysłowo-handlowych, do organizacji spółdzielczych. Zjawisko to samo co i w szkolnictwie. Samorządy, wznawiając swoje czynności po wojnie, przyznawały bibliotekarzom pensje przedwojenne tj. kategorię: XI dla sił pomocniczych i IX dla kierowników bibliotek dzielnicowych, co na początku r. ub. wynosiło od 500 do 700 zł ze wszystkimi dodatkami. Przychodów żywnościowych wówczas nie było. Zbiorowa podwyżka pensji dla wszystkich pracowników miejskich nie zależy od kompetencji Władz Samorządowych, lecz od Władz Centralnych. Pod naciskiem Związku oraz osób, kierujących sprawami bibliotecznymi w Zarządach Miejskich, wszystkich bibliotekarzy awansowano o jeden stopień wyżej i przy końcu roku ubiegłego przeciętne uposażenie większości bibliotekarzy wynosiło od 700 do 900 zł miesięcznie. Sytuacja więc nie uległa wielkiej poprawie. Skutki przeto były opłakane: sporo młodszych sił fachowych nie związanych z wysługą lat, opuściło, jako druga fala, placówki biblioteczne, gdyż w branżach gospodarczych młodsze siły biurowe otrzymywały minimum zł 3.000 i różne punkty. Jeżeli zaś ktoś oparował buchalterię (specjalnie dzisiaj najczęściej poszukiwaną) mógł otrzymać od 5.000 do 7.000 zł miesięcznie.

Dla uzyskania fachowego narybku Koło Łódzkie zorganizowało kurs bibliotekarski przy pomocy finansowej Zarządu m. Łodzi i Kuratorium Szkolnego. Kurs ukończyło 20 osób, lecz niemiędzy z tych absolwentów nie złożył oferty do bibliotek miejskich, nie mogąc pogodzić się z niską taryfą płacy.

Rozpoczął się nowy alarm i wówczas zaczęto wypłacać bibliotekarzom premie po 500 zł co trzeci miesiąc, gdyż zasada premii obejmowała tylko 10% personelu miesięcznie.

Z pomocą przyszedł nam Zarząd Główny Związku Bibliotekarzy Polskich nadsyłając do Zarządu Miejskiego interwencję odnośnie dodatków naukowych dla bibliotekarzy, na podstawie analogicznych dodatków dla bibliotekarzy państwowych. Wyzyskaliśmy te argumenty i przesłaliśmy nową petycję o podwyżkę płac, lecz odpowiedziano nam odmownie, motywując tym, że pensje bibliotekarzy przekroczyłyby wówczas pensje naczelników a nawet ławników zarządów miejskich.

Natomiast w wyniku tej akcji uzyskaliśmy sukces uboczny, bowiem przyznano nam 300 zł dodatku bibliotekarskiego, co przeszło łatwo, bo taki sam dodatek gminny posiada nauczycielstwo szkół powszechnych.

Nowa akcja podwyżkowa skierowana zosta-

ła na uzyskanie specjalnych awansów dla starszych sił bibliotekarskich nie w ramach grup uposażeniowych, lecz przez dodatki funkcyjne, argumentowane tym, że bibliotekarze tej kategorii są to, według nomenklatury służbowej, właściwie referenci, kierujący pewnymi działami pracy w bibliotekach publicznych. Tą drogą udało się awansować szereg osób w centrali i kierowników filii.

W tym stanie rzeczy uposażenia pieniężne bibliotekarzy miejskich wahały się od 1.300 do 1.800 zł miesięcznie.

W ostatnich czasach uległy zmianie premie, które zostały skasowane, natomiast ci bibliotekarze, którzy je otrzymywali co kwartał, otrzymują teraz stałe dodatki do pensji po 500 i 1.000 zł.

Od stycznia r. b. otrzymujemy deputaty żywnościowe, które po przeliczeniu na ceny wolnorynkowe wynoszą dla samotnych 750 zł dla rodzinnych 1.000 zł.

Doliczywszy do pensji czysto formalnych wartość przydziałów żywnościowych, otrzymujemy na dzień dzisiejszy pensje bibliotekarzy miejskich od 2.000 do 2.800 zł miesięcznie. Dla porównania warto zaznaczyć, iż analogiczne dzisiaj stanowiska referendarskie lub kierowników działów otrzymują w spółdzielczości lub w przemyśle łódzkim od 5.000 do 8.000 zł uposażenia pieniężnego, nie licząc przydziałów żywnościowych, zaś w handlu detalicznym tak zwanej prywatnej inicjatywy, pensja subiekta wynosi 7—8.000 zł a kierownika działu od 8—12.000.— zł. Pensje zaś kierowników w małych fabrykach do 30.000 zł miesięcznie i więcej.

Rzecz jasna, iż takie pensje bibliotekarzy dają tylko skromne warunki utrzymania. Jeżeli mimo to spora ilość bibliotekarzy nadal pracuje na dawnych stanowiskach, to dlatego, że wiąże ich z pracą zamiłowanie, nadzieja na poprawę, długość lat służby i naturalne psychologiczne przywiązanie.

Aby jednak nie doprowadzić sił własnych do zupełnego upadku zaczęliśmy szukać dróg wyjścia z ciężkiej sytuacji i wyszukujemy dla wszystkich prawie bibliotekarzy miejskich drugie dodatkowe posady, głównie przy tworzeniu licznych bibliotek społecznych. Związki zawodowe, spółdzielnie, instytucje państwowe otrzymują od nas fachowe siły, które za dodatkowe wynagrodzenie organizują nowe biblioteki. Inni znów, mając pewną wprawę w pisaniu, dorabiają piórem. Nie jest to jednak zjawisko dodatnie, bo pisze się nie na skutek pewnych badań, związanych z pracą zawodową, lecz obrabia się tematy aktualne dla periodyków, a czasem nawet dla dzienników. Dodatkowe prace powodują jednak przeciążenie i zmęcze-

nie fizyczne, wszystko zaś razem odbija się na aspiracjach społecznych i naukowych bibliotekarzy. Z tego powodu również trudno podciągnąć pracę na terenie Związku do poziomu zainteresowań przedwojennych. Obowiązki członków Zarządu Koła są zbyt uciążliwe, bo absorbują czas, którego pracujący członkowie zbyt wiele nie mają.

Podobne skutki obserwuje się na terenie głównej pracy zawodowej w bibliotekach miejskich. Po za obowiązkami formalnymi, jak organizacja księgozbioru i obsługa czytelników, do innych wyższych wysiłków nie sposób bibliotekarzy podciągnąć. Badanie czytelnictwa, książki i czytelnika, szukanie nowych dróg pracy fachowo-bibliotekarskiej, słowem te dziedziny, które na naszym terenie uprawiane były przed wojną żywo i tworzyły szlachetny wyścig aspiracji — dzisiaj są prawie nietknięte.

Jeżeli te warunki egzystencji tak odbijają się na pracy przysięgłych niejako bibliotekarzy, to rzecz jasna nie przyciągają nowych sił, niczym z pracą bibliotekarską nie związanych. Odczuwa się brak kandydatów nie tylko fachowych, lecz nawet o pewnym poziomie formalnego wykształcenia. Można jeszcze znaleźć chętnych do pracy kandydatów ze szkołą powszechną, którzy od biedy mogliby pełnić funkcje manipulacyjne w wypożyczalniach niższego typu. Próba taka w Łodzi się nie udała a kandydaci — aczkolwiek chętni — po miesięcznej obserwacji zostali usunięci: nie tylko bowiem brakło im elementarnej orientacji w literaturze, lecz poprostu pisać nie umieli. Zdobyć zaś kandydatów na stanowiska samodzielne jest prawie nierealne.

Z tego powodu rozwój sieci bibliotek publicznych w Łodzi został zahamowany. I już dzisiaj nie ma mowy o tworzeniu nowych 15 bibliotek w roku bieżącym, raczej dominuje troska, aby utrzymać to, co już funkcjonuje i nie zamykać bibliotek czynnych. W miastach pomniejszych stanowiska kierownicze obejmują niefachowcy i poziom organizacyjny tych bibliotek budzi poważne obawy.

Aby zapobiec dalszej depresji materialnej Koło Łódzkie zwróciło się do Ministra Oświaty z apelem o udzielenie specjalnej dotacji dla bibliotekarzy samorządowych jako wyrównanie pensji. Ministerstwo daje wprawdzie samorządom zasiłki na zakup książek, lecz ta pomoc sprawy nie rozwiązuje, bo ostatecznie będą książki lecz braknie ludzi do pracy. Odpowiedzi formalnej jeszcze nie otrzymaliśmy, lecz wyjaśnienie ustne, udzielone naszemu delegatowi, było odmowne.

Jako ostateczne wyjście mamy zamiar zwrócić się o pomoc zagranicę. W tym celu bada-

my źródła informacji i możliwości praktyczne otrzymania stamtąd ewentualnych zasiłków.

Poza kwestią uposażenia, która dominuje w naszych troskach zawodowych, inne sprawy nie budzą większych obaw. Urlopy są honorowane w miarach przedwojennych, opieka zdrowotna również pozostaje w kompetencji Ubezpieczalni Społecznej. Inne sprawy, jak na przykład strona moralna pracy bibliotekarskiej, są raczej dobre; uznanie jest pełne, pomoc opinii publicznej i prasy jest czasem wzruszająca.

W lepszych warunkach materialnych znajdują się dzisiaj bibliotekarze bibliotek społecznych przy domach kultury robotniczej, spółdzielniach i związkach zawodowych. Ponieważ organizacje te w polityce uposażeniowej nie są krępowane, mogą dostosowywać pensje bibliotekarzy do poziomu cen żywnościowych na wolnym rynku.

Oto w krótkim szkicu sprawy na dzisiaj najważniejsze.

#### Wnioski:

- I. Należy te sprawy przedstawić właściwym czynnikom państwowym, które w dzisiejszych zamierzeniach ustrojowych mogą przez swe zarządzenia spowodować zniewolowanie uposażeń w ramach administracji publicznej, tymbardziej, że dzisiaj granica między Państwem a Samorządem prawie, że nie istnieje.
- II. Jakaś specjalnie silna akcja Związku nie da wyników, bo jesteśmy liczbowo za słabi. Doświadczenia lat 20 polityki społecznej naszego Związku nie upoważniają do optymizmu, tymbardziej, że związki dzisiaj znajdują się w innym położeniu niż przed wojną.
- III. Może ustawa biblioteczna częściowo ureguje te sprawy, o ile sama wejdzie w życie, najlepsza bowiem wola ustawodawcy nie wystarczy, gdy prawa ekonomiczne są w danym momencie silniejsze niż prawo pisane o najszlachetniejszej nawet intencji.
- IV. Musimy przeczekać okres nędzy powojennej, ale czekać nie biernie lecz aktywnie. Najważniejszym środkiem zapobiegawczym musi być własna zaradność. Na pomoc Państwa niewiele możemy liczyć. Musimy sobie wyobrazić, że jesteśmy sami. Nie tylko los pracowników, lecz i byt samych bibliotek leży w naszych rękach. Należy dużo pisać o naszych bolączkach, gdyż problem bytu bibliotekarzy — to problem kultury polskiej. Mobilizujmy opinię publiczną i przy jej pomocy ratujmy naszą egzystencję.

Jan Augustyniak.

## O WŁAŚCIWE DROGI ROZWOJU BIBLIOTEK SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

Książka i biblioteka współdziałają ze szkołą w procesie wychowania pełnej osobowości dziecka. Od udziału książki w życiu młodzieży i w pracy szkolnej zależą nie tylko wyniki nauczenia; szkoła podstawowa pragnie przygotować dziecko przy pomocy biblioteki do dalszego samokształcenia i samowychowania po opuszczeniu szkoły, tym samym przyczynić się do wychowania kulturalnego obywatela, świadomego obowiązków w życiu kulturalno-społecznym swego środowiska i państwa.

Olbrzymie zniszczenia powojenne bibliotek szkolnych, przekreślenie trudu ich opracowania, stawia nas wobec konieczności odbudowy, organizacji tej pracy od nowa.

Logicznie wyłania się potrzeba poddania rewizji dotychczasowych wyników pracy w zakresie organizacji bibliotek szkoły podstawowej i uwzględnienia w planach na przyszłość tych form z przeszłości, które na podstawie doświadczeń zdały egzamin dojrzałości.

Z kolei koniecznym jest również zharmonizowanie tych form z konkretnym programem współczesnej polityki kulturalno-oświatowej.

Tak się już u nas dzieje, że dopiero wielkie nieszcześcia narodowe uświadamiają nam prymat wartości kultury i zwracają uwagę na czynnik najgłębiej w nią wprowadzający — na książkę i bibliotekę. Nie jest rzeczą przypadku, że obecnie podejmujemy tak głęboko demokratyczne tradycje Komisji Edukacji Narodowej na odcinku bibliotek szkolnych: z najgłębszej troski o los narodu i jego kultury rodzą się najskuteczniejsze rady. Stąd biblioteki szkolne, objęte centralną opieką czynników fachowych i oficjalnych zarazem w projekcie Komisji Edukacji Narodowej, a pomijane we wszystkich dotychczasowych projektach polskiej ustawy bibliotecznej, znalazły należyte uwzględnienie w zatwierdzonym obecnie dekreście o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi.

Nie mogło być inaczej. Wszak biblioteki szkoły podstawowej obejmują swym zasięgiem ponad 3 miliony dzieci w okresie urabiania smaku literackiego, kształtowania charakterów. Miarą ich rozwoju mierzymy poziom szkoły średniej i wyższej. Już przed wojną również liczni oświatowcy uzależnili rozwój oświaty i kultury dorosłych od przysposobienia bibliotecznego i czytelniczego młodzieży w szkole podstawowej, od przygotowania absolwenta szkoły podstawowej do korzystania z biblioteki publicznej.

Włączenie bibliotek szkolnych do ogólnopolskiej sieci stanowi niewątpliwie moment zasadniczej wagi w ich rozwoju. Poczucie spójni z bibliotekami różnych typów w jednym zdrowym układzie, planowo i umiejętnie udostępniającym całemu społeczeństwu mienie kulturalne, wzmocni samopoczucie bibliotekarzy szkolnych, rozbudzi potrzebę doskonalenia pracy, stworzy lepszy klimat dla podjęcia zaniedbanych prac organizacyjnych i technicznych w bibliotekach szkolnych.

Jednocześnie przekona ogół pracowników pedagogicznych o celowości szerokiego udostępnienia bibliotek szkolnych czytelnikom pozaszkolnym, tzn. rodzicom i absolwentom szkoły, — o wartości, nawiązanego tą drogą, kontaktu ze środowiskiem. Tym samym dekret szeroko otworzy, odchylone już przez instrukcję Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. z 1925 r., podwoje bibliotek szkolnych, powoła je do wspólnej z innymi bibliotekami służby społecznej.

Szczupłe zasoby książkowe i związany z tym postulat planowej odbudowy księgozbiorów szkół podstawowych wymagają bliskiej i obowiązkowej współpracy wszystkich bibliotek. Współpraca ta odpowiada również zadaniom szkoły, gdyż w interesie jej leży nie tylko ingerencja w sprawę dopływu do bibliotek pozaszkolnych wartościowej i potrzebnej młodzieży lektury, lecz głównie — porozumienie się co do właściwego pod względem metodycznym i wychowawczym pokierowania czytelnictwem uczniów, korzystających z bibliotek pozaszkolnych.

W ślad za dekretem przyjdzie jednolita technika opracowania książek, która przyczyni się do upowszechnienia wzorowych form i metod pracy na poziomie współczesnych zdobyczy fachowo-bibliotekarskich.

Dekret o bibliotekach poza lakonicznym ujęciem zadań w art. 7 oraz ogólnymi uwagami, dotyczącymi bibliotek szkolnych i powszechnych łącznie w art. 4 i 5, nic więcej nie mówi o bibliotekach szkolnych. Szczegółowe dane przyniosą dopiero zarządzenia wykonawcze.

Biblioteki szkolne stanowią dotąd wewnętrzne zagadnienie szkoły. Samorząd — mimo obowiązku, jaki nakładała nań ustawa z 19 lutego 1922 r. nigdy nie dał wyrazu poważniejszej troski o rozwój bibliotek szkół powszechnych. Ministerstwo Oświaty efektywnie 3 razy w ciągu 22 lat swego istnienia zasililo biblioteki tego

typu kompletami książek. Faktycznie zaś zawdzięczały one swoje istnienie własnej inicjatywie tzn. inwencji nauczycieli w organizowaniu imprez dochodowych, zapobiegliwości i energii kierowników szkół i kół rodzicielskich. Nie rozstrzygnięto dotąd konkretnie, kto jest ich właścicielem.

Gdy inne zagadnienia, jak harcerstwo, śpiew itd. doczekały się w kuratoriach specjalnych opiekunów, w postaci instruktorów, to codzienna praca z książką, występująca w tak różnorodnych formach, o wpływie zasadniczym na wyniki nauczania, teraz dopiero zaczyna budzić świadomość gospodarczej opłacalności specjalnej nad nią opieki.

Prowadzenie biblioteki przez nauczyciela na marginesie zajęć obowiązkowych oraz zapoznanie przez władze szkolne doniosłości fachowej opieki nad nią dla pełnego wyzyskania księgozbioru stwarzało u podstaw przyczyny niepowodzenia.

Luki w systemie kształcenia nauczycieli, nie likwidowane choćby doraźną lecz wydatniejszą akcją szkoleniową, podtrzymywały zły stan rzeczy.

Uderza dziwna dysproporcja między wymaganiami, stawianymi książce i bibliotece w szkole przez program, a warunkami ich realizacji. Nowy program nie ogranicza zadań książki i biblioteki do rozbudzenia głodu wiedzy, potrzeby samowychowania; pragnie przygotować ucznia do korzystania z lektury zawodowej i popularno-naukowej, wykształcić kulturalnego i krytycznego czytelnika, nade wszystko zaś wdrożyć go do umiejętnego posługiwania się katalogiem i samodzielnego wyboru książek. W tym celu wprowadza ogólne wiadomości o książce, piśmiennictwie, stylu, a w klasach starszych zapoznaje z zasadami pracy umysłowej, pragnąc stopniowo wprowadzić dziecko w życie książki poczynając od jej najprostszych elementów zewnętrznych poprzez znajomość struktury do rozumienia treści. Oczywiście realizacja tych wymagań uzależniona jest od ścisłej współpracy biblioteki z nauczaniem, głównie języka polskiego\*).

Jak zatem rozwiązać potrzebę wzorowego opracowania bibliotek szkół podstawowych, dostosowania ich w ten sposób do rozległych zadań?

Zaniedbania należy wyrównywać na każdym odcinku.

Przede wszystkim należy zapewnić bibliote-

\*) Sprawie tej poświęcona jest świeżo wydana publikacja, którą omówimy w następnym nr. „B-rza”: Budzyk K. Utwór literacki oraz książka, gazeta i czasopismo na poziomie ośmioletniej szkoły podstawowej. Wskazówki do nowego programu. W-wa 1946. Państw. Zakł. Wyd. Szk. S. 127 (red.)

kom *stale kredyty*, zatwierdzane niezależnie od innych wydatków rzeczowych czy pomocy naukowych, jako osobna pozycja w budżetach państwowych i samorządowych.

Drugi dezyderat dotyczy *pracowników*. Nauczyciel, prowadzący bibliotekę szkolną, dźwigający ciężar pracy, związanej z przysposobieniem bibliotecznym i czytelnictwem uczniów, winien otrzymać faktyczną zniżkę od obowiązkowego wymiaru godzin: wtedy może być w pełni odpowiedzialny za tę pracę.

Bez stałej biblioteki, zaopatrzonej w lekturę obowiązkową i uzupełniającą oraz lekturę popularno-naukową ściśle związaną z realizacją poszczególnych przedmiotów, jak też dzieła ogólnoinformacyjne (słowniki, encyklopedie, roczniki statystyczne) szkoła nie spełni swoich zadań, nie potrafi wychować dziecka w kulcie książki, ani związać z nią uczuciowo na całe życie.

Wyposażenie bibliotek w potrzebną ilość egzemplarzy książek z zakresu lektury podstawowej umożliwi odpowiednią organizację nauczania, wytworzy wspólny język kulturalny, dopomoże do spopularyzowania psychiki ucznia, dając mu tym samym realne podstawy dla organizacji samokształcenia i samowychowania. Szkoła podstawowa winna mieć świadomość tego, że naturalne drogi rozwoju biblioteki na jej terenie wytycza czytelnictwo zorganizowane, — lektura podstawowa.

Książki, stanowiące przedmiot „wczasów aktywnych” tzn. rozrywkowe i popularno-naukowe, luźniej związane z programem, dopłyną do młodzieży szkolnej z bibliotek publicznych, bądź to w kompletach odpowiednio dobieranych, bądź drogą wypożyczeń indywidualnych.

Ponieważ samorząd nie posiada, poza dużymi środkami wojewódzkimi, możliwości finansowych na organizację dziecięcych i młodzieżowych oddziałów bibliotek publicznych, pożądane jest tworzenie — obok stałych bibliotek szkolnych z lekturą podstawową — *między-szkolnych czytelni* na wzór publicznych czytelni dla dzieci i przy ścisłej współpracy z miejscową biblioteką publiczną.

Sprzyjające warunki do założenia między-szkolnych czytelni dziecięcych stwarza wspólne pomieszczenie kilku szkół w jednym lub kilku budynkach, blisko siebie położonych. Na specjalną uwagę zasługują zakłady kształcenia nauczycieli.

Szkoły pedagogiczne, które w najbliższym czasie winny włączyć w program swej pracy systematyczne przysposabianie przyszłych nauczycieli do prowadzenia bibliotek szkolnych i kierowania czytelnictwem uczniów, nie mogą wywiązać się z tych zadań bez wzorowo zorganizowanej czytelni dziecięcej, jako praktyczne-

go warsztatu pracy. Przy zakładach kształcenia nauczycieli winny się znaleźć ośrodki metodyczne wychowawczej pracy z książką w szkole podstawowej. W ten sposób stworzy się z jednej strony warunki do stałego zasilania kadr nauczycielskich elementem przygotowanym do prowadzenia biblioteki, z drugiej przez praktyczne zetknięcie z pracą wzorową zachęci się nauczycieli zaawansowanych do doskonalenia form i metod pracy z książką.

Organizacja wewnętrzna biblioteki szkolnej przewiduje dział pedagogiczny, uczniowski oraz czytelną z biblioteką podręczną.

Rozległa służba książki w szkole wymaga wzorowego opracowania biblioteki i zastosowania nowych zdobyczy bibliotekarstwa, z czym wiąże się trud niemały.

Z charakteru pracy szkolnej wynika potrzeba użytkowania książek w różnych miejscach przy słusznej tendencji nie rozpraszenia i tak szczupłych księgozbiorów szkół podstawowych. Jednocześnie względy dydaktyczne, wychowawcze i ekonomiczne przemawiają za zbliżeniem czytelnika do książki, umożliwienia mu samodzielnego wyboru, co odciąży w dużej mierze bibliotekarza.

Wymaganiom tym czyni zadość działowo-alfabetyczny układ książki na półkach, skupiający w obrębie działów utwory poszczególnych pisarzy. Literaturę popularno-naukową ustawi się w układzie dziesiętnym, literaturę piękną w porządku alfabetycznym nazwisk autorów. Znakowanie książek konsekwentnie do rozmieszczenia uwzględni sygnaturę złożoną ze znaku układu działowego i skrótu nazwiskowego.

Ponieważ katalogi otwierają okna do księgozbioru i ułatwiają pracę bibliotekarzowi, na nich przeto skupi się główny wysiłek opracowania. Niestety, nauczyciel nie jest przygotowany i nie posiada warunków do samodzielnego wykonywania wszystkich prac, jakie się z tym wiąże; należy dążyć do jak najwydatniejszego odciążenia go przez dostarczenie gotowych, wypełnionych już tekstem kart katalogowych i kart książek. Niezależnie od tego Państwowy Instytut Książki winien dostarczyć rozdzielczych kart autorów z podstawowymi informacjami o ich życiu i twórczości jak również kart rozdzielczych do katalogu systematycznego, dziesiętnego.

Praca nauczyciela ograniczałaby się do układu kart w podstawowy katalog systematyczny

całego księgozbioru do użytku bibliotekarza, nauczycielstwa i uczniów klas starszych; przy większych księgozbiorach do układu również i katalogu alfabetycznego.

Niezależnie od katalogu systematycznego. obejmującego całość zbiorów, opracuje bibliotekarz pomocnicze katalogi tematowe, dostosowane do rozwoju naturalnego i potrzeb pięciu niższych klas szkoły podstawowej.

Katalogi te, wymagające dużej znajomości literatury dziecięcej, oprócz należy o doświadczenie publicznych czytelników dziecięcych i opracowywać równoległe z tokiem nauczania i wychowania w szkole.

Ulubiona książka dziecka w danym wieku będzie wzorem do naśladowania przy wykonywaniu katalogów dla czterech niższych klas szkoły podstawowej. Oczywiście musi odpowiadać wymaganiom kryteriom wychowawczym, literackim, przemawiać do czytelnika zrozumiałym i interesującym go językiem treści i formy.

Organizacja bibliotek szkoły podstawowej wkracza na lepsze tory. Ministerstwo Oświaty przystąpiło do centralnego zaopatrywania szkół w lekturę podstawową, nadając tym samym właściwy kierunek doboru książek do bibliotek. Skoordinowanie tej akcji z inicjatywą społeczną, inicjatywą szkół, wymagać będzie opracowania katalogu rozumowanego lektury poleconej dla szkoły podstawowej.

Nowo zakupione książki zostaną zaopatrzone w gotowe formularze biblioteczne.

Z bieżącym rokiem szkolnym wejdzie w życie nowa instrukcja o prowadzeniu bibliotek szkolnych.

Programy szkół pedagogicznych uwzględnią systematyczne przygotowywanie nauczycieli do prowadzenia bibliotek i czytelnictwa dzieci i młodzieży.

Ministerstwo rozpoczęło również akcję dożnego szkolenia nauczycieli przez organizowanie krótkoterminowych kursów bibliotekarskich. Pierwszy, dwutygodniowy kurs tego typu odbył się w Krakowie, w kwietniu r. b.

Przewidziana jest organizacja specjalnej opieki w Kuratoriach nad bibliotekami szkolnymi.

Tak więc powoli zaczynają biblioteki szkolne wkraczać na właściwe drogi rozwoju.

*Emilia Markiewicz-Białkowska.*

## SUKCES ŚWIĘTA OŚWIATY

Kiedy w dniu 22 marca b.r. Rada Ministrów pochwaliła uchwałą o ustanowieniu dorocznego Święta Oświaty w dniach 1—3 maja, postanawiając zarazem, że w bieżącym roku „tematem tego święta będzie książka, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień bibliotek publicznych, w związku z wejściem w życie Dekretu o bibliotekach i opiece nad bibliotekami publicznymi” — czynniki, które miały przeprowadzić to święto stanęły przed trudnym zadaniem. Rada Książki, inicjatorka Święta a zarazem generalny organ wykonawczy powołanego Komitetu Obywatelskiego, musiała w ciągu siedmiu tygodni pozostałych do terminu Święta wykończyć ostatecznie plan działania, dostosowany do realnych możliwości, przygotować i wydać: instrukcję organizacyjną, odezwę do społeczeństwa, plakat propagandowy, specjalny nr. „Bibliotekarza” poświęcony Dekretowi bibliotecznemu i przeprowadzeniu obchodu Święta Oświaty, znaczki, nalepki oraz listy zbiorów pieniężnych i książkowych, ponadto zorganizować wojewódzkie, powiatowe i gminne komitety Święta Oświaty i dostarczyć do wszystkich komórek na terenie Rzeczypospolitej przygotowane materiały. Przy dzisiejszych trudnościach istniejących we wszystkich dziedzinach życia — a specjalnie może w drukarstwie i komunikacji, od których sprawności zależało właśnie przygotowanie i rozprowadzenie całego materiału — przeprowadzenie akcji przygotowanej w terminie wydawało się niemal niemożliwością. A jednak, dzięki nadzwyczaj sprawnemu działaniu wszystkich komórek, szczególnie administracji szkolnej na wszystkich szczeblach, a także dzięki życzliwemu i żywemu poparciu ze strony Ministerstwa Oświaty i Ministerstwa Informatyki i Propagandy oraz otrzymanemu z Ministerstwa Oświaty zasiłkowi pieniężnemu, trudności zostały pokonane i w drugiej połowie kwietnia nie było w Polsce powiatu, któryby nie dysponował potrzebnym materiałem propagandowym dla przeprowadzenia go pomiędzy gminy, nie było też powiatu, gdzieby nie był czynny Komitet Powiatowy Święta Oświaty, ze swej strony organizujący i instruujący Komitety gminne. Toteż z dniem 1 maja rozpoczęły się jednocześnie w całym kraju wielkie manifestacje na rzecz oświaty powszechnej i podstawowych jej elementów — k s i ą ż k i i b i b l i o t e k i.

Inicjatorom i Organizatorom tego święta przyświecała myśl, wyrażona w odezwie ogólnopolskiego Komitetu Święta Oświaty: „Połączenia dwóch rocznic 1 i 3 maja, przeciwstawianych sobie nieraz dotąd — złotym mostem wspólnych, podzielanych przez wszystkich szczerych demokratów, dążeń do udostępnienia najszerzym masom bogactw kultury i powołania tych mas do współtwórczości”. Ten cel zjednoczenia święta pracy, symbolizującego walkę mas pracujących o swoje prawa, z tradycją przekazaną nam przez twórców Konstytucji 3-go maja i organizatorów Komisji Edukacji Narodowej, wymagał skupienia w setkach komórek

wykonawczych na terenie województw, powiatów i gmin czynników reprezentujących wszelkie dziedziny pracy: oświatowej, samorządowej, społecznej, zawodowej i młodzieżowej. Wspólnym elementem, spajającym ten zespół ludzi i organizacji, miało być umiłowanie książki i zrozumienie jej przemożnej roli w dziele odbudowy kraju i jego kultury, a także zrozumienie, że udostępnieniu książki najszerzym masom społecznym służy przede wszystkim biblioteka publiczna.

Uzyskanie takiej jednolitości poczynań dla świąt majowych nie było rzeczą łatwą. Tradycje obchodów, zwłaszcza pierwszomajowych, są bowiem bardzo silne i wprowadzenie nowego elementu nie wszędzie poszło gładko. Mimo napotkanych tu i ówdzie oporów i trudności, próba ta dała jednak nadspodziewanie dobre wyniki i nie ma żadnej wątpliwości, że przy odpowiednim przygotowaniu psychologicznym i organizacyjnym koncepcja wspólnego wszystkim kierunkom politycznym i wszystkim organizacjom społecznym święta oświatowego stać się może trwałym osiągnięciem naszego życia społecznego.

Duszą i głównym wykonawcą całej imprezy było we wszystkich ośrodkach nauczycielstwo, administracja szkolna i młodzież. Kuratorzy i kierownicy referatów bibliotecznych na szczeblu wojewódzkim, inspektorzy szkolni i instruktorzy oświaty dorosłych na szczeblu powiatowym, wreszcie nauczyciele w szkołach wszystkich stopni w terenie — oto ośrodek organizacyjny, około którego skupiła się cała praca. W niektórych ośrodkach organizacje społeczne, zwłaszcza młodzieżowe, jak ZHP, OMTUR, „Wici” i inne, czynnie współdziałały z Komitetami Powiatowymi, nieraz poważnie odciążając administrację szkolną i przyczyniając się do powodzenia „Święta Oświaty”.

Powołano do życia 14 Komitetów wojewódzkich i 285 Komitetów powiatowych, jak też bliżej nam nieznaną liczbę Komitetów gminnych. Do końca czerwca, 226 Komitetów powiatowych nadesłało swe sprawozdania przedstawiające przebieg i wyniki osiągnięte w powiecie. Lektura tych sprawozdań jest niezmiernie interesująca. Stanowią one znakomity przyczynek do dzisiejszego życia polskiego, jego problemów i trudności, układu stosunków i poziomu gospodarczego i kulturalnego społeczeństwa. Mimo różnic metod w pracy, programach, nastawieniach i osiągniętych wynikach — jedna wspólna myśl przyświeca wszystkim tym sprawozdaniom: powszechne zrozumienie dla doniosłości prac oświatowych i zapał wszystkich warstw społecznych dla sprawy dźwignania z ruin i rozbudowy naszego życia kulturalnego. Rozżalenie w nich tego instynktu kultury i oświaty, nieraz jeszcze drzemającego, ale gotowego wybuchnąć żywym płomieniem zapału, uświadomienie roli i wartości książek oraz bibliotek publicznych było największą zasługą i największym osiągnięciem trzydniowego święta oświatowego.

Nie obyło się, niestety, bez pewnych zgrzytów, które zakłóciły w niejednym ośrodku świąteczny nastrój. Oto już w czasie trwania święta zarządzanego przez Radę Ministrów i odbywającego się przy czynnym wsparciu Ministrów Oświaty oraz Informacji i Propagandy, w dniu 2 maja, władze bezpieczeństwa wydały zakaz urządzania 3 maja wszelkich publicznych manifestacji ulicznych. Zarządzenie to nie było oczywiście skierowane przeciwko Świętu Oświaty, ale odbiło się na nim najfatalniej. Przekreśliło ono bowiem oddawa na ułożone programy, których punktem kulminacyjnym miały być najczęściej trzeciomajowe pochody, zgromadzenia na rynku, akademie czy przedstawienia. Zarządzenie to wyszło tak późno, że nie dotarło na czas do wielu Komitetów powiatowych i gminnych. W licznych miejscowościach organy bezpieczeństwa, w zrozumieniu sytuacji, jaka się wyłoniła, nie przeszkadzały w przeprowadzeniu wszystkich imprez, łącznie z pochodami ulicznymi. W żadnej z tych miejscowości nie doszło też do najmniejszych zajść i Święto Oświaty miało przebieg jaknajbardziej podniosły i uroczysty. Gdziekolwiek jednak, interwencja władz bezpieczeństwa i milicji, wyraziła się w rozwiązywaniu zgromadzeń i pochodów, legitymowaniu mężczyzn, usuwaniu z akademii części zgromadzonych, w sporadycznych wypadkach miały miejsca nawet aresztowania. Incydenty te wywołały jaknajgorsze wrażenie i zakłóciły nastrój obchodów majowych. Przyczyniły się one także do bardzo znacznego spadku wyników finansowych zbiorok ulicznych i dochodów z innych imprez przewidzianych na dzień 3 maja. Należy mieć nadzieję, że w latach przyszłych organizatorzy Święta Oświaty będą mogli podejmować swe prace z zupełną ufnością, że takie incydenty się nie powtórzą i że uroczyste obchody, zarządzane przez Radę Ministrów nie napotkają na niespodziane przeszkody, przekreślające ustalony program.

Nadesłane sprawozdania, afisze i ulotki pozwalają na odtworzenie przebiegu Święta Oświaty w terenie. Komitety miały zupełną swobodę w układaniu programów obchodów. W praktyce przeprowadzono wszędzie kwesty uliczne lub zbiórki na listy ofiar. Składano pieniądze, książki, a gdziekolwiek na wsi nawet produkty rolne, (np. jajka, które następnie sprzedawano i uzyskane pieniądze wpisywano na listy ofiar). W Świdnicy, woj. Wrocławskie, Komitet wpadł na oryginalny pomysł: zarządził on wmurowanie w gmachu tamtejszej biblioteki tablicy pamiątkowej z nazwiskami osób, które wpłaciły co najmniej 2.000 zł na Święto Oświaty; nazwiska tych osób, które ofiarowały poniżej 2.000 zł, zostały utrwalone w inny sposób: umieszczono je na biletach, które zostały wklejone na wewnętrznej stronie okładki zakupionych książek bibliotecznych. Ten sposób werbowania przyjaciół książek i bibliotek okazał się widać szczególnie skuteczny, bowiem Świdnica jest powiatem, który zebrał najwięcej w całej Polsce sumę na Święto Oświaty (469.000 zł).

Na szczególne podkreślenie zasługuje też broszura wydana nakładem Powiatowego Komitetu „Święta Oświaty” w Nowym Targu przez Instruktora Oświaty Dorosłych Mieczysława Wargowskiego p. t. „Książka i biblioteka najlepszymi przyjaciółmi człowieka”, jak też jednodniówka p. t. „Echo Zgorzelickie”, wydana na dni 1—3 maja przez Komitet Powiatowy w Zgorzelicach (woj. wrocławskie). Koszty wydania pokryte zostały w całości przez wpływy z licznych ogłoszeń zamieszczonych w jednodniówce przez miejscowe firmy.

Z innych punktów programu należy wymienić capstrzyki i defilady młodzieży urządzone przeważnie 30 kwietnia, uroczyste nabożeństwa w dniu 3 maja, dalej akademie lub pogadanki, poranki artystyczne, przedstawienia teatralne, inscenizacje, koncerty, zabawy ludowe, zawody sportowe (z przeznaczeniem do chodu na Święto Oświaty), konkursy dobrego czytania i deklamacji, sądy nad książką, wreszcie wystawy książek, które cieszyły się szczególnym powodzeniem. W kilku miejscowościach odbyło się w ramach Święta Oświaty uroczyste otwarcie nowozałożonej biblioteki powiatowej lub miejskiej.

Zycliwy stosunek społeczeństwa do Święta Oświaty przejawiał się przede wszystkim w jego ofiarności. Zważywszy na zubożenie jak też na dużą ilość różnych akcji zbiorokowych urządzanych w Polsce, ogólne wyniki pieniężne są imponujące. Sprawozdania nadesłane do końca czerwca wykazują ogólną sumę ponad 23 miliony zł. Ponieważ 57 powiatów czyli  $\frac{1}{5}$  całości, nie nadesłało jeszcze sprawozdań, można śmiało przyjąć, że ogólna suma zapewne przewyższy 25 milionów zł. Koszty wszystkich imprez nie przekroczyły 1% dochodów, co zasługuje na specjalne podkreślenie.

Jeśli chodzi o udział poszczególnych województw, to na pierwsze miejsce wysuwa się Poznańskie, które zebrało prawie 4 miliony zł. Na drugim miejscu idzie Warszawa z wojew. warszawskim (3,3 milj. zł). W granicach 2 milionów zebrano w województwach krakowskim, łódzkim, śląskim i kieleckim. Lubelskie zebrało ok. 2,5 milionów zł. Od 1 do 1,5 miliona zebrano w wojew. rzeszowskim, pomorskim, gdańskim i wrocławskim. Wreszcie od  $\frac{1}{2}$  do  $\frac{3}{4}$  miliona dały zbiórki w olsztyńskim, białostockim i szczecińskim.

Podkreślić należy imponującą ofiarność Warszawy, której zrujnowani mieszkańcy zdobyli się na sumę 1,7 milj. zł, t. j. po 3,5 złotego na głowę mieszkańca, podczas gdy przeciętna na całą Polskę wynosi ok. 1 zł na mieszkańca. Również bardzo dużą ofiarność wykazały powiaty przyczółkowe wojew. warszawskiego — Maków, Pułtusk i Radzymin. Jest to charakterystyczne, że nie zawsze najbogatsze okolice kraju dały największe sumy na oświatę. Stopień poczucia obywatelskiego mieszkańców, zdolności organizacyjne poszczególnych Komitetów, wreszcie ogólne stosunki panujące w danym okręgu (bezpieczeństwo, gęstość sieci szkolnej i t. p.) wydają się być czynnikami decydującymi.



Jeśli chodzi o poszczególne źródła dochodów, to najwięcej dały zbiórki uliczne (39,3%) oraz listy ofiar (38,2%), dalej nalepki do sklepów (15,2%), wreszcie imprezy i inne (7,3%).

Książek zebrano według dotychczasowych danych ok. 82.500 tomów. Cyfra ta prawdopodobnie wzrosnie do 90.000. Tutaj najczęściej dały województwa centralne: łódzkie — 22.000 tomów, lubelskie — 14.000, warszawskie — 12.000, kieleckie — 7.400 tomów. Województwa odzyskane dały oczywiście minimalne ilości książek — przeciwnie, będą one korzystały ze zbiorów uzyskanych w innych województwach. Trzeba jednak pamiętać, że te książki dawane w ofierze najczęściej nie przedstawiają wielkiej wartości; jest wśród nich wiele makulatury, dekompletów i defektów. To też praktyczna wartość biblioteczna zebranych książek będzie zapewne niewielka.

Zgodnie z instrukcją ogólnopolskiego Komitetu Święta Oświaty, podziału funduszy i książek dokonywały Komitety powiatowe. Instrukcja ta zalecała kierowanie się przy podziale potrzebą utworzenia w każdym powiecie, względnie mieście, przynajmniej jednej większej biblioteki powszechnej. Komitet ogólnopolski projektował następujący klucz podziału: biblioteki powszechne (samorządowe) 45%, biblioteki szkolne 20%, biblioteki naukowe 10%, biblioteki organizacji społecznych 20%, ziemie odzyskane 5%. W praktyce Komitety powiatowe przydzieliły na cele bibliotek publicznych znacznie wyższe odsetki (ponad  $\frac{3}{4}$  zebranych funduszy). Biblioteki szkół powszechnych otrzymały 15,3%, ziemie odzyskane 3,7%, biblioteki naukowe 2%, biblioteki organizacyjne 0,5%. Komitety powiatowe, przydzielając tak wysoki odsetek zebranych funduszy na uruchomienie lub rozwinięcie bibliotek publicznych powszechnych wykazały duże zrozumienie dla racjonalnej organizacji bibliotekarstwa w kraju, która musi się oprzeć w pierwszym rzędzie na gęstej i silnej sieci bibliotek powiatowych i gminnych. Subwencje na rzecz bibliotek szkolnych są zrozumiałą i słuszną nagrodą dla szkolnictwa za wielki wysiłek, włożony przez nauczycielstwo i młodzież szkolną w organizację „Święta Oświaty“. Słaby stosunkowo przydział dla bibliotek naukowych, tłumaczy się zapewne tym, że biblioteki te uległy stosunkowo mniejszemu zniszczeniu wojennemu aniżeli biblioteki powszechne. Również nieznaczne zasiłki przyznano bibliotekom organizacji społecznych, które wykazały podobno nieznaczną aktywność w pracach związanych ze Świętem Oświaty. Organizacje te zresztą będą w pełni korzystały ze wspólnego dobra gromadzonego w bibliotekach publicznych. Niejednokrotnie można jednak

stwierdzić nadmierne rozdrobnienie przy podziale pieniędzy. Nie ulega np. wątpliwości, że przyznawanie biblioteczne — jak to stwierdzono w kilku wypadkach — subwencji poniżej 1.000 zł mija się z celem i w praktyce nie daje niemal żadnego efektu. Natomiast szczególne znaczenie posiada decyzja Komitetu przekazania całości zebranych pieniędzy na założenie nowej biblioteki w powiecie lub mieście. Takich uchwał zanotowano dotąd 22. \*)

W ogólnym bilansie pierwszego Święta Oświaty mamy więc zebranie ok. 25 milionów złotych i około 90.000 książek. Dla zubożalego społeczeństwa polskiego są to cyfry niewątpliwie wysokie, w zestawieniu jednak z potrzebami naszych bibliotek i czytelnictwa stanowi to pozycję bardzo niewielką. Przy przeciętnej obecnie cenie 100 zł za książkę (bez oprawy), pozwala to zakupić 250.000 tomów, tj. mniej więcej 1 t o m n a 100 m i e s z k a ń c ó w. Ponieważ przeciętna norma w Europie w bibliotekach publicznych wynosi 1 t o m n a 2 m i e s z k a ń c ó w, a biblioteki powszechne w Polsce są po wojnie niemal całkowicie ogołocone z książek, widzimy, jak wielkich jeszcze potrzeba wysiłków, żeby dojść do poziomu istniejącego w innych krajach w zakresie zasobów bibliotek publicznych i zaspakajania potrzeb czytelnictwa powszechnego.

To też Ogólnopolski Komitet Święta Oświaty, wysłuchawszy pierwszego sprawozdania z przebiegu tego święta na obszarze kraju, postanowił zwrócić się do Rządu z prośbą o przeznaczenie i w roku przyszłym Święta Oświaty na rzecz książki i bibliotek. Zainteresowane były by w tym wszystkie ośrodki pracy oświatowej — bowiem wszystkim nieodzownie potrzebna jest dla skutecznej działalności — książka. Zainteresowane było by też całe społeczeństwo, które tak żywo zadokumentowało w tym roku zrozumienie dla spraw książki, bibliotek i czytelnictwa i wykazało, że na tym gruncie znajdzie się zawsze porozumienie pomiędzy wszystkimi Polakami, niezależnie od tego czy innego ugrupowania.

Bowiem k s i ą ż k a jest wzgl. winna być c h l e b e m p o w s z e d n i m k a ż d e g o c z ł o w i e k a.

Jan Rosner.

\*) Następujące Komitety Powiatowe przeznaczyły zebrane fundusze na założenie nowej biblioteki powiatowej lub miejskiej: Elk, Wejherowo, Częstochowa (filia biblioteki miejskiej), Opatów, Kazimierza Dolna, Brześć, Szczekociny, Tarnów, Kraków powiat, Wyrzysk, Krotoszyn, Dębica, Lubliniec, Nysa, Szczecinek, Lipiny, Olawa, Milicz, Zgorzelice, Lublin, Lwówek, Zary.

# PROBLEMY TECHNICZNE

## UWAGI W SPRAWIE KLASYFIKACJI I KATALOGÓW I.

Zgodnie z założeniem tego cyklu, poruszającego wyłącznie sprawy sporne lub niejasne, chcę dotknąć dwóch spraw, które interesują, a czasem jątrzą naszą brać bibliotekarską: (a) katalog przedmiotowy, czy systematyczny i (b) jeśli systematyczny: to „tabu, czy życie“?

Na dziś tylko punkt pierwszy. Pozwalam sobie jednak na krótkie wprowadzenie.

Nie ulega żadnej kwestji, że oprócz inwentarza, stanowiącego rejestr książek w kolejności ich wpływu do biblioteki, a więc spis czysto mechaniczny, każda biblioteka musi posiadać spisy książek w układzie logicznym, umożliwiającym korzystanie z księgozbioru.

Nie podlega też sporowi, że spisy te muszą mieć dwojaki układ:

(a) **A l f a b e t y c z n y**, dla którego punktem wyjścia jest **t y t u ł a t u r a** a więc cecha formalna — nazwa autora, wzg. tytułu — i który daje odpowiedź, czy biblioteka posiada daną określoną książkę danego autora, wzgl. o danym tytule, a także, jakich autorów oraz które ich utwory posiada wogóle. Odpowiedź tę daje katalog alfabetyczny: powszechnie stosowany autorsko-tytułowy i rzadziej spotykany tytułowy.

(b) **R z e c z o w y**, dla którego punktem wyjścia jest **t r e ś ć** książki i który daje odpowiedź, jakie książki posiada biblioteka z danej dziedziny, wzgl. na dany temat lub przedmiot. Odpowiedź tę daje katalog rzeczowy: systematyczny, bądź działowy i przedmiotowy.

W dalszym ciągu nie istnieje też rozbieżność w poglądzie na niezbędność katalogu alfabetycznego,<sup>1)</sup> który uznany jest powszechnie za podstawowy katalog informacyjny każdej biblioteki, z drobną klauzulą, o której wspominam dalej.

Rozbieżności pojawiają się dopiero na gruncie katalogu rzeczowego i dotyczą użytkowej wartości bibliotecznej dwóch jego typów: katalogu systematycznego

<sup>1)</sup> Niezbędność ta odnosi się do katalogu autorskiego, ściślej autorsko-tytułowego. Katalog tytułowy ma charakter jedynie pomocniczy. Katalog ten u nas, poza bibliotekami dziecięcymi, prawie niespotykany, ma zagranicą szerokie zastosowanie zarówno w bibliotekach dziecięcych jak i w bibliotekach powszechnych dla dorosłych, zwłaszcza w środowiskach czytelniczko mniej wyrobionych. Pozwala on mało odczytanemu czytelnikowi odnaleźć samodzielnie w katalogu „Łowców mikrobów“, choćby nie znał wcale nazwiska autora, lub nie wiedział, czy jest to „De Kruif“ czy „Kruif“, lub „Rodzinę Whiteoaków“ nie głowiac się, jak trafić do autora o skomplikowanym nazwisku „De la Roche Mazo“.

Uczy on też dzieci samodzielności w korzystaniu z księgozbioru doprowadzając malca przy wolnym dostępie do półek, do odnalezienia „Kukuryku na ręczniku“ lub „Dzieci pana majstra“, które, rzecz prosta, na półce stoją pod nazwiskiem autorek.

nego i przedmiotowego. Spór o prymat jednego lub drugiego trwa u nas już blisko od dwóch dziesiątków lat, mając po obu stronach poważnych i zdecydowanych rzeczników.

Nie wchodząc w szczegóły definicji i bliższej analizy obu katalogów,<sup>2)</sup> mających jako cechę łączną oparcie o treść książki, możnaby różnice między nimi ująć najogólniej w sposób następujący:

**Katalog s y s t e m a t y c z n y**, biorąc za podstawę treść książek, klasyfikuje je t. j. przydziela do ustalonych zgóry grup będących odpowiednikami dziedzin wiedzy, ściślej piśmiennictwa, które ułożone są w pewien logiczny system zbudowany na zasadzie **p o k r e w i e ń s t w a i h i e r a r c h i i**, t. j. odpowiednio stopniowanej współzależności. Grupy te, tj. działy i poddziały różnych stopni, oznaczone są omówionymi symbolami, tj. sygnaturami rzeczowymi (w terminologii obcej „indeksami“) wyrażanymi za pomocą cyfr, liter lub kombinacji jednych i drugich. Symbole wskazują wzajemny stosunek, tj. współzależność, nadrzędność, wzgl. podrzędność poszczególnych dziedzin piśmiennictwa.

Zasadniczą cechę katalogu stanowi więc **p o k r e w i e ń s t w o t r e ś c i o w e i h i e r a r c h i a** (kryterium logiczne). Poza tym potrzeba symboli.

**Katalog p r z e d m i o t o w y**, biorąc za podstawę tekst książki wydobywa **t e m a t**, tj. przedmiot główny książki, daje tym przedmiotom określenie słowne (hasło przedmiotowe) i szereguje książki pod tymi hasłami w prostej kolejności abecedłowej.

Zasadniczą cechę jego stanowi więc całkowita **r ó w n o r z e d n o ś ć i b r a k z w i ą z k ó w t r e ś c i o w y c h w u k ł a d z i e h a s e ł** (kryterium formalne). Poza tym zbędność symboli. W przeciwieństwie do uogólniającego typu katalogu systematycznego ma on charakter bardziej wyszczególniający, precyzując ściślej zawartość treściową książki.

Katalog ten, chronologicznie znacznie młodszy od systematycznego, nosi piętno współczesnej epoki, której cechą jest szybkość: pozwala na najłatwiejsze odśzukanie literatury danego ściśle określonego przedmiotu, z pominięciem ogni w wszelkiej systematyki, bezpośrednio w szeregu abecedłowym, tak jak w encyklopedii. Jest też bardzo cenny: przede wszystkim dla czytelników o ściśle sprecyzowanych zainteresowaniach i potrzebach, pozatym dla bibliotekarza w służbie informacyjnej.

I jeśli chodziło tylko o wygodę czytelnika, nie kruszyłabym kopii w obronie prymatu katalogu syste-

<sup>2)</sup> Podaje je wyczerpująco podręcznik J. Grycza — Bibliotekarstwo praktyczne. Warszawa 1945 s. 79—97.

matycznego, pomimo że cenę wysoce jego walory kształcące, ukazujące piśmiennictwo w związkach logicznych, choćby, jak to się mu zarzuca, czas naruszał stosunki pokrewieństwa i zależności hierarchicznych, wysuwając pod względem wagi praktycznej czasem młode pokolenie dyscyplin naukowych na miejsce nadrzędne w stosunku do pnia macierzystego. Zachowałabym jednak pogląd, że katalog przedmiotowy jest najszybszą i najdogodniejszą formą załatwienia, z a s p o k o j e n i a świadomych potrzeb czytelnika, katalog systematyczny natomiast, bardziej marudny pod tym względem, ukazując na drodze poszukiwań większe logiczne zespoły piśmiennictwa, jest wzamian czynnikiem p o d n i e c a n i a, rozszerzania i pogłębiania zainteresowań a zarazem czynnikiem łaś du myślowego, co nie jest sprawą mało ważką.

Nie to jest jednak najważniejsze. W toczonej u nas od lat kilkunastu dyskusji na temat „przedmiotowy czy systematyczny“ przeoczony jest moment bardziej doniosłego znaczenia. To mianowicie, że katalog biblioteczny nie służy tylko do odnalezienia pożądanego materiału czy określonej książki w księgozbiórze danej biblioteki, lecz również do f o r m o w a n i a tego zbioru we wszystkich stadiach jego rozwoju. I na tym odcinku pracy klasyfikacja księgozbioru, mająca swój wyraz widomy w katalogu systematycznym, jest n i e o d z o w n a dla prawidłowego życia biblioteki: jest bowiem podstawowym warunkiem p l a n o w e g o tworzenia i uzupełniania zbiorów.

Konieczność tego planu występuje w całej pełni w bibliotekach ogólnych, naukowych czy powszechnych, w których przestrzegana być winna encyklopedyczność zbiorów.

W bibliotekach powszechnych znalazła ona swój wyraz we w z o r c o w y c h t a b l i c a c h procentowego składu księgozbiorów bibliotecznych, wypracowanych przez specjalistów-bibliotekarzy różnych krajów — m. in. i polskich — jako wskaźniki orientacyjne przy zakładaniu i uzupełnianiu bibliotek publicznych. Odmienną strukturę procentowej poszczególnych tablic „narodowych“ — do czego wrócić innym razem — jest bardzo interesującą ilustracją wagi, jaka przywiązywana jest w poszczególnych krajach i różnych ustrojach do podstawowych dziedzin piśmiennictwa i ich miejsca w bibliotece publicznej.

Konsekwencją planowego gromadzenia księgozbiorów w oparciu o sklasyfikowany ramowy schemat jest sklasyfikowana statystyka przyrostu i ubytków, dająca stałą świadomość, jaki jest skład księgozbioru w ramach działów podstawowych. Statystyka ta z kolei jest odskocznią dla sklasyfikowanej na tej samej zasadzie statystyki wypożyczeń, która wykazując pożyteczność poszczególnych działów w liczbach absolutnych i względnych (=korelacja między stanem ich zaopatrzenia i stanem ich użytkowania), wprowadza czynnik świadomości co do charakteru czytelnictwa w danej bibliotece: nie chodzi bowiem tylko o to ile, a l e i c o czytano. Umożliwia to badanie zainteresowań czytelnicznych w/g głównych linii kierunkowych,

daje sugestie co do taktyki pomnażania zbiorów, oparcia jej na ujawnionych realnych potrzebach środowiska. Czasem daje też sugestie w zakresie potrzeby wychowawczego oddziaływania na kierunek zainteresowań czytelnicznych (np. odwrócenia od czytania wyłącznie beletrystyki).

Klasyfikacja, t. j. usystematyzowany podział księgozbioru, jest poza tym podstawą systematycznego ustawienia książek na półkach, które w bibliotekach powszechnych uważane jest za najbardziej wskazane w ogóle, a niezbędne przy systemie wolnego dostępu do półek, tak szeroko stosowanym w bibliotekarstwie powszechnym<sup>3)</sup>. NB. jedna ważna uwaga. Przy wolnym dostępie do półek najbardziej wskazany jest dla czytelników właśnie katalog przedmiotowy lub krzyżowy. Wówczas bowiem półka daje systematyczny układ książek w większych uogólniających grupach treściowych bardziej szczegółowych, w porządku abecedowym. Nie wyklucza to jednak istnienia katalogu systematycznego, który pozostaje w ręku bibliotekarza: z jednej strony jako sprawdzian t.j. katalog topograficzny, z drugiej jako podstawa uzupełniania zbiorów.

Tak więc katalog systematyczny leży u podstaw działalności biblioteki powszechnej, niezbędny we wszystkich etapach pracy.

Uznany jest za tak nieodzowny w tym typie bibliotek, że w małych, kilkaset tomów liczących księgozbiórach, zaleca się tam, gdzie biblioteki nie stać na dwa katalogi, zrezygnować raczej z katalogu alfabetycznego na rzecz katalogu systematycznego wzgl. katalogu działowego, bardziej uproszczonego opartego na równorzędnych tylko obszerniejszych działach piśmiennictwa. Motywem tego zalecenia jest to, że w bibliotekach powszechnych dominującą pozycją jest beletrystyka, która posiada układ abecedowy, liczba zaś tytułów w obrębie innych działów jest w tym wypadku tak nieznaczna, że odnalezienie pożądanego autora nie nastręcza trudności.

Podsumowując: przy wyborze katalogów rzeczowych dla bibliotek o g ó l n y c h, zarówno naukowych jak i powszechnych, a przede wszystkim tych ostatnich, szala wartości przechylałaby się, moim zdaniem, na stronę katalogu systematycznego. Z tym warunkiem, że będzie on uzupełniony szczegółowym skorowidzem alfabetycznym wszystkich, wszelkiego stopnia działów a nawet bardziej ważkich lub poczytnych tematów i przedmiotów z odsyłaczami do odpowiednich działów. Poza tym za wybitnie wskazane uważałabym wprowadzenie w charakterze uzupełniającego katalogu przedmiotowego lub przedmiotowo-zagadnieniowego dla tych wybranych dziedzin piśmiennictwa, które w danym środowisku budzą, bądź też winny budzić żywsze zainteresowanie. To częściowe zastosowanie katalogu przedmiotowego dla nie-

<sup>3)</sup> Por. artykuł na ten temat w „Bibliotekarzu“ nr. 1—2/46 str. 17—23.

których dziedzin piśmiennictwa, ważnych dla danej biblioteki, byłoby potraktowanym w pewnym stopniu à rebours odpowiednikiem stanowiska kol. Łysakowskiego, który w świeżo wydanym podręczniku<sup>4)</sup> wyłącza w bibliotekach naukowych z katalogu przedmiotowego pewne grupy piśmiennictwa: „literaturę piękną” dość szeroko przez niego potraktowaną, piśmiennictwo popularne i piśmiennictwo zabytkowe — a więc te grupy, które w bibliotekach naukowych mają mniejsze znaczenie użytkowe. Nie mogłam jednak uchwycić, czy te działy piśmiennictwa rozpyływają się całkowicie w katalogu alfabetycznym czy też występują w jakimś logicznym zgrupowaniu.

Tak więc kol. Łysakowski wyłącza z opracowania przedmiotowego pewne dziedziny piśmiennictwa, nieważkie dla danego typu bibliotek z p. w. użytkowego. Ja zaś odwrotnie z tegoż punktu widzenia włączam do d o d a t k o w e g o opracowania przedmiotowego pewne dziedziny piśmiennictwa dla danego typu bibliotek specjalnie ważne. Wybór ich w zakresie literatury naukowej i popularno-naukowej winien być uwarunkowany przede wszystkim potrzebami i zainteresowaniami danego środowiska czytelniczego.

W bibliotekach powszechnych na specjalną uwagę zasługuje poza tym — wyłączony przez kol. Łysakowskiego z katalogu przedmiotowego bibliotek naukowych — dział literatury pięknej, przede wszystkim proza beletrystyczna, niesłusznie traktowana w naszych katalogach bibliotecznych jako bezkształtna, jednolita masa. Podstawą podziału może być tu: klasyfikacja w oparciu o katalog systematyczny (np. dziesiętny) lub przedmiotowy, ściślej tematowo-zagadnieniowy, a więc w tej formie, w jakiej opracowane są skorowidze rzeczowe w redagowanych przeze mnie bibliografiach: „Książka w bibliotece”, „Przewodnik literacki i naukowy”.

Rzecz prosta jest to praca, przekraczająca najczęściej możliwości poszczególnych bibliotek. Winna też być przeprowadzana centralnie — do wykorzystania przez biblioteki w zasięgu ich potrzeb.

Wracając z tego przydroża na główny trakt rozważań chcę podkreślić, że sprawa katalogu systematycznego wiąże się ściśle ze sprawą klasyfikacji jednolitej, przynajmniej w ramach pewnych typów bibliotek, w których ujednoczenie to dałoby się przeprowadzić bez większych trudności. A więc obok nowopowstających bibliotek naukowych ogólnych, przede wszystkim i nieodzownie w bibliotekach powszechnych i szkolnych. Wprowadziłoby to racjonalizację pracy we wszystkich jej stadiach. Poczynając od planowego gromadzenia księgozbiorów na podstawie ramowych sklasyfikowanych wzorców procentowego składu, jako punktu wyjścia pracy bibliotecznej, kończąc na sklasyfikowanej statystyce wypożyczeń, świadczącej o aktywności czytelnictwa, nie tylko ilościowej lecz i jakościowej. Dałoby też możliwość porównawczego wglądu w charakter zbiorów i aktywności bibliotek, w skali ogólnokrajowej. Ale o tym w następnym numerze.

<sup>4)</sup> Łysakowski A. Katalog przedmiotowy. Podręcznik. Warszawa 1946 Państw. Zakł. Wyd. Szkoln. s. 192. Ministerstwo Oświaty.

Narazie jeszcze kilka słów w sprawie pominiętego tu katalogu k r z y ż o w e g o, który przez licznych bibliotekarzy uważany jest za szczytowe osiągnięcie w dziedzinie katalogów. Dzięki skrzyżowaniu metod stosowanych w katalogach alfabetycznych (autorskim i tytułowym) oraz przedmiotowym i zestawieniu wszystkich haseł w jednym szeregu abecedowym, jest on niewątpliwie bezkonkurencyjny w doprowadzeniu czytelnika do pożądanej książki na podstawie jakiegokolwiek ze znanych mu elementów: autora, tytułu, przedmiotu. Z drugiej strony jednak właśnie to nagromadzenie w jednym szeregu abecedowym materiału zestawionego z różnych punktów widzenia zrywa wszelkie związki logiczne, często zaś myli mniej wprawnego czytelnika, który natrafia wielokrotnie na tą samą książkę, podaną w coraz to innej zaprawce.

Świetny dla odnalezienia pożądanej książki jest jednocześnie nuzący przy głębszych poszukiwaniach i zestawieniu potrzebnej literatury w większych całościach. Jest to ścisły informator, nie zaś przewodnik, którego tak potrzebuje czytelnik bibliotek powszechnych. Poza tym nie jest on wydajny przy dużym ruchu, utrudnia bowiem jednoczesne korzystanie zeń większej ilości osób. To też pełną rzetelną wartość ma on właściwie przy wolnym bezpośrednim dostępie do półek, jako uzupełnienie systematycznego ustawienia książek. Traci ją przy pośredniej obsłudze czytelnika w charakterze jedyne uniwersalnego katalogu bibliotecznego.

Byłabym szczerze rada gdyby uwagi moje, którymi dzielę się z pewną nieśmiałością, przyczyniły się do wyjaśnienia „przedmiotowcom” stanowiska „systematycznych” a ew. wywołały rzeczową płodną dyskusję na temat, tak blisko nas obchodzący.

Nie chciałabym być jednak uważaną za przeciwniczkę katalogu przedmiotowego. Cenię wysoce jego wartość, czego dowodem są wspomiane już, a opracowane przeze mnie wspólnie z kol. Müllerową skorowidze przedmiotowo-zagadnieniowe w cytowanych wyżej bibliografiach.

Uważam też osobiście katalog przedmiotowy za najbardziej bodaj wskazany w bibliotekach s p e c j a l n y c h, gdyż wieloznakowe, złożone symbole towarzyszące bardzo szczegółowej klasyfikacji, niezbędnej w tego typu bibliotekach, stanowią utrudnienie w korzystaniu z katalogu systematycznego.

Świeżo wydany podręcznik naszego pioniera klasyfikacji przedmiotowej i najlepszego u nas znawcy w tej materii, kol. Łysakowskiego (patrz wyżej) przyczyni się niewątpliwie do szerszego niż dotąd zrozumienia i zastosowania katalogu przedmiotowego już teraz, a zwłaszcza wtedy, gdy ukaże się następna, zapowiadana oddawna część — tak potrzebny wykaz haseł przedmiotowych.

Uznając różne zalety katalogu przedmiotowego chciałam tu podkreślić jedynie i starałam się to uzasadnić, że w bibliotekach powszechnych nie zastąpi on katalogu systematycznego i może być uważany jedynie jako wartościowy pomocnik.

Wanda Dąbrowska,

## POŻEGNANIE

*Podajemy poniżej drugą listę nazwisk naszych zmarłych i zagię-  
nionych Kolegów i Koleżanek. Wobec rozszerzenia się naszego  
Związku — zamieszczamy również nazwiska Kol. Archiwistów. Li-  
sta zawiera też nazwiska ośmiu osób, które zmarły już po zakoń-  
czeniu wojny.*

*Żegnamy wszystkich, którzy opuścili szeregi naszej wspólnej  
pracy, serdecznym wspomnieniem i głębokim żalem.*

69. Batory Zofia — bibl. B-ki Miejskiej w Radomiu, zm. w 1942 r.
70. Bigoszewski Mieczysław — sekr. B-ki Narodowej, zginął w obozie.
71. Charewiczowa Lucja — bibl. B-ki ord. Zamoyskich zginęła w Oświę-  
cimiu w grudniu 1943 r.
72. Czarniawska Janina — bibl. B-ki Uniw. w W-wie, zm. w końcu 1939 r.
73. Czołowski Aleksander — dyr. Archiwum i Muzeów m. Lwowa, zm.  
w czerwcu 1944 r.
74. Duda Franciszek — dyr. Archiwum Państw. w Krakowie, zm. 16. V.  
1945 r.
75. Formanowicz Leon ks. — archiw. i bibl. Kapituły metrop. w Gnieźnie,  
zm. w Dachau.
76. Gens Stefan — b. woźny B-ki Narodowej, zginął w czasie powstania  
warszawskiego 1944 r.
77. Groniowski Stanisław — archiw. Archiwum Gł. w W-wie, zginął  
w kampanii wrześniowej 1939 r.
78. Helbichówna Zofia — bibl. B-ki Uniw. w W-wie, zm. w grud. 1945 r.
79. Horniczowa Maria — bibl. B-ki Publ. w W-wie. zginęła w czasie  
powstania warszawskiego 1944 r.
80. Jaworowska Felicja — bibl. B-ki Uniw. w W-wie. zm. w 1945 r.
81. Klein Jan ks. — archiw. B-ki Miejskiej w Bydgoszczy, zm. w Ora-  
nienburgu w lipcu 1940 r.
82. Kleinederówna Elżbieta — bibl. B-ki Miejskiej w Bydgoszczy, zm.  
w 1940 r. w Kielcach.
83. Kniat Marian — archiw. Archiwum Gł. w W-wie, zm. we wrześniu  
1944 r. we Flossenborgu.
84. Korzonowa Jadwiga — bibl. emer. B-ki ord. Zamoyskich, zm. 14. V.  
1942 r. w W-wie.
85. Korzon Tadeusz — kier. B-ki Muzeum Wojska w W-wie, zm. 2. X.  
1943 r. w W-wie.
86. Kowalczyk Józef — magaz. B-ki Narodowej, zm. w maju 1945 r.
87. Kuch Paweł — starszy woźny B-ki ord. Zamoyskich, zginął od bomby  
w 1939 r.
88. Lefeldowa Jadwiga — bibl. B-ki Uniw. w W-wie, zm. w 1940 r.
89. Lewicki Kazimierz — adiunkt Archiwum Państw. we Lwowie, zginął  
w czasie kampanii wrześniowej 1939 r.
90. Mann Zygmunt — bibl. wolontariusz B-ki Narodowej, zginął  
w Oświęcimiu.
91. Marosz Roch — woźny B-ki Publicznej w W-wie, zm. w kwiet. 1946 r.
92. Mączyński Kazimierz — bibl. Centr. B-ki Wojsk. zginął w Staro-  
bielsku.
93. Mendys Michał — dyr. Archiwum Skarbowego w W-wie, zginął  
w czasie powstania warszawskiego 1944 r.
94. Modrzejewski Kazimierz Adam — kier. Sekcji admin. B-ki Publ.  
w W-wie. zm. w Neuengamme 17. XII. 1944 r.
95. Moraczewski Adam — adiunkt Archiwum Oświecenia Publ. w W-wie.  
zm. w Oświęcimiu.
96. Niwiński Mieczysław — archiw. Archiwum Akt Dawnych m. Krako-  
wa, zm. 28. I. 1942 r. w Krakowie,

97. Nycz Michał — bibl. B-ki Miejskiej w Bydgoszczy, zamordowany przez Gestapo 4. X. 1939 r.
98. Obrubańska Maria — bibl. B-ki im. Wróblewskich w Wilnie, zm. w grudniu 1945 r. w Krakowie.
99. Olszewska Helena — bibl. B-ki w Kórniku, zm. tragicznie 4. II. 1945 r.
100. Pawłowska Maria — em. bibl. B-ki Uniw. w Wilnie, zm. 8. XI. 1945 r. w Wilnie.
101. Pendelski Feliks — długoletni pracownik, starszy woźny B-ki Publ. w W-wie, zm. 30. IV. 1945 r.
102. Pisarska Joanna — bibl. B-ki Publ. w W-wie, zm. w 1946 r. w Krakowie.
103. Pohorecki Feliks — wicedyr. Archiwum Państw. we Lwowie, zm. 27. VII. 1945 r. w Krakowie.
104. Polackówna Helena — kustosz Archiwum Państw. we Lwowie, zm. w więzieniu we Lwowie zimą 1942 r.
105. Powierza Aleksander — archiw. Archiwum Akt Dawnych w W-wie, zm. w 1946 r.
106. Próchnik Adam — archiw. Archiwum Akt Dawnych w W-wie, zm. w 1942 r. w W-wie.
107. Radziszewska Janina — sekr. B-ki Narodowej, zm. po ewakuacji W-zy w 1944 r.
108. Rosadziński Stanisław — woźny B-ki ord. Zamoyskich, zm. w 1941 r.
109. Retz Zofia — bibl. B-ki Uniw. w Poznaniu, zm. w grudniu 1940 r.
110. Siedlecki Franciszek — bibl. B-ki Narodowej, zm. 18. II. 1942 r.
111. Siemieńska Halina — b. bibl. Centr. B-ki Wojsk., zginęła podczas odbijania więźniów na ul. Długiej w W-wie w 1943 r.
112. Siemieński Józef — dyr. Archiwum Gł. w W-wie, zm. w Oświęcimiu.
113. Sierpińska Aniela — bibl. B-ki Publicznej w Krakowie, zm. w kwietniu 1946 r. w Krakowie.
114. Skarżyński Jan — prakt. B-ki Uniw. w Poznaniu, zm. w 1941 w Kazachstanie.
115. Sokołowski Tadeusz — bibl. B-ki Uniw. w W-wie i B-ki Centr. Wyszczol. San. zginął podczas powstania warszawskiego 1944 r.
116. Smażeniewicz Aleksander — bibl. B-ki im. Wróblewskich w Wilnie, zginął w ghettie w 1941 r.
117. Staszewski Janusz — adiunkt Archiw. Państw. w Poznaniu, zginął w kampanii wrześniowej 1939 r.
118. Stępowski Marian — bibl. B-ki Polskiego Radia, zm. 1. II. 1946 r. w W-wie.
119. Szlapkówna-Nowacka — bibl. B-ki Publicznej w Radomiu, zginęła na posterunku w szpitalu wojsk. w 1939 r. w W-wie.
120. Ślewińska Lidia — bibl. B-ki Politechniki w W-wie, zm. 20. IV. 1946 r.
121. Śliwiński Leon — b. prac. Wydz. Bibliotek Min. W. R. i O. P., zginął w czasie powstania warszawskiego 1944 r.
122. Świętkowski Ignacy — kier. Archiwum Państw. w Piotrkowie, zginął w obozie.
123. Tabulska Halina — prakt. B-ki Uniw. w Poznaniu, zm. w 1942 r. w Radomsku.
124. Toporowska Janina — bibl. B-ki Narodowej, zginęła podczas powstania warszawskiego 1944 r.
125. Urbańska Halina — bibl. T. C. L., B-ki Wiedzy Wojsk. i B-ki DOK. VIII w Toruniu, zm. w IX. 1942 r. w W-wie.
126. Wajsberg Mojżesz — dyr. Gł. B-ki Judaistycznej przy Wielkiej Synagodze w W-wie, zginął w czasie wojny.
127. Wejtko Waclaw — archiw. Archiwum Państw. w Wilnie, zm. 1940 r.
128. Wiśtocki Władysław Tadeusz — kustosz Zakł. Nar. im. Ossolińskich, zginął w lipcu 1944 r.

129. **Wodzińska Wanda** — prakt. Bzki Narod., zginęła w powstaniu warszawskim 1944 r.
130. **Wróblewska Maria** — bibl. Bzki Tow. Wiedzy Wojsk. i Bzki DOK. VIII w Toruniu, zm. 17. IV. 1943 r.
131. **Zaleski Zygmunt** — wiceprez. m. Poznania, długoletni członek i przewodniczący koła Poznańsko-Pomorskiego Z.B.P., zm. po wysiedle- niu z Poznania.
132. **Zawistowska Janina** — bibl. Bzki Narodowej, zginęła tragicznie ok. 1942 r.
133. **Zabka Tadeusz** — magaz. Bzki Uniw. w Wzwie, zginął w czasie pow- stania warszawskiego 1944 r.
134. **Zyłkówna Wanda** — adiunkt Archiwum Akt Dawnych w Wzwie, zm. w 1945 r. w Wzwie.

W dniu 10 lipca b. r. zmarła w Rzymie **Eugenia Kierbedziowa**, ur. w 1855 r., obywatelka honorowa m. st. Warszawy, fundatorka gmachu Bzki Publicznej i wielu innych instytucyj.

Sprostowanie: w poprzedniej liście Zmarłych, podanej w nr. 1/45 wkra- dły się następujące omyłki w brzmieniu nazwisk: powinno być Dere- wojed Anna, Kotula Rudolf. Papée Fryderyk. Ponadto data śmierci dyr. Ste- fana Demby — listopad 1939. Na życzenie rodziny podajemy też, iż Wanda Dąbrowska-Kopijowska padła na posterunku, jako sanitariuszka w szpitalu Dz. Jezus.

## SYGNAŁY ŻYCIA

(dziś mówi *Wybrzeże* — ziemia „wiatru od morza“  
i *Kielecczyzna* — ziemia „puszczy jodłowej“).

### Wybrzeże

**BIBLIOTEKI POWSZECHNE W WOJEWÓDZ- TWIE GDAŃSKIM.** Z 17 obecnych powiatów woj. Gdańskiego 6 było w granicach przedwojennej Polski, reszta są to ziemie nowoprzyłączone, w tym teren by- łego Wolnego Miasta Gdańska. Stan bibliotek w tych sześciu powiatach przedstawiał się przed wojną nastę- pująco:

Gdynia (powiat miejski) miała Bibliotekę Miejską, której losy i stan obecny omówione są oddzielnie, przez jej kierownika; była to jedyna biblioteka publiczna w tym mieście. Po za akcją czytelnictwa lo- kalnego, prowadziła biblioteki ruchome. W r. 1938/39 uruchomiła ponad 30 kompletów 100 tomowych. Szko- ły i organizacje polityczne w Gdyni nie posiadały własnych bibliotek i korzystały z tych właśnie biblio- tek ruchomych.

Wejherowo posiadało centralę b-k ruchomych To- warzystwa Czytelń Ludowych, (około 30 kompletów).

Powiaty tczewski, starogardzki, kościelski i kartuski posiadały centralę b-k ruchomych przy inspektoratach szkolnych w stadium raczej zaczątkowym.

Na terenach obecnie przyłączonych istniały biblio- teki polskie Związku Polaków w Niemczech w 3-ach powiatach — bytowskim, sztumskim i kwidzyńskim (przy polskim prywatnym gimnazjum). W byłym Wol-

nym Mieście Gdańsku z 6 bibliotek polskich dwie były znaczniejsze — Biblioteka Publiczna Gimnazjum Polskiego w Gdańsku i biblioteka uczniowska tegoż gimnazjum (około 6.000 t.) — i 4 mniejsze: Związku Polaków, Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki, Pol- skiej Rady Kultury (ok. 2.000 t.) i przy Polskiej Szko- le Handlowej.

Po ucieczce Niemców stan bibliotek w całym Okrę- gu przedstawiał się katastrofalnie. W Gdyni uratowany znaczniejszy zbiór (ok. 4.000 t.) — jest zrębem teraz- niejszej Biblioteki Miejskiej. W Gdańsku uratowała się w piwnicy Miejskiej Biblioteki część zbiorów Bzki Publicznej Polskiego Gimnazjum (około 1.000 t.) i część Biblioteki Polskiej Rady Kultury. Z księgo- zbioru tej Bzki zorganizowano 3 publiczne wypoży- czalnie — jedną w Gdańsku w Zarządzie Miejskim, dwie na oddalonych przedmieściach.

Z reszty bibliotek w Okręgu nie pozostało śladu. Władze szkolne rozpoczęły organizację bibliotek od nowa, lecz brak funduszy, książek, etatów bibliote- karskich, podstaw prawnych a nieraz i należytego zro- zumienia ze strony samorządu, bardzo utrudniają pracę. Najtrudniej jest z zaangażowaniem i opłaceniem bi- bliotekarza w bibliotekach samorządowych. Utrzyma- nie bowiem nawet jednej siły stanowi pokaźny wyda- tek w budżecie samorządu. Usilne starania w tym kie- runku ze strony niektórych Inspektorów i instruktó- rów O. i K. D. często pozostają bez skutku.

Dekret o bibliotekach przyczyni się zapewne do poprawienia tego stanu rzeczy.

Po za bibliotekami miejskimi w Gdańsku i Gdyni istnieją w Okręgu Gdańskim:

W Słupsku Biblioteka Miejska w doskonale urządzonej lokalu poniemieckiej biblioteki z ok. 800 t. książek polskich i 25 tys. niemieckich, ma kierownika biblioteki i dobre warunki rozwoju.

Należy się tu też spodziewać w najbliższym czasie uchwały Rady Narodowej o założeniu Bki powiatowej. Sprawa w toku. Księgozbiór mały, otrzymany z Kuratorium, powiększy się z funduszu, zebrałego ze Święta Oświaty. Fundusz cały przeznaczony jest przez Komitet powiatowy Święta Oświaty wyłącznie na bibliotekę powiatową.

Prócz tego w Słupsku istnieje Biblioteka Filarecka, zorganizowana przez działacza społecznego ks. Ziębę i ob. Ludwikę Ruszczyk, zasłużoną kierowniczkę Bki im. Zana w Wilnie. Biblioteka ta, należycie zorganizowana, posiada ok. 2.000 t. książek polskich.

Biblioteka Publiczna przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Słupsku (p. Jurewicza) liczy powyżej 1.000 t.

W Starogardzie Biblioteka Miejska liczy ok. 1.500 t.

W Tczewie zorganizowano i otwarto w rocznicę wyzwolenia miasta (w marcu r. b.) Bibliotekę Miejską im. Uczestników Walk o Niepodległość. Posiada lokal, bibliotekarkę (absolwentkę kursu bibliotekarskiego w Tczewie), ok. 800 t. książek polskich i również dobre warunki rozwoju. Tutaj należy wyróżnić Instruktora O. i K. D., ob. Feliksa Dąbka, który będąc zarazem Prezesem Rady Narodowej, energicznie przeprowadził tak doniosłą uchwałę — założenia biblioteki.

W Sopocie Biblioteka Miejska posiada ok. 2.500 t. Lokal remontuje się, w najbliższym czasie należy się spodziewać otwarcia.

Biblioteki powiatowe są w stanie organizacji. Zasoby książkowe są bardzo nikłe tak, że komplety nie są jeszcze wysyłane w teren. 100 kompletów 27 tomowych, otrzymanych w czerwcu r. b. z Ministerstwa Oświaty dla Okręgu Szkolnego Gdańskiego, zasilili znacznie biblioteki powiatowe.

W Bytowie zorganizowano bibliotekę powiatową w Domu Kultury i Sztuki, posiada ona ok. 400 t. i czynna jest 3 razy na tydzień. Brakuje tu etatu bibliotekarza.

W Malborku również trudności są z etatem bibliotekarza. Samorząd tłumaczy się brakiem funduszu na ten cel. Biblioteka posiada powyżej 600 t. i jest już czynna.

W Miastku zorganizowana Biblioteka Powiatowa otrzymuje pomoc z samorządu (wyplacono 20.000 zł. na bibliotekę), posiada lokal i około 300 t.

W Sztumie biblioteka przejęta została przez samorząd, posiada ok. 300 t., lecz brak etatu bibliotekarza.

W Kartuzach istnieje biblioteka publiczna pod administracją Powiatowego Ośrodka Krzewienia Kultury i Sztuki z kilkuset tomami książek polskich.

W dniu Święta Oświaty nastąpiło uroczyste otwarcie biblioteki powiatowej w Kościerzynie z niedużym księgozbiorem. Fundusz ze Święta Oświaty zasilili go znacznie.

Biblioteka powiatowa Gdańska w Pruszczu, otrzymała lokal; organizacja w toku.

Po dodaniu do wymienionych tu bibliotek kilku mniejszych czynnych biblioteczek organizacji społecznych, otrzymamy stan ogólny bibliotek powszechnych w wojew. Gdańskim — 23 biblioteki z ogólną liczbą 16.260 t. książek polskich.

W stosunku do potrzeb ludności polskiej jest to liczba bardzo mała, wysiłek jednak duży.

O potrzebie książki polskiej na naszym terenie świadczy m. in. to, że rozbudowały się niewspółmiernie prywatne czytelnie i wypożyczalnie dochodowe, które w ilości 25 z księgozbiorem łącznym 23.744 t. prosperują doskonale. Natomiast, jak już wspominałem, poważną przeszkodą do rozwoju bibliotek samorządowych jest brak środków na książki i bibliotekarza.

Święto Oświaty przyczyniło się do pewnego zasilenia funduszem bibliotek powszechnych, co pozwoli na powiększenie księgozbiorów, a zarazem do uświadomienia czynników samorządowych, że nowo zakupione dzieła nie mogą spoczywać bezużytecznie w szafach, podczas gdy tak wielki jest brak książki polskiej.

W 16 powiatach województwa (brak danych ze Sławna — przypuszczalnie zebrano ok. 40.000 zł) zebrano w dniach Święta Oświaty 1.416.898 zł oraz 1.556 t. książek polskich, 535 obcojęzycznych i 522 t. makulatury. Najwięcej zebrały w stosunku do 1 mieszkańca: pow. Malbork — 3,9 zł, Miasto-Gdańsk 3,5 zł, pow. Sztum 3,1 zł, pow. Bytowo 3 zł; najmniej powiaty Słupsk, Starogard, Kościerzyna — po 0,7 zł na osobę.

Kazimierz Jasiulaniec.

**BIBLIOTEKA MIEJSKA W GDAŃSKU.** Wśród ocalałych z zawieruchy wojennej pomników kulturalnych na ziemiach odzyskanych na szczególną uwagę zasługuje Biblioteka Miejska w Gdańsku, której uroczyste otwarcie i udostępnienie polskiej nauce i szerokim kołom publiczności zbiega się z 350-leciem jej istnienia. Romantyczne początki tej biblioteki zasługują na przypomnienie.

Zamożny Neapolitańczyk, markiz Giovanni Bernardino d'Oria, zmuszony został z powodu swych sympatii dla protestantyzmu do opuszczenia w r. 1556 rodzinnego miasta Neapolu. Zabrawszy ze sobą cenną bibliotekę przewędrował całą Europę, by wreszcie (w czasie podróży morskiej z Anglii) ulec awarii przy ujściu Wisły. Uratowany z częścią cennego księgozbioru, pozbawiony jednak środków do życia, przekazuje oślepy starzec swoje zbiory miastu dla dobra nauki i studiującej młodzieży, ale z charakterystycznym zastrzeżeniem, że legat utraci swą ważność, o ile biblioteka miałaby przejść w ręce Jezuitów, którzy widać szczególnie dokuczali mu w ojczyźnie. Wza-



mian za to miasto zaofiarowało d'Orii jedno złote florena węgierskiego tygodniowo oraz mieszkanie w pofranciszkańskim klasztorze. Niedługo jednak, bo w rok po otwarciu Biblioteki, umiera d'Oria w roku 1597, wdzięczne zaś miasto poleca po jego zgonie sporządzić pośmiertny portret starca, przechowany do dziś w doskonałym stanie w Bibliotece Miejskiej.

Podstawą otwartej w roku 1596 Biblioteki staje się zbiór d'Orii liczący około 1140 t. (które weszły do najstarszego rękopiśmiennego katalogu, przechowywanego w archiwum Biblioteki wraz z licznymi katalogami późniejszych ofiarodawców), jednak już w r. 1597 zakupuje Senat księgozbiory trzech zmarłych w r. 1594 uczonych gdańskich: prawnika, teologa i historyka. W ciągu dalszych dziejów większe zakupy ustępują miejsca licznym darom i legatom, powiększającym Bibliotekę często b. cennymi zwartymi kompleksami. Wśród nich za najcenniejszy i najważniejszy (15.000 t. rękopisów i starodruków, znaczne ilości rzadkich poloniców) uważać należy księgozbiór rajcy Uphagena, zmarłego w 1802 roku, przejęty dopiero w r. 1879.

Ostatnią szczególnie cenną pozycją staje się biblioteka kościoła P. Marii, składająca się z średniowiecznych rękopisów i inkunabułów, wcielona jako depozyt do zbiorów Biblioteki Miejskiej dopiero w XX w.

Poza tym jednak przez cały ciąg długich dziejów Biblioteki, pomnaża się ona drogą zakupów, które jednak dopiero w drugiej połowie XIX w. zyskują charakter planowy i konsekwentny.

W ciągu swego istnienia Biblioteka trzykrotnie zmieniła siedzibę. Umieszczona pierwotnie w wilgotnych i ciasnych lokalach klasztoru pofranciszkańskiego, użytkuje w r. 1819 lokal obszerniejszy, ale równie nieodpowiedni w murach dawnego kościoła św. Jakuba, a gdy i ten lokal okazał się za ciasny i wilgotny, powrócono z początkiem XX w. do podejmowanej jeszcze w XVIII w. myśli budowy osobnego gmachu. Zamiar ten zrealizowano wznosząc w latach 1902—1904 do dziś służący zbiorom budynek przy ul. Wałowej.

Na charakterze zbiorów Biblioteki zaciążyły w przemożny sposób jej dzieje. Niezwykle wartościowy trzon stanowią rękopisy, inkunabuły i starodruki, pochodzące z legatów, darów i zakupów pierwszych dwu wieków istnienia biblioteki. Ale i wiek dziewiętnasty przynosi w tym zakresie bardzo cenne pozycje, jak stare polonica z niedużej ale wartościowej biblioteki Mrongowiusza, zbiór Gralatha i Mundta. Mimo strat wojennych ilość starodruków określić można śmiało liczbą 40.000—50.000 tomów. Dużą pozycję stanowią w tym zbiorze dzieła treści religijnej i prawnej, znajdziemy ich jednak dużo także w historii, filologii klasycznej i nowożytnej; występują poza tym we wszystkich działach, dominując w zachowanych kompleksach provenjencyjnych. Znajdziemy wśród nich pierwsze wydania wielu druków polskich, Kochanowskiego, Skargi, Łaskiego, w nich wedle wyników przedwojennych poszukiwań dra Miśkowiaka, ponad 2.000 pozycji nieznanych Estreicherowi.

W planowym zaopatrywaniu biblioteki, prowadzonym od połowy XIX w., na plan pierwszy wysunięto historię a w jej obrębie dzieje Gdańska, Prus, Pomorza, ludoznawstwo, psychologię, historię literatury, historię sztuki, nauki społeczne, na drugim planie językoznawstwo, filozofię, teologię, prawo. Poważnie przedstawiają się też rozsiane w wielu działach publikacje, dotyczące spraw morskich. Ogółem Biblioteka Miejska liczyła w 1939 r. 245.000 t. stanowiąc poważny warsztat pracy naukowej w zakresie wyżej wymienionych specjalności. Znaczne, do 50.000 t. dochodzące, ilości książek poniemieckich zabezpieczonych z terenu Gdańska, uzupełniają te zbiory w szczególności w zakresie gedanensiołów. Oczywiście z tej ogólnej liczby tylko nieznaczna część nadaje się do wcielenia do Biblioteki Miejskiej, sporo w nich literatury przestarzałej i specjalnej, którą przekaże się do innych bibliotek. Po koniecznym uzupełnieniu braków w zakresie literatury polskiej stanie Biblioteka Miejska w rzędzie jednej z najlepiej zaopatrzonych polskich bibliotek naukowych o typie humanistycznym i nastawieniu specjalnie morskim.

Wojna przyniosła Bibliotece poważne straty. Niemiecki zarząd Biblioteki powysyłał znaczne partie księgozbioru do różnych miejscowości w bliższej i dalszej okolicy Gdańska. Uciążliwa i kosztowna rewindykacja tych zbiorów objęła Pelplin, Malbork, Toruń i Warcin. W najbliższym czasie wróci na swe miejsce ok. 15 ton książek z Grudziądza, poza tym cenne rękopisy, inkunabuły, starodruki i szyćchy z Biblioteki Narodowej oraz Muzeum Wojska z Warszawy, którym to instytucjom zawdzięcza Biblioteka Miejska w Gdańsku uratowanie tak cennych zbiorów. W aktach Biblioteki nie znaleziono niestety kompletnych wykazów dotyczących tej aranżowanej przez niemiecki zarząd wysyłki. Jedyny taki wykaz wymienia partie rękopisów i książek wysłanych do Gütlandu, wioski w okolicy Tczewa, gdzie jednak kilkakrotnie ekspedycje i wywiady nie znalazły żadnych śladów umieszczonych tam zbiorów. Szkontrum dopiero może wykazać, czy partia uległa całkowitemu zniszczeniu w spalonym folwarku, czy też nie została wtórnie przemieszczona do Malborka.

W chwili obecnej, nie uwzględniając pobieżnie obejrzanych zbiorów pomieszczonych w Grudziądzu, w ewidencji Biblioteki znajduje się mniej więcej połowa zbioru rękopisów, (około 2.000 na 4.500) i połowa posiadanych przed wojną inkunabułów (około 400 na 850). Można jednak mieć nadzieję, że rozładowanie pozostałych do uporządkowania resztek stosów, umieszczonych w obawie przed bombardowaniem na parterze magazynu, oraz dokładne skontrum półek pozwoli odkryć niejedną cenną zabytek — że w miarę normujących się stosunków nadejdą meldunki o dalszych miejscach przechowywania ukrytych do tej pory części wywiezionych z Gdańska zasobów, no i że wracać zaczną poszczególne egzemplarze „wyszabrowane“ przez chciwych nielegalnego zysku rycerzyków łatwego wzbogacenia się. Sporadyczne przypadki takich po-

wrotów pozwalają rokować, że i tą drogą wróci nie jeden egzemplarz odżałowany już i oplakany. — Jakie straty poniosła Biblioteka w zasobie starodruków i książek nowszych może stwierdzić dopiero szkole. I tu, jeśli chodzi o dział gedanensioń, sprawa ta napotyka na poważne trudności, skutkiem zatrzymania nośnych tomów katalogu działowego, pełniącego jednocześnie funkcje katalogu topograficznego. Dział ten, usunięty z Biblioteki prawie całkowicie, odnalazł się częściowo w Malborku. Nie wykluczając możliwości pomyłek można zaryzykować twierdzenie, że straty w książkach nie dorównują stratom w zbiorach specjalnych, że będą one miały raczej charakter sporadyczny a nie masowy.

Bibliotekarzy zainteresuje zapewne technika biblioteczna stosowana w Bibliotece Gdańskiej przez rząd niemiecki. Pomijając typowe dla stosunków niemieckich ustawienie działowe, podkreślić należy bardzo poważne usterki i niedomagania, obniżające niezaskuszoną opinię o doskonałości bibliotekarstwa niemieckiego. Rażąco błędy przydziałów w obrębie katalogu działowego (publikacje dotyczące współczesnego handlu, gospodarstwa, komunikacji Polski, pomieszczone w dziale historii itp.) są jeszcze niczym w stosunku do traktowania inkunabułów. Większość tych cennych druków rozrzucona była wśród innych książek, a tylko część ich, a mianowicie inkunabuły biblioteki kościoła Mariackiego, posiadała prawdopodobnie osobne półki na parterze ogólnego magazynu, tak jak i dział rękopisów. Oto niezrozumiałe rozwiązania w instytucji, dla której „nowocześnie” urządzony budynek stawiano w l. 1902—1904. Brak inwentarza topograficznego zastępuje mało przejrzysty katalog działowy tomowy, system sygnaturowy opiera się na czterech elementach, symbolu działu i poddziału (litera alfabetu duża i mała), numeru książki, oraz formatu oznaczonego cyfrą arabską (np. Od, 946, 4<sup>o</sup>). Daleko idąca systematyzacja pociągnęła za sobą wprowadzenie numeru skaczącego, przy zachowaniu luk dla uzupełnień w obrębie najmniejszych grup treściowych. W razie ich przerostu stosowano cyfry dodatkowe, dalsze człony sygnatury (Od 64, 2a, 8<sup>o</sup>), co oczywiście pociągnęło za sobą dużą nieprzejrzystość i zagniatanie w układzie. Najlepiej przedstawia się katalog alfabetyczny autorski, jednak i w jego niektórych partiach można się liczyć z brakami wywołanymi dewastacją wojenną. W każdym razie rozrzucone karty i szuflady zebrano i uszeregowano od nowa, sprawdzenie ewentualnych braków trzeba odłożyć na później.

Z jakimi osiągnięciami może stanąć dyrekcja w momencie otwarcia Biblioteki i jej jubileuszu?

Zabezpieczenie i rewindykacja zbiorów objęły już zakres bardzo poważny, globalnie licząc zwieziono do Biblioteki co najmniej 25 ton książek, przesortowano je i ustawiono. Rozładowane zostały piwnice, w których zarząd niemiecki pomieścił zarówno nieznanne partie zbiorów Biblioteki, jak bardzo duże ilości książek zrabowanych z instytucji polskich w czasie wojny. Pięć wyładowanych pod sufit piwnicznych ko-

mór przesortowano, wyłączono między innymi z górną 8.000 książek, rękopisów i druków stanowiących własność Seminarium Duchownego w Pelplinie, z górną 4.000 t. Biblioteki Instytutu Bałtyckiego, które zwrócono właścicielom — wyłączono książki polskie, książki w obcych językach, osobno zaś pozostawiono książki niemieckie. W obrębie magazynu wyniesiono i wstawiono na półki książki z pięter najwyższych, zabezpieczone przez Niemców na parterze, wyniesiono dla uzyskania miejsca dublety, wreszcie ustawiono numerycznie i uporządkowano dwa piętra magazynu, obejmując najważniejsze partie księgozbioru.

Ta czarna robota biblioteczna w czasie od kwietnia 1945 r. do stycznia 1946 r. odbywała się przy witych oknach, w wilgoci i mrozie. To też gros wysiłków i zabiegów zarządu Biblioteki pochłaniała bezproduktywna i często beznadziejna walka o dokończenie remontu zniszczonego w czasie działań wojennych budynku, który trwa już 11 miesięcy. Remont ten ma o tyle zasadnicze i dla usprawnienia dalszych prac bibliotecznych niezbędne znaczenie, że włączając do Biblioteki części lokalu zajmowanego poprzednio przez centralę bibliotek ludowych i uzyskuje się osobne pomieszczenie dla rękopisów i inkunabułów, oraz poszerza lokale administracyjne, najzupełniej dotąd niewystarczające.

W nawale tych zabiegów i prac porządkowych leżała odłogiem, z wyjątkiem działu akcesji, czasopiśmi i E. O. właściwa praca biblioteczna. Nieliczne z powodu nikłych kredytów zakupy, dary oraz wcale poważne zbiory po nieistniejących obecnie polskich przedwojennych instytucjach Gdańska, czekają na skatalogowanie i zasilenie nimi zarówno centralnej biblioteki naukowej jak i sieci wypożyczalni publicznych, z których trzy zostały, mimo wspomnianych trudności, jeszcze w ubiegłym roku uruchomione i służą jak mogą publiczności gdańskiej swymi bardzo nielicznymi jeszcze zbiorami.

Z chwilą otwarcia Biblioteki główny akcent prac bibliotecznych zostanie z konieczności przesunięty na prace katalogowe, (nowy katalog alfabetyczny, katalog przedmiotowy, katalog centralny trzonu wypożyczalni publicznych), sortowanie znacznej liczby zabezpieczonych z terenu Gdańska książek ponemieckich oraz jak najsprawniejsze udostępnienie uporządkowanych już części Biblioteki.

Dla rozwoju Biblioteki dwie sprawy wysuwają się na plan pierwszy: primo — zaopatrzenie jej w polską literaturę naukową i wartościową beletrystykę (dla sieci bibliotek publicznych) oraz w wydawnictwa naukowe obce z zakresu jej specjalności, a w związku z tym ustalenie jej budżetu na poziomie odpowiadającym potrzebom; secundo — rozbudowa gmachu, który mimo ostatnich adaptacji nie może pomieścić zbiorów obecnie z konieczności przechowywanych na strychu. Z chwilą zrealizowania tych zamierzeń dalszy rozwój Biblioteki pójdzie po linii odpowiadającej jej szacownym tradycjom.

Marian Des Loges.

## WYSTAWA RĘKOPISÓW I STARODRUKÓW BIBLIOTEKI MIEJSKIEJ W GDAŃSKU.

Jednym z najważniejszych i najciekawszych momentów uroczystości związanych z obchodem 350-lecia Biblioteki Miejskiej w Gdańsku, było otwarcie wystawy urządzonej pod hasłem „Ocalone zbiory Biblioteki Miejskiej w Gdańsku”. Inicjatorami wystawy kierowała tendencja pokazania wielu bardzo wartościowych okazów starej książki, które już w okresie pierwszego i jeszcze powierzchownego porządkowania zbiorów, zwróciły na siebie uwagę swoją wartością zabytkową względnie artystyczną. Można mieć uzasadnione przekonanie, że jeszcze wiele podobnych i cenniejszych obiektów i unikatów kryje się w magazynach Biblioteki, jednak już to, co w pierwszym rzucie prac bibliotecznych zdołano lepiej poznać, zasługiwało na pokazanie specjalistom i szerokim warstwom społeczeństwa.

Ekspozycje zgrupowano w cztery działy: rękopisy z dokumentami, inkunabuły, starodruki polskie i wreszcie bogato reprezentowany dział starych opraw. Najstarsze, znajdujące się na wystawie rękopisy, pochodzą z XII w.; cechuje je charakterystyczne staranne pismo, lecz jeszcze bez ozdobnych inicjałów. Dalsze dwa stulecia reprezentowane są przez dzieła treści teologicznej i prawniczej o ładnym piśmie i artystycznie wykonanych kolorowych i złotych inicjałach ornamentalnych. Jednym z ciekawszych obiektów tego okresu jest biblia, będąca kiedyś własnością kardynała Andrzeja Batorego. Z ekspozycji XV w. wyróżnia się Boetiusa „De consolatione philosophae”: jest to rękopis papierowy, pisany piśmem niestarannym, typowym dla tego okresu, mający natomiast na doklejonych pergaminowych kartach wryty artystycznie wykonane miniatury, dalej dwa rękopisy włoskie, zawierające teksty autorów klasycznych, na których piśmowni i inicjałach znać już wpływ renesansu. Ciekawe ze względu na osobę fundatora Biblioteki, markiza d'Orii, są przez niego napisane treny na śmierć Violi, ulubionego pieska. Może też zwracać uwagę rękopis Lutra z 1520 r. i szereg innych nawet niemieckich, jak księga bractwa strzeleckiego św. Jerzego w Gdańsku, ozdobiona scenkami rodzajowymi i godłem polskim, kilkakrotnie się powtarzającym. Niemniej ciekawe są rękopisy arabskie i armeńskie zdobione ze wschodnim przepychem.

Dokumenty zebrane na tej wystawie a dostarczone przez Archiwum Państwowe w Gdańsku, mieszczące się chwilowo w lokalu Biblioteki, to nadania na rzecz klasztorów, wystawiane przez książąt pomorskich Sambora (1225) i Mszczuja (1281). Są to oryginały pergaminowe z woskowymi pieczęciami. Nadto szereg późniejszych już dokumentów królewskich. Spośród ciekawostek wystawy należy wymienić tabliczki drewniane, powlekane woskiem, na których wryto protokoły sądowe komturstwa krzyżackiego w Gdańsku z lat 1368—1410, oraz nieodczytany rękopis, nieokreślonego wieku, pisany na liściach palmowych w języku tamilskim (połd. wsch. Indie).

Dział inkunabułów obejmujący 33 ekspozycje zawiera

ra cenne okazy początków sztuki drukarskiej. Najstarszy druk na wystawie, pochodzi z 1468 r., jest to: Gregorius Magnus, *Moralia expositio in Jobum*, Basileae, 1468, B. Rodt. Na wystawie reprezentowany jest cały szereg oficyn, zarówno niemieckich, jak Amerbacha z Bazylei, Zella z Kolonii, G. Zainera z Augsburga, J. Zainera z Ulm, A. Kobergera z Norymbergi i in., jak i wyjątkowo starannie wykonanych druków włoskich, A. Manutiusa, N. Jenson, O. Scotto z Wenecji. Poza tym: jedna karta druku gdańskiego z 1495 r. „Donatus minor” z drukarni Baumgartena. Pokaz inkunabułów wydobywa ręcznie domalowywane inicjały, charakterystyczne kolofony i gmerki oraz szczególnie uderzające przykłady pięknej czcionki i różne rozwiązania kolumny drukarskiej.

W zakresie starodruków XVI i XVII w. pokazano wyłącznie druki polskie lub do Polski wzgl. Gdańska się odnoszące. Znajdują się tam druki Hallera, Wierzbicy, Scharffenberga, Piotrkowczyka i in. Są to dzieła treści prawniczej i historycznej, Statut Łaskiego z 1506 r., Statuta provinciae gnesnensis z r. 1527, *Iura municipalia terrarum Prussiae*, 1578. Osobno zgrupowano szereg najwybitniejszych kronik polskich: Miechowity (1521), Kromera, Strykowski, Bielskiego, Herburt, Sulikowski, Długosza i in. Z wizerunkami władców polskich zaznajamiają zwiedzających dzieła Głuchowskiego z 1605 r., Zawackiego oraz Mylius.

Następną grupę stanowią pierwsze wydania pomników literatury polskiej: Reja, Kochanowskiego, Mordzewskiego, Skargi. W ostatniej zebrano *gedanensia*, wśród których wyróżniają się szczególnie ozdobnie wydane dzieła astronoma gdańskiego Heveliusa. Poza tym wypełniają ją przykłady druków gdańskich odnoszących się do Polski, jak „Polnische Bibliothek” Lengnicha, tekst traktatu oliwskiego itp.

Warto zaznaczyć, że wszystkie ekspozycje zarówno rękopiśmienne jak i drukowane są zachowane w doskonałym stanie, co rzadko się spotyka w innych bibliotekach polskich.

Stosunkowo duży dział wystawy zajmują przykłady starych, ozdobnych opraw. Najstarsze pochodzą z XV w., wiele wśród nich tzw. katenatów z łańcuchami, którymi były przytwierdzone do pulpitu, wiele z pięknymi, ręcznie kutymi narożnikami. Okładki, przyszlifowane deski obciążone skórą, posiadają charakterystyczne ręcznie na skórze wyciskane ornamenty. Zebrano też kilka przykładów supereklibrysów z herbem Gdańska, parę typowych, bogatych opraw XVII i XVIII w., oraz dwie oprawy w srebrze, kutą i filigranową.

Wystawę uzupełniają negatywy miedzorytów, przedstawiające bramy triumfalne, urządzone w Gdańsku z okazji przejazdu Marii Ludwiki, królowej Polski, wykonane przez znanego sztycharza, Jeremiasza Falcka, podpisującego się Falck, Polonus oraz kilkanaście sztychów Schulza (XIX w.) przedstawiających widoki starego Gdańska.

Janina Rappe.

**BIBLIOTEKI W GDYNI I NA WYBRZEŻU W LATACH 1939—1946.** Wśród wielu zniszczeń wyznaczonych celowo przez okupanta niemieckiego dla zatarcia wszelkich śladów polskości na terenie Gdyni i Wybrzeża największe i najtrudniejsze do naprawienia straty poniosły biblioteki naukowe, powszechne i szkolne. Uległy całkowitemu zniszczeniu biblioteki naukowe Instytutu Bałtyckiego, Stacji Morskiej, Głównego Urzędu Morskiego, Izby Przemysłowo-Handlowej i wiele innych. Również biblioteki szkolne Państw. Szkoły Morskiej, szkół średnich, zawodowych i powszechnych znikły prawie bez śladu. Z Miejskiej Biblioteki Publicznej, liczącej w chwili wybuchu wojny ponad 20.000 t. szczęśliwie ocalało ok. 4.000 t. zamurowanych w piwnicy.

Prace nad ponownym uruchomieniem bibliotek rozpoczęły się w Gdyni i na Wybrzeżu bezpośrednio po wyzwoleniu tych ziem z rąk okupanta.

**Biblioteka Instytutu Bałtyckiego** wznowiła swą pracę już w lutym 1945 r. Ze stanu przedwojennego ok. 7.000 dzieł, 500 czasopism i dzienników polskich i zagranicznych niczego nie uratowano. W chwili obecnej, Biblioteka Instytutu podzielona została na kilka bibliotek, włączonych do poszczególnych ośrodków działalności Instytutu:

a) **Biblioteka Wydziału Morskiego w Gdańsku** kompletuje dzieła z zakresu piśmiennictwa morskiego o charakterze ekonomicznym, prawnym, socjologicznym i historyczno-politycznym z uwzględnieniem problemów kolonialnych, emigracji zamorskiej itp.

b) **Gospodarcze Archiwum Morskie w Gdyni** gromadzi księgozbiór informatorów z dziedziny zagadnień portowych, żeglugi, handlu zamorskiego oraz bieżące pisma gospodarcze.

c) **Biblioteka Stacji Naukowej Wydziału Pomoroznawczego w Sopocie** zawiera ok. 1400 dzieł z literatury pomoroznawczej, regionu bałtyckiego, specjalnie Skandynawii.

Łącznie we wszystkich swych bibliotekach Instytut Bałtycki zgromadził ok. 21.000 t. zebranych bądźto z pozostałego mienia książkowego poniemieckiego, bądź z kupna, wymiany lub darów. Otrzymał też ok. 4.000 t. odnalezionych w Bibl. Morskiej w Gdańsku. Największą trudnością bibliotek Instytutu jest brak na Wybrzeżu odpowiednich, dostosowanych do zadań bibliotecznych lokali.

**Miejska Biblioteka Publiczna w Gdyni**, posiadająca przed wojną ponad 20.000 dzieł, liczne czasopisma i dzienniki krajowe i zagraniczne, bogato wyposażoną bibliotekę podręczną, katalogi alfabetyczne i działowe, ocalała tylko w 20%. W miarę uruchamiania w Gdyni szkół różnych typów i napływu coraz to większej liczby ludności polskiej brak książek i bibliotek polskich dawał się w Gdyni coraz bardziej odczuwać. W zrozumieniu tych potrzeb Zarząd Miejski w Gdyni już w dniu 1.X.1945 r. oddał Miejską Bibliotekę do użytku publicznego. W ciągu 7-miesięcznego istnienia biblioteka powiększyła księgozbiór o 1437 t. Z tej liczby zakupiono 1120 t. za kwotę ok. 160.000 zł,

z darów otrzymano 317 t. Razem biblioteka posiada w chwili obecnej ok. 6.000 książek polskich, w tym 40% beletrystyki, 60% naukowych i popularno-naukowych. Liczba czytelników biblioteki przekroczyła obecnie 800 i zwiększa się przeciętnie o 110 osób miesięcznie. Zarząd miejski w Gdyni, mimo trudności finansowych i wielu pilnych potrzeb, związanych z odbudową zniszczonego miasta, nie szczędzi wydatków na cele biblioteki. W preliminarzu budżetowym na 1946 r. przewidziana jest ogólna kwota 780.000 zł na cele biblioteki. Na polecenie Kuratorium O.S. Gdańskiego Biblioteka zorganizowała w Gdyni w dniach 28, 29 i 30 marca b. r. kurs przeszkoleniowy bibliotekarski dla nauczycieli szkół powszechnych w Gdyni. Udział w kursie wzięło 17 osób. Kurs obejmował 12 godzin wykładów i 6 godzin ćwiczeń.

W ramach dni „Święta Oświaty“ Biblioteka urządziła Wystawę Książki Polskiej. Poza przeglądem książek starych i najnowszych liczne wykresy ilustrowały stan bibliotek i rozwój czytelnictwa gdyńskiego. Wystawa cieszyła się zainteresowaniem młodzieży szkolnej i starszego społeczeństwa.

Poza Biblioteką Miejską czynne są w Gdyni:

19 bibliotek szkolnych z księgozbiorem	2293 t.
13 bibliotek organizacji społ. „	279 „
4 wypożyczalnie książek „	3914 „

Z ważniejszych bibliotek gdyńskich wymienić jeszcze należy: **Bibliotekę Morskiego Laboratorium Rybackiego**, posiadającą w swym księgozbiórze ponad 1200 dzieł z dziedziny biologii, rybactwa morskiego i oceanografii. Biblioteka ta, będąca kontynuacją przedwojennej biblioteki Stacji Morskiej w Gdyni, wywiezionej w całości do Niemiec, odczuwa brak wielu zasadniczych dzieł z kompletowanych przez siebie działów. Ostatnio dokonano cennego uzupełnienia biblioteki przez nabycie i włączenie do niej księgozbioru ś.p. prof. Siedleckiego.

Również na nowo organizuje się kompletnie zniszczona przez okupanta **Biblioteka Państw. Szkoły Morskiej w Gdyni**. Z przedwojennej biblioteki, zawierającej ok. 5.000 t., odzyskano zaledwie 70 t. Biblioteka uruchomiona została już w maju 1945 r. Obecnie stan biblioteki przedstawia się następująco:

570 t. polskich — w tym fachowe i beletrystyczne,
400 t. angielskich — prawie wyłącznie fachowe,
1000 t. niemieckich naukowych,
50 t. w różnych językach.

Biblioteka ta przeznaczona jest do użytku uczniów Szkoły Morskiej i grona nauczycielskiego.

Wkońcu wspomnieć należy o nowo-organizowanej i doskonale rozwijającej się Okręgowej Bibliotece Pedagogicznej Kuratorium O. S. Gdańskiego w Sopocie, która stanowi już poważną i jedyną na tym terenie placówkę dla badań pedagogicznych (szczegółowe omówienie poniżej).

W stadium odbudowy i organizacji znajdują się Błki Politechniki i Akad. Lekarskiej w Gdańsku, Wyższej Szkoły Handlu Morskiego i Stacji Morskiej w

Gdyni, B-ka Miejska w Sopocie oraz b-ki urzędów, instytucyj i przedsiębiorstw.

Jakkolwiek ruch w organizowaniu nowych placówek bibliotecznych i rozwijaniu dawnych, częściowo uratowanych od zagłady jest na Wybrzeżu niezwykle ożywiony, dzięki poparciu finansowemu samorządów terytorialnych, miejscowych władz państwowych i organizacji naukowych, konieczna jest jednak w tej dziedzinie szybka i wydatna pomoc władz centralnych, by przez dostateczne wyposażenie bibliotek umożliwić normalny rozwój i pracę szkołom, organizacjom naukowym a równocześnie usunąć głód książki wśród najszerzych warstw mieszkańców Wybrzeża.

Kazimierz Tymecki.

**OKRĘGOWA BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA W SOPOCIE** (ul. Curie-Skłodowskiej 10/12) otrzymała w końcu ub. r. lokal w gmachu, przeznaczonym dla pracowników Kuratorium i nauczycielstwa. Lokal — za mały, składa się z jednej dużej sali, w której dawniej mieściła się czytelnia towarzystwa religijnego przy ewangelickiej parafii. Odziedziczyła natomiast biblioteka pełne urządzenie w postaci instalacji szaf oszkłowanych i stołów czytelnianych.

Po usunięciu księgozbioru niemieckiego, zupełnie w tym wypadku bezwartościowego, szafy te bardzo powoli niestety — z powodu braku funduszków — zapełniają się książkami polskimi.

Dotychczas otrzymano na zorganizowanie Biblioteki 80 tys. zł i cały ten fundusz został użyty wyłącznie na zakup książek.

Biblioteka jeszcze oficjalnie nie jest czynna z powodu zbyt skromnych zasobów, posiada bowiem 854 wol. z zakresu pedagogiki i dziedzin pokrewnych (z kupna 587, z darów 254, z wymiany 13), pozatym z powodu szczupłego personelu (jedeny, niżej podpisany). Wypożycza już pracownikom Kuratorium, nauczycielstwu i młodzieży studiującej w Pedagogium w Oliwie. W maju r. b. korzystały z Biblioteki 42 osoby.

Obecnie opracowuje się kartkowy katalog krzyżowy.

Największą troską i ambicją kierownictwa Biblioteki jest, aby mogła się stać biblioteką wzorową i aby księgozbiór jej był doborowy.

Otwarcie Biblioteki przewiduje się w najbliższym czasie.

Kazimierz Jasiulaniec.

**BIBLIOTEKA MIEJSKA W SŁUPSKU**, przejęta przez miasto 2 lipca 1945 r. niewiele ucierpiała na skutek wydarzeń wojennych. Jak zdołano się zorientować, zostało rozkradzionych i wywiezionych za ledwie ok. 2 tys. tomów; niestety były to książki najcenniejsze. Natomiast wielką szkodę i wiele pracy przysporzyły wizyty „szabrowników“, którzy dotarli tu w maju i czerwcu, i zniszczyli w dużej mierze katalogi kartkowe. Po 8 miesiącach intensywnej pracy zdołano katalogi całkowicie uzupełnić i cały księgozbiór ponemiecki doprowadzić do porządku.

Według przeprowadzonych obliczeń w styczniu br. liczył on 18.186 wol., w tym około 65% książek naukowych. Najliczniejszy jest dział historii — 1930 wol. i historii sztuki — 914 wol. Osobną całość stanowi Biblioteka Naukowa (Studienbücherei) spełniająca dawniej funkcję czytelnicy; liczy ona 3.000 wol. W księgozbiorze są również książki w jęz. angielskim i francuskim, razem w ilości 1.230 wol.

Prócz tego zgromadzono i zabezpieczono przeszło 25 tys. książek niemieckich, które obecnie podlegają szczegółowej selekcji.

Biblioteka polska, którą otwarto już w połowie września ub. r. z pierwotnym stanem ilościowym ok. 500 w., zaczęła się rozwijać dopiero od lutego br. po przyznaniu przez magistrat Słupski znacznej dotacji. Obecnie liczy ona przeszło 1.000 wol., przyczym w ostatnich 10 tygodniach zakupiono więcej książek niż przez ubiegłe 6 miesięcy. Jest nadzieja, że B-ka do końca bież. roku osiągnie liczbę 2.500 wol.

Katalogi są dwu rodzajów: alfabetyczny i działowy, przyczym dla księgozbioru ponemieckiego zachowano dawny jego podział według systemu niemieckiego (15 działów); dla nowo zorganizowanego zbioru polskiego wprowadzono system dziesiętny.

Przy zakupie nowych zbiorów kierownictwo B-ki kładzie duży nacisk na książki naukowe, w związku z dezyderatami czytelników. Słupsk bowiem staje się powoli ośrodkiem kulturalnym: znajdują się tu 3 gimnazja, 2 licea, uniwersytet powszechny i ludowy, Komisja Badań Słowiańskich i Towarzystwo Naukowe.

Ogólna liczba czytelników wynosiła w dniu 24.6.b.r. 350 osób.

Z powodu małej ilości książek polskich, musiano niestety ograniczyć zapisy.

Lokal jest specjalnie przystosowany do celów bibliotecznych. Składa się on z 16 ubikacyj i obszernego magazynu z 3-ma piętorkami. Rozmieszczenie jest następujące: na parterze dwie duże sale (w jednej z nich mieści się czytelnia z 32 miejscami), 6 dużych pokoi i wspomniany magazyn; na 3 piętrze — 6 pozostałych pokoi. Parter z 3 piętrem łączy winda.

Z. Ogonowski.

**AKCJA BIBLIOTECZNA NA POMORZU ZAŁOŻENIEM.** Wśród problemów, które narastają z dnia na dzień w związku ze zwiększającą się liczbą ludności polskiej na Pomorzu Zachodnim, jednym z niezmiernie ważnych jest wprowadzenie na te tereny książki polskiej. Pod tym względem Pomorze Zachodnie przedstawiało się w chwili objęcia go przez administrację polską jako czysta karta. Dopiero napływająca na te ziemie ludność polska wnosi wraz z sobą książkę, ten niezmiernie ważny współczynnik rozwoju kulturalnego i gospodarczego.

Szereg pierwszych miesięcy — (osiedlanie się — ustalanie — zagospodarowywanie ludności polskiej) przynosi już pewne rezultaty w rozwoju bibliotek, co znalazło wyraz w przeprowadzonej rejestracji.

I tak na dzień 1. I. 1946 roku na terenie Pomorza Zachodniego, obejmującego 19 powiatów, było zarejestrowanych 169 bibliotek, a mianowicie:

w szkołach powszechnych	114,
w szkołach średnich	12,
organizacjach społecznych	18,
oświatowych (przy Insp. Szkolnych)	11,
prywatnych	13,
samorządowych	1.
Razem	169.

W ośrodkach miejskich było ogółem 71 bibliotek, w ośrodkach wiejskich 98. Proporcjonalnie wyższa cyfra bibliotek w miastach jest wynikiem osiedlania się w tychże w pierwszym rzędzie napływającej ludności.

Ogólna liczba tomów we wszystkich bibliotekach wynosiła 17.630 t. przy liczbie czytelników 6.102. Dobór książek w tych bibliotekach przypadkowy, nie kierowany, bo w początkowej fazie chodziło organizatorom o to, by zdobyć jedynie książki.

Na organizację tych bibliotek uzyskano z różnych źródeł kwotę 113,181 zł, za którą były przede wszystkim zakupywane książki.

Odliczając 16 większych bibliotek, znajdujących się w Szczecinie, Białogrodzie i Szczecinku, które posiadają razem 8.800 t. wypada na pozostałe biblioteki przeciętnie 57 t.

Pierwsza połowa r. 1946 wykazuje w dziedzinie rozwoju bibliotek wyraźny postęp. Wynikiem zrozumienia przez ogół społeczeństwa ważności książki są rezultaty uzyskane w czasie „Święta Oświaty”. Biorąc pod uwagę fakt, że na teren Pomorza Zachodniego kierowano przede wszystkim repatriantów, znajdujących się w ciężkim położeniu materialnym, ogólny wynik 879.846,50 zł można uznać za zupełnie zadawalający.

Rezultaty zbiórki wykazały dużą rozpiętość, wahając się od 17.500 zł do ponad 76.000 zł, jak Koszalin — 70.797 zł, Ustronie Nadm. — 76.740 zł, Szczecin miasto — 76.847 zł. Jedynie Szczecinek i Białogród prześcignęły inne powiaty, osiągając: pierwszy — 101.046 zł, drugi — 126.925 zł.

Na wyniki zbiórki wpłynął ujemnie fakt niezrealizowania przewidzianego programu na dzień 3 Maja.

Powiatowe Komitety „Święta Oświaty” postanowiły przeznaczyć kwoty, uzyskane w czasie od 1 do 3 maja, na organizację Bibliotek Powiatowych. W ten sposób „Święto Oświaty” staje się dla Pomorza Zachodniego punktem wyjścia do tworzenia bibliotek powiatowych.

Na wyraźną zwyżkę ilości książek wpłynęło przydzielenie przez Ministerstwo Oświaty 100 bibliotecznych kompletów pięćdziesięciotomowych. Otrzymane książki przewidziane są dla 19 powiatów jako zaczątek bibliotek powiatowych.

Kuratorium, biorąc pod uwagę brak wykwalifikowanych bibliotekarzy w terenie, a co za tym idzie trudności w opracowaniu bibliotecznym kompletów, przyjęło na siebie czynności związane z powyższymi

zagadnieniami. I tak przeprowadza się obecnie oparę wszystkich książek oraz opracowuje się je pod względem bibliotecznym. Prace te przewidziano na lipiec. W sierpniu książki zostaną rozesłane do powiatów, by z początkiem przyszłego roku oświatowego mogły się znaleźć w ręku czytelnika. Koszty, związane z oprawą książek oraz opracowaniem bibliotecznym, zostaną pokryte z funduszków uzyskanych ze „Święta Oświaty”.

Nowy rok biblioteczny zapowiada się o tyle lepiej, że w 4 powiatach zatrudnieni będą bibliotekarze, którzy zostali skierowani na kurs do Kórnik. W 3 następnych powiatach kandydaci na bibliotekarzy powiatowych posiadają praktykę bibliotekarską. W pozostałych 12 powiatach kwestia obsady bibliotekarzy napotyka z powodu braku kandydatów na trudności.

Większą przeszkodą przy organizowaniu bibliotek powiatowych jest to, że nie ma dotychczas zorganizowanego na szczeblu powiatu i niżej samorządu terytorialnego, któryby w orbitę swojej działalności włączył akcję biblioteczną. Niemniej Pełnomocnicy Rządu R.P. ustosunkowują się do spraw bibliotecznych pozytywnie, co przejawia się w wyrażeniu zgody na opłacenie bibliotekarzy powiatowych, ponoszeniu świadczeń na wydatki rzeczowe oraz w moralnym poparciu.

Myślą przewodnią naszego młodego bibliotekarstwa na Pomorzu Zachodnim jest zaopatrzenie czytelnika w dobrą książkę, by ten korzystając z niej, dojrzał do zrozumienia wielkich przemian politycznych i ekonomicznych jakie dokonały się w świecie, a także wyrównał uszczerbek duchowy, wyrządzony mu sześciolletnią okupacją niemiecką.

Mała stosunkowo ilość książek do obsłużenia wszystkich czytelników wyrównana być musi sprawnym działaniem wszystkich komórek bibliotecznych oraz stosowaniem odpowiednich form pracy z książką.

Jan Karakulski.

**BIBLIOTEKA MIEJSKA W SZCZECINIE.** Po długich latach niewoli wraca Szczecin pod opiekę Matczy. Nad miastem znów powiewa biało-czerwona flaga. Niemcy starali się ze Szczecina stworzyć bazę wypadową, z której mogliby czuwać nad szerzeniem swoich „urdeutsche Ideen” w „praniemieckim ostlandzie”. Nie żalowali na to ani funduszków, ani trudów. Rok 1945 przekreśla jednak wszystkie, pokładane w tej placówce nadzieje. Akcja zabezpieczeniowa rozprasza najcenniejsze zbiory, nagromadzone w grodzie Gryfa. Między innymi spotyka ten los także „Stadtbücherei”, która należała do grupy najlepiej dobranych i urządzonych bibliotek w całych Niemczech, a nawet i Skandynawii (dyrektorem był jeden z najwybitniejszych bibliotekarzy dr. Erwin Ackerknecht). Przetaczająca się machina frontu oszczędziła co prawda sam gmach biblioteki, lecz księgozbiór odczuł b. dotkliwie te działania. Wszystko co cenniejsze zginęło; resztę rozrzucono i podeptano.

W początku lipca Bibliotekę objęły władze polskie, prace rozpoczęto jednak dopiero w połowie sierpnia 1945 r., gdy kierownictwo biblioteki objął ob. por. Edward Kizeweter. Mając do pomocy mały coprawda, lecz pełen zapału personel oraz zaprzęgając do pracy grupę Niemców, częściowo b. pracowników Bzki, zaprowadza szybko w gmachu względny ład, a resztki księgozbioru doprowadza do stanu używalności. Brak pomocy, szczególnie finansowej silnie utrudnia pracę, lecz „jakoś tam idzie”. Gdy w miesiąc później przystępuje do pracy obecny dyr. Biblioteki, jest już gdzie, przy czym i na czym usiąść; już nie kapie za kołnierz, a nawet gdzieniegdzie w oknach są już szyby. Dalsze prace, oraz oczekiwanie na zmiłowanie Warszawy trwają do połowy listopada. Wtedy zbrakło już cierpliwości piszącemu te słowa i... postanawia jechać „do stolicy”, by powiedzieć, że tzw. Dziki Zachód umie już czytać, a nawet czasem chciałby p r z e c z y s t a ć p r a w d z i w ą k s i ą ż k ę.

Po 25 godzinach, na pół wisząc, jest już w Warszawie. Tam jednak nie bardzo chcą wierzyć, że Szczecin naprawdę żąda książek. Po sprawdzeniu dokumentów etc. okazuje się jednak, że ów delegat jest rzeczywiście ze Szczecina, a nawet, że słowa jego są zgodne z prawdą. Po blisko dwóch tygodniach wędrówek po urzędach — powrót do Szczecina z olbrzymią paką obietnic, zapewnień, przyrzeczeń, słów otuchy i zobowiązań. Jednak ani Mikołaj, ani Gwiazdka, ani nawet Sylwester nie chcą zrealizować owych obietnic. Wobec tego ponowna wyprawa do odległej stolicy. Tym razem skuteczniejsza. Gotówka już płynie na zachód. Książki również. Znajduje się tu kilka tzw. b. dobrych, kilka naście dobrych, kilkadziesiąt znośnych, oraz, aby w sumie było więcej, kilka egzemplarzy Instrukcji obchodzenia się z maską przeciwgazową, oraz przepisów jak budować schrony przeciwgazowe — książki niezwykłe ważne w dobie obecnej (np. przy burzeniu schronów). Tych trochę książek beletrystycznych pozwała na otwarcie w dniu 1. III. 46 r. wypożyczalni w Bibliotece Miejskiej. Grunt szczeciński sprzyja jej wzrostowi, po trzech miesiącach posiada już ponad 2.500 t. Ruch w wypożyczalni początkowo słaby — zaczyna też nabierać siły; obecnie wynosi przeciętnie ok. 80 osób dziennie.

Następna wyprawa do Warszawy przynosi poważniejszy zastrzyk tak w książkach jak i w nadziejach. Trochę książek zakupiono, zabrano przydzielony kontyngent z Centr. Zbiornicy Książek, trochę ofiarowała Bzka Uniwersytetu Warszawskiego.

W międzyczasie występują poważne zaburzenia personalne. Jeszcze w październiku 45 r. przenieśli się na lepiej płatne stanowiska pierwszy kierownik, oraz jeden z współpracowników; w grudniu zostaje zredukowany jeden z najlepszych pracowników, wliczony do grona urzędników obciążających budżet. Nakoniec w lutym ucieka ze Szczecina drugi kierownik biblioteki. Niemców zatrudnić nie wolno, a na opłacenie sił polskich Biblioteka nie posiada pieniędzy. Jest nawet

projekt, aby Bibliotekę obsługiwała jedna tylko osoba, gdyż placówka ta „nie jest zbyt ważna”.

Powoli jednak, po wielu kłótniach, wnioskach, odwołaniach, perswazjach etc. praca zaczyna się ożywiać, a stosunki zmieniać. Delegaci wyższych uczelni, lub instytucji z Polski Centralnej, którzy odwiedzają Szczecin, popierają wysiłki tubylców—Szczeciaków. Nawet prasa czasem cośkolwiek wspomni o bibliotece w Szczecinie. Wydawnictwa jednak usiłują nie wiedzieć o tym, aby nie potrzebować przysyłać swych publikacji. (Dotąd otrzymujemy: Biuletyny „Instytutu Bałtyckiego”, „Bibliotekarza”, oraz „Kurier Szczeciński”).

W chwili obecnej Biblioteka Miejska Szczecińska posiada około 2.500 dzieł (55%—beletrystyka a 45%—naukowe, z których 90% jest w języku polskim), pozatym sporą ilość beletrystyki autorów obcych (za wyjątkiem niemieckich) w językach: angielskim, francuskim, duńskim, włoskim, norweskim, lub przekładach na niemiecki. Dział naukowy poniemiecki — jeszcze nie opracowany, gdyż olbrzymia większość — to rzeczy przestarzałe, lub nadające się tylko na makułaturę. Jak już wspomniałem, cenniejsze rzeczy zostały wywiezione przez Niemców przed kwietniem 45 r, lub wyszabrowane przez „poszukiwaczy skarbów”.

Wypożyczalnia Biblioteki Miejskiej zdobywa sobie coraz większą popularność wśród społeczeństwa szczecińskiego. Od I.III do 31.V. br. wypożyczono 1490 t. polskich. Ze zbiorów poniemieckich około 2.600 t. Liczba abonentów wynosi 198.

Rozpoczęto również współpracę z Kuratorium Okręgu Szkolnego w Szczecinie przy organizowaniu sieci bibliotek na terenie województwa. Szczególnie baczną uwagę zwraca się na powiaty nadgraniczne i nadmorskie.

Na terenie województwa Szczecińskiego znajduje się ogółem 163 biblioteki (dane na dzień 1.IV. br.) z blisko 17.000 t. (ponad 60% to broszury propagandowe itp.). Według rozmieszczenia znajduje się

112	bibliotek przy szkołach powszechnych,
12	„ „ „ „ średnich,
11	„ „ „ „ Inspektoratach szkolnych,
15	„ „ „ „ organizacjach społecznych,
1	„ „ „ „ samorządzie miejscowym,
12	„ „ w rękach prywatnych.

Z tego przypadku:

69 bibliotek na miasta, a 94 na wsie.

Z 95 bibliotek korzystają wyłącznie dzieci szkolne, z 18 dorośli, a z reszty tak starsi jak i dzieci. Liczba czytelników wynosi ogółem 5898.

W 75% miejscowości woj. Szczecińskiego brak jakiegokolwiek biblioteki. Subwencje na biblioteki i czytelnictwo wyniosły w łącznej sumie 107.101 zł., co dla terenu, na którym nie było ani jednej książki polskiej, jest wybitnie mało. Biblioteki Pomorza Zachodniego wciąż jeszcze czekają na pomoc władz i społeczeństwa Polski środkowej.

Stanisław Siadkowski.

**WOJEWÓDZTWO KIELECKIE** — jeden z najbardziej zniszczonych wojną terenów — ucierpiało znacznie i na odcinku bibliotecznym.

Dotyczy to specjalnie bibliotek mniejszych, jak powiatowe i gminne, które prawie całkowicie przepadły, natomiast b-ki większe, z księgozbiorem 10—30.000 t., jak B-ka Miejska w Radomiu, B-ka Miejska w Częstochowie, Publiczna B-ka T-owa Bibliotecznego w Kielcach, Publiczna B-ka T-owa Bibliotecznego w Sandomierzu, B-ka Seminarium Duchownego w Sandomierzu, ocalały, ponosząc straty w wysokości 10—20%.

Podjąwszy prace celem uruchomienia sieci bibliotecznej, w pierwszym rządzie zwrócono uwagę na organizację b-ek powiatowych — z których żadna nie ocalała; brakło księgozbiorów, lokali, odpowiednich funduszy, a także ludzi — nie tylko bibliotekarzy, ale wogóle osób, które wobec niskich wynagrodzeń chciałyby tę akcję podjąć.

Do tej pory zorganizowano — na 11 powiatów — 6 b-ek, obsługujących kompletami poszczególne gminy, w 2 powiatach akcja organizacyjna zbliża się do końca, w 2 powiatach przyczółkowych — jako najbardziej zdewastowanych — prace te są specjalnie utrudnione. W każdym razie jeśli nie 11 to 10 powiatów do końca roku kalendarzowego zostanie objętych siecią czynnych B-ek powiatowych.

Uzyskane — podczas „Święta Oświaty” — fundusze w wysokości ok. 2.000.000 zł oraz książki (ok. 10.000 t.) — przyczynią się znacznie do odbudowy sieci bibliotecznej.

Na podstawie danych z 1. I. 46 r. na 11 powiatów, w których są czynne, ew. pozostające w stanie organizacji, b-ki powiatowe znajduje się: 35.600 t., wydanych po r. 1.800, 1.470 t. wydanych do r. 1.800, oraz 740 t. innych druków. Na podaną liczbę tomów składają się głównie książki, pochodzące z akcji zabezpieczania księgozbiorów podworskich oraz zakupione, bądź uzyskane ze zbiorów.

Bibliotek gminnych jest ogółem 10 z księgozbiorem liczącym 3.087 t.

W zakresie akcji szkoleniowej zostały dotychczas zorganizowane kursy 4-dniowe dla prowadzących punkty biblioteczne w gminach (pow. radomski i je-drzejowski).

Kazimierz Rzepecki.

**PUBLICZNA BIBLIOTEKA WOJEWÓDZKA** w KIELCACH powstała oficjalnie 18 grudnia r. ub., kiedy Kielecki Wojewódzki Związek Samorządowy za pośrednictwem Kuratorium Okręgu Szkolnego Kieleckiego przejął księgozbiór od dyrektora Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach, pod którego opieką znajdował się dotychczas.

Nieoficjalny żywot Biblioteka Wojewódzka prowadzi od chwili, kiedy Muzeum Świętokrzyskie w pierwszych krytycznych miesiącach ub. roku obok podwor-

skich przedmiotów muzealnych postanowiło zabezpieczyć równocześnie i książkę podworską i zwozić ją do zbiornicy kieleckiej. Nie był to, formalnie biorąc, akt silny pod względem prawnym, gdyż tego rodzaju akcja przysługiwała Ministerstwu Oświaty i jego podwładnym organom. Nie było jednak czasu na formalizowanie wobec groźnych wieści, które dochodziły z terenu do Kielc: biblioteki były niszczone i rozpraszane przez ludność wiejską, słabo uświadomioną pod względem obywatelskim, ba! nawet przez ludzi mieniących się inteligentami, którzy sobie książki przyswajali. Muzeum Świętokrzyskie zdobyło sobie w Warszawie środki materialne w Ministerstwie Kultury i Sztuki, a w Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach — środki techniczne celem ochrony kulturalnego mienia podworskiego i zaczęło bezwzględnie działać.

Pierwsze wyprawy skierowaliśmy ku ośrodkom podworskim, które w Kielecczyźnie należały do rodzin zdawna tu zasiedziały i zasobnych. Były nimi: Chroberz, (majątek Wielopolskich, którego biblioteka w znacznej części formowana była przez Aleksandra Wielopolskiego w okresie przedstyczniowym), Sancygniów, Bejsce, Morsko, Nagłowice i inne.

Już pierwsza, wczesną wiosną podjęta wyprawa chrobberska unaoczniała nam ogromnisze zniszczenia, jaki spadł na księgozbiory podworskie. Dowiodła ona, żeśmy się jednak z akcją nieco spóźnili. Ale na to już nie było rady, bowiem trudno było jechać w teren w pierwszych dniach po wypędzeniu Niemców, bo takie jazdy były formalnie nie do pomyślenia. Nawet w miesiąc po ustaniu działań wojennych w Kieleckim rzeczą nieprawdopodobną było — nawet przy najętszej protekcji — uzyskać jakiś środek lokomocji.

Książka chrobberska padła w połowie swego bogactwa ofiarą wojny: spalona, zniszczona, rozgrabiona. Dość powiedzieć, że znajdowało się w sali biblioteki chrobberskiej leżące na podłodze szesnastowieczne druki bazylejskie, odarte ze starych opraw i porożdziane. Bezcenne archiwum leżało w stosach, podarte, splugawione ekskrementami ludzkimi. Po tym wszystkim byliśmy zadowoleni, wywożąc stamtąd połowę przynajmniej książek i kilkanaście worków archiwalnych. Ten sam stan zastało się w Sancygniowie, gdzie księgozbiór, nowszej wprawdzie daty, stworzony przez rozumnego człowieka, Andrzeja Deskura, w połowie ub. stulecia, gromadzony umiejętnie i z predylekcją dla starej cennej książki, mimo zniszczeń i rozkradzenia w połowie reprezentował jeszcze dużą wartość.

Doświadczenie chrobbersko-sancygniowskie kazało się śpieszyć.

Toteż nie wpadnę w przesadę, pisząc, że pracowaliśmy jak w gorączce, pragnąc czym prędzej dopaść do tych ośrodków, o których bogactwie w książki wiedziało się nie tyle z Chwalewika, często niedokładnego, ile z autopsji i z relacji ludzi kompetentnych. Aby sobie sytuację ułatwić, zdobyłem w początkach czerwca 1945 r. upoważnienie, które mię uprawniało do zabezpieczania nie tylko przedmiotów sztuki podworskiej, ale i książek. Upoważnienie to napewno uratowało



walo sporo tysięcy cennych książek, zwożonych do Kielc samochodami Muzeum Świętokrzyskiego.

Po pewnym czasie wygasły nam jednak plenipotencje; sama zresztą książka wyczerpała się w terenie — nie było już czego zwozić en masse. Byłoby zresztą jeszcze co zwozić bez przerwy paru nawet samochodami i to przez dobry rok, gdyby nie to, że biblioteki „stajały“, rozplynęły się w terenie, bo każdy tydzień opóźnienia w zwózce tworzył w księgozbiorach poważne luki, aż stało się, że nie było poco jeździć nawet do znacznych ośrodków, bo książki ze dworów „wyciekły“.

Mimo tego zdążyliśmy do końca sierpnia zwieźć do Kielc sporą ilość książek. W chwili obecnej Biblioteka Wojewódzka liczy 36.337 wolminów, w tym przeszło półczwarta tysiąca starodruków, zbieranych w Kielecczyźnie wysiłkiem nieraz szeregu generacji kulturalnych rodów polskich. Po okresie gromadzenia nastąpić musiał okres inwentaryzacji tego, co się zgromadziło. Uczyniło to w lwiej części jeszcze Muzeum Świętokrzyskie własnym nakładem środków. Obecnie idzie już normalna praca katalogowania książek siłami trzech bibliotekarek i jednego kierownika. Czyni się starania o półki, wreszcie — o lokal, o który najtrudniej. Biblioteka Wojewódzka jest gościem Muzeum Świętokrzyskiego, które przytuliło książkę pałacową u siebie, ale teraz samo za to cierpi, dusząc się formalnie w ciasnocie swego piętra po odstąpieniu całego parteru Bibliotece. Toteż w chwili obecnej czyni się starania, aby dla Biblioteki wynaleźć lokal osobny i obszerniejszy, gdzie się sama będzie czuć dobrze, i dla nikogo nie będzie ciężarem, i gdzie będzie mogła zorganizować czytelnię dla Kielc i całego regionu kieleckiego.

Ambicją bowiem Biblioteki Wojewódzkiej wspólnie z Muzeum Świętokrzyskim jest stworzyć żywy ośrodek naukowy w tym wojewódzkim mieście, które ma tak piękne tradycje kulturalne, ale które dotychczas nie potrafiło zorganizować dla siebie intensywniejszego życia kulturalnego.

Wierzmy, że uda nam się to zrobić, bo się pod te prace rzuciło już fundamenty: w formie pięknej książki bibliotecznej oraz ładnego obrazu i sprzętu w Muzeum.

Juliusz Nowak-Dłużewski.

**PUBLICZNA BIBLIOTEKA POWIATOWA W KIELCACH.** — W czasie okupacji władze niemieckie gromadziły wszystkie księgozbiory w piwnicach Biblioteki Publicznej. Od tych więc piwnic rozpoczęliśmy w marcu 1945 r. pracę. Wydobyliśmy ok. 20.000 tomów, z tego 1/4 zniszczonych. Książki te stanowiły pozostałości księgozbiorów: Pol. Macierzy Szkolnej, Tow. Uniw. Robot., Policji Państwowej i Gminy Żydowskiej. Wskutek braku materiału dowodowego nie udało się ściśle ustalić majątku książkowego poszczególnych bibliotek.

Wszystkie książki przetransportowano do sali Domu Kultury wyznaczonej na ten cel przez Kuratorium

Okr. Szkolnego i tu w ciężkich warunkach rozpoczęto inwentaryzację księgozbioru. Stan znacznej ilości książek był rozpaczliwy — wiele uległo zupełnemu zniszczeniu wskutek wilgoci, dzieła były zdekompletowane, brakowało kart tytułowych i poszczególnych kart wewnątrz książek. Po szczegółowym przejrzaniu przystąpiono do porządkowania i segregowania zbioru. Wydzielono wszystkie książki pedagogiczne, podręczniki, pomoce szkolne dla Bzki Kuratorium (ok. 3.000 t.), książki w obcych językach oraz starodruki (ok. 3.000 t., w tym cenne druki z XVI i XVII w) przekazano do Publicznej Bzki Wojew., Gminie Żydowskiej zwrócono Judaica i Hebraica (ok. 4.000 t.), zwrócono również książki stanowiące własność T.U.R. Publ. Bzka Pow., rozpoczęła swą działalność w czerwcu ub. r. z ilością 7540 t. z dziedziny beletrystyki i literat. popularno-naukowej. Do połowy maja skatalogowano 4.100 t. Jakkolwiek właściwa działalność Bzki idzie w kierunku obsługi czytelnika zbiorowego tj. tworzenia kompletów i rozprowadzania ich na poszczególne gminy — wobec trudnych warunków nie można było odmówić młodzieży korzystania z książek potrzebnych im do studiów. W ten sposób powstała liczba około 150 czytelników, korzystających indywidualnie z zasobów P.B.P. Pozatym ze zbiorów Bzki korzystają: polskie władze wojskowe, władze wojskowe sowieckie, ekspozytura Min. Infor. i Propag., Zw. Zawodowe oraz Zw. Młodz. Wiejskiej „Wici“.

W październiku 1945 r. P.B.P. uzyskała piękny 3-pokojowy lokal, gdzie, prócz wypożyczalni, miała być uruchomiona czytelnia książek i pism. Niestety już w listopadzie lokal musiał być oddany na uczelnię dla młodzieży. Książki zostały usunięte i do dnia dzisiejszego nie udało się znaleźć dla P.B.P. własnego pomieszczenia. Hamuje to pracę — nie wątpimy jednak, że nie potrwa to długo i władze przydzielą nam odpowiedni lokal.

Janina Marcinkiewicz.

**BIBLIOTEKA PUBLICZNA W KIELCACH** — powstała w r. 1908, założona pod nazwą „Czytelni Naukowej“ przez działaczy grupy Świętochowskiego („Kultura Polska“) z tajnej biblioteki koła młodzieży gimnazjum kieleckiego, w której tworzeniu brał udział Stefan Żeromski, jako uczeń tego gimnazjum.

Po odzyskaniu niepodległości związane zostało z sobą Biblioteki Publicznej, a księgozbiór Czytelni Naukowej stanowił podstawę biblioteki; stopniowo powiększany — osiągnął w r. 1939 kolejne numery inwentarza powyżej 26.000. (Drugim, ilościowo równorzędnym księgozbiorem na terenie Kielc, była wypożyczalnia Pol. Macierzy Szkolnej).

W r. 1939 — przez pierwsze miesiące wojny Bzka Publiczna działała normalnie, następnie została zamknięta przez władze okupacyjne, a księgozbiór przeniesiono do piwnic, gdzie przetrwał całą wojnę. W czasie przenosin część książek udało się zatrzymać w rękach polskich. Książki te w czasie całej okupacji pełniły rolę tajnej wypożyczalni, dzięki ofiarnej pracy

bibliotekarki, która nie mogąc, ze względu na bezpieczeństwo, zcentralizować posiadanego księgozbioru — „spacerowała” po mieście z książkami w teczce, odwołując czytelników. Ogólnie biorąc Bzka nie poniosła w czasie wojny większych strat. W styczniu 1945 r., gdy tylko udało się z wielkim trudem zdobyć pożyczony na parę miesięcy, nie bardzo odpowiedni sklep — otwarto z zapalaniem drzwi wypożyczalni, zyskując w krótkim czasie, pomimo braku nowości książkowych, przedwojenną liczbę czytelników.

Edmund Massalski.

**BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA KURATORIUM O. S. KIELECKIEGO.** Organizacja Bzki została podjęta w początku kwietnia 1945 r. W tym celu zabezpieczono w Domu Kultury Robotniczej w Kielcach ok. 3.000 t. i przewieziono do gmachu Kuratorium. Książki te, pochodzące z Bzki Pol. Macierzy Szkoln. i z Bztek kieleckich gimnazjów żydowskich, ucierpiały bardzo w czasie wojny, tak, że duża ich część, zburzona i zniszczona, nie nadawała się do użytku. Treściowo przedstawiały się książki także b. ubogo — były to przeważnie stare podręczniki szkolne, poza tym nieliczne tomy z zakresu pedagogiki, historii i historii literatury.

Konkretna praca nad nadaniem temu księgozbiorowi charakteru biblioteki utknęła z punktu wobec braku ku lokalu, szaf itd. Nie brakło natomiast czytelników, którym wyszukiwało się potrzebne książki ze stosu złożonego wprost na podłodze w ciasnym pomieszczeniu, przy czym księgozbiór był kilkakrotnie przenoszony, nie zyskując jednak lepszych warunków lokalowych.

W końcu po uzyskaniu lokalu (magazyn i pokój na czytelną, obliczoną na 20 osób) — organizacja Bzki przybrała kształty realne we wrześniu 1945 r., chociaż i wtedy były ciągle braki w jej wyposażeniu (brak półek, klamer katalogowych). Czytelnia została oddana do użytku czytelnikom w styczniu 1946 r. Obecnie Bzka posiada ponad 2.200 t. zainwentaryzowanych i skatalogowanych (katalogi alfabetyczne i działowe wg systemu dziesiątowego), przy czym, ze względu na specjalny charakter Bzki, najbardziej szczegółowo opracowano dział wychowania i nauczania. Czytelnia zaopatrywana jest w szereg dzienników i czasopism. Czytelnicy w liczbie 215 rekrutują się z uczniów Pedagogium oraz nauczycielstwa z terenu całego Województwa; frekwencja stale wzrasta.

Maria Brzósówna.

**BIBLIOTEKA MIEJSKA W CZĘSTOCHOWIE.** W latach 1915—1916 grupa nauczycieli, prowadzących kursy samokształcenia, powzięła projekt założenia biblioteki publicznej. Powstała ona w r. 1917 z darów dr.owej Mieczysławy Biegańskiej i rej. Biernackiego i nazwana została imieniem dr. Władysława Biegańskiego. Bzka prowadzona była przez Komitet Opiekunów, czerpiąc fundusze ze składek członków Komitetu

i dobrowolnych ofiar instytucji społecznych i finansowych w Częstochowie.

Ponieważ z powodu kryzysu ekonomicznego wpływy ciągle malały — Bzka w r. 1925 została oddana Miastu pod nadzorem wybranego kuratorium.

Bzka liczyła wówczas ok. 3.000 dzieł, których liczba stale się zwiększała, dochodząc w r. 1939 do ok. 9.000 tomów w czterech językach.

W r. 1940 — książki Bzki Miejskiej zostały przez Niemców przewiezione do składu odpadków i przeznaczone na przymus. Ocalały częściowo dzięki przytomności umysłu i odwadze kierownika składu ob. Fr. Przymuszały, który ukrył je pod workami odpadków, gdzie przeleżały do stycznia 1945 r.

Natychmiast po wypędzeniu Niemców zajęto na Bibliotekę wspaniałą lokal po niemieckim składzie tekstylnym. Pierwsi pracownicy Bzki w liczbie 5, którzy zgłosili się samorzutnie do pracy, w ciężkich warunkach segregowali spleśniałe książki, zwożone z piwnic i strychów. Ilość ich rosła z każdym dniem. Wychojąc z założenia, że książka nieczytana jest książką martwą — kierownictwo Bzki udostępniło dział naukowy uczynom i profesorom, jeszcze zanim zbiory zostały całkowicie uporządkowane. Profesorowie wydzierżmiali się bezinteresowną pomocą w segregowaniu książek.

Otwarcie Bzki nastąpiło w początkach marca 1945 r. Uruchomiono od razu wypożyczalnię książek beletrystycznych i lektorium naukowe. To przedwczesne udostępnienie Bzki czytelnikom było krokiem rewolucyjnym — zemścił się on później: bowiem gdy inne księgarnie segregowały w spokoju swe zbiory, pracownicy Bzki musieli jednocześnie obsługiwać czytelników i inwentaryzować książki, co hamowało i hamuje dotychczas normalny bieg ich katalogowania.

Od 15. IV do 15. VIII ub. r. Bzka przeprowadziła praktyczne kursy bibliotekarskie dla przyszłych bibliotekarek gminnych. Ukończyło je 10 osób.

Od września 1945 r. funkcjonuje w Bzce czytelnia gazet i czasopism. Dochody z wypożyczalni i czytelnia obracane są przede wszystkim na zakup i oprawę książek. Dużo czasu pochłania konserwacja i naprawa książek starych, zacytanych lub wyczerpanych.

Od chwili otwarcia Bzki dał się zauważyć wśród publiczności objaw świadczący dodatnio o wyrobieniu obywatelskim: powrót do Bzki książek, wypożyczonych przed wojną, lub podczas wojny, a przechowywanych w domach prywatnych. Z drugiej strony zdarzają się, niestety, dość częste wypadki przywłaszczenia sobie lub nawet sprzedawania książek bibliotecznych. Drugą plagą Bzki jest gubienie cennych dzieł przez abonentów, spowodowane najczęściej karygodnym niedbalstwem.

Bzka posiada obecnie ok. 25.000 dzieł, z tego 5.000 beletrystyki w wypożyczalni, książek dla dzieci i młodzieży — 1.107, książek w jęz. francuskim — około 1.200, angielskim — 160, starodruków polskich, łacińskich i francuskich — 55. Księgozbiór naukowy nie jest jeszcze całkowicie skatalogowany. Liczba abonentów

tów wynosi przeszło 1.400 osób, w tym młodzieży szkolnej ok. 250. Przeciętna dzienna frekwencja w lektorium naukowym — 30 osób, głównie młodzieży szkolnej z wyższych klas gimn. i Wyższej Szkoły Administracyjno-Handlowej. Przeciętna dzienna wypożyczeń — 253. Statystyka upodobań czytelniczych młodzieży wykazała największe powodzenie książek podróżniczych i przygód, następnie historycznych; dorosli upominają się o nowości. W lektorium naukowym największe zapotrzebowanie na dzieła z historii literatury, lektury szkolnej, ekonomii, historii. Dużym powodzeniem cieszą się encyklopedie.

Liczba pracowników umysłowych — 7 i jeden woźny. Cztery osoby są stale zajęte w wypożyczalni beletrystycznej, jedna w lektorium naukowym. Trudno znaleźć siły fachowe, któreby specjalnie można zatrudnić katalogowaniem — wobec niskiego wynagrodzenia (750 zł mies. dla osób samotnych). Cały niemal personel B-ki, nie wyłączając kierowniczkę, musi dorabiać poza godzinami zajęć w B-ce. Ta niska skala wynagrodzeń jest obecnie największą bolączką i przeszkodą w prawidłowym rozwoju B-ki, która dzięki pięknemu i obszernemu lokalowi, jakby stworzonemu na wzorową b-kę publiczną, stała się ogniskiem życia umysłowego i kulturalnego Częstochowy. Niezależnie od normalnych czynności B-ki w jej sali odczytowej odbywają się niektóre wykłady i seminaria Wyższej Szkoły Administracyjno-Handlowej, a co czwartek wieczory literackie i odczyty Klubu Literackiego. Lokal B-ki stał się już dla mieszkańców Częstochowy czymś niezbędnym, częścią jej organizmu psychicznego, punktem skupiającym jej życie intelektualne. Ludność Częstochowy dała już dowody, że nie tylko ceni swą Bibliotekę, ale że ją kocha.

Tem bardziej przykre było wystąpienie w kwietniu ub. r. Banku Gospodarstwa Krajowego, który uparł się na lokal B-ki i dokładał wszelkich starań, aby go zająć na swoje biura, mimo że lokal żadnych specjalnych urządzeń bankowych nie posiadał. Walka o utrzymanie B-ki, przy gorącym poparciu całej prasy i ludności Częstochowy (podczas dni Święta Oświaty przybrało ono charakter zbiorowych manifestacji) trwała przeszło rok i wydaje się, iż została zakończona zwycięstwem B-ki, o ile Bank w najbliższych miesiącach nie ponowi swych ataków.

**Stefania Podhorska-Okolów.**

Dop. Redakcji: Wg wiadomości z prasy — nie było ostateczne załatwienie sprawy przeniesienia B-ki. Mian. 25.V. b r. odbyła się w Zarządzie Miejskim w Częstochowie konferencja na której ustalono co następuje: B-ka Miejska zostanie przeniesiona do gmachu Tow. Kredyt. Miejskiego, a lokal B-ki będzie zajęty przez B.G.K. Wszelkie koszty, związane z przeniesieniem B-ki oraz odpowiednim przygotowaniem nowego lokalu — zobowiązuje się pokryć B.G.K., jak również zobowiązał się wyasygnować jednorazowo Zarządowi Miejskiemu sumę ½ milj. zł. na zakup książek. Ponadto od 1947 r. wypłacać ma coroczną subwencję, równą wszystkim subwencjom, jakie B-ka otrzymywać będzie z budżetu Min. Oświaty i Kultury. (Głos Narodu, Częstochowa, 29.V.46).

**POWIAT RADOM.** W powiecie radomskim rozpoczęto szerzenie czytelnictwa od r. 1935, zakładając biblioteki gminne, które tworzyły komplety ruchome dla gromad. Pierwsza b-ka gminna została założona w Błotnicy — w r. 1935, następne w 11 gminach.

W roku 1939 planowano utworzenie b-k w 9 dalszych gminach.

Obecnie jedyną pozostałą b-ką gminną jest b-ka w Błotnicy licząca 1.100 wol.

Po utworzeniu b-k gminnych przystąpiono w 1938 r. do organizowania b-k powiatowych. Wskutek wybuchu wojny akcja została wstrzymana a książki, przygotowane do wysyłki w kompletach, rozdzielono między ludzi na przechowanie. Po wojnie odzyskano ok. 1/3 księgozbioru, który liczył w przybliżeniu 4.000 wol. W marcu ub. r. zaczęto porządkować ocalały księgozbiór, a w listopadzie 45 r., po informacyjnym kursie bibliotekarskim, wysłano w teren 23 komplety, po 100 książek. Obecnie B-ka Powiatowa posiada 2.632 wol., w czym z dziedziny popularno-naukowej 1.662, beletrystyki 405, książek dla młodzieży 565. Książek w opracowaniu pozostaje ok. 1.000, nie jest to jednak cyfra dokładna, gdyż książki te pochodzą ze zbiórki i jako takie muszą być poddane ścisłej selekcji. Liczba czytelników B-ki Pow. wynosi 1.200 osób, pracowników — 1 osoba.

Wysiłki B-ki idą w kierunku poznawania potrzeb terenu i tworzenia nowych kompletów.

**Daniela Jarkowska.**

**MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W RADOŚCIU.** — Z inicjatywy Prezesa Rady Miejskiej ob. Kelles-Krauzowej powstała w r. 1922 w Radomiu Miejska B-ka Publiczna. Początkowy księgozbiór wynosił 400 wol., następnie przyłączono do B-ki książki Tow. Kultury (1.900 t.). Do r. 1941 księgozbiór wzrósł do 18.670 wol.; przeciętna dzienna wypożyczeń wynosiła 200 wol.

W latach 1930/31 utworzono 2 filię z księgozbiorem liczącym ok. 3.000 wol.

W r. 1935 zawiązało się Tow. Przyjaciół Biblioteki. Planowano poważną jej rozbudowę.

Wojna przekreśliła plany, powodując znaczne straty w książkach i spadek czytelnictwa, jednak już w r. 1940 liczba czytelników zwiększyła się wydatnie (książek wypożyczonych w ciągu roku — 125.924 t., czytelników — 2.160).

W r. 1941 przyłączono do B-ki Miejskiej wszystkie biblioteki z terenu miasta, ale bez inwentarzy i katalogów. Rozpoczęto segregowanie przywiezionych książek, jednak w trakcie tych prac władze okupacyjne w maju 1941 r. unieruchomiły B-kę. We wrześniu tegoż roku została otwarta, ale już nie udostępniono jej publiczności, po dwu zaś miesiącach usunięto personel polski a B-kę zamknięto. Książki niszczały, przewalone półkami i szafami w brudzie i kurzu. Obecna ocena strat przedstawia się następująco: w książkach — 5.968 wol. (na sumę ok. 59.680 zł wg wartości przed-

wojennej), w katalogach 12.000 zł. Najwartościowsze i najcenniejsze dzieła zabrano lub zniszczono.

W styczniu 1945 r. Zarząd Miejski powołuje założycielkę i kierowniczkę B-ki na dawne jej stanowisko, celem uruchomienia B-ki.

Po pracach wstępnych i remoncie lokalu — 31 maja 1945 r. otwarto B-kę z liczbą 5.000 t. wybranych z 39.000 t. książek oraz makulatury, które w dalszym ciągu segregowano i opracowywano. Księgozbiór stał się powiększa przez dary oraz książki, dawane wzajemian za kaucję, jednocześnie jednak sporo książek ubywa wskutek zniszczenia i zagubienia. B-ka stosuje system dziesiętny i zaprowadza katalogi alfabetyczne, działowe i działowo-przedmiotowe, posiada dział młodzieżowy wraz z czytelnią i wypożyczalnią, oraz czytelnią i wypożyczalnią dla dorosłych. Do chwili obecnej opracowano 15.430 wol. Filiję w Glinicach otwarto w styczniu b. r.

Statystyka za okres roczny (maj 1945 — maj 1946) wykazała: czytelników 4.245 (w czym 3.025 dorosłych i 1.220 młodzieży), przeciętna, dzienna wypożyczeń wynosiła do 1. I. 46 — 386, od 1. I. 46 — 731; ogółem na suma odwiedzin — 132.902, ilość wydanych tomów — 141.958.

Zainteresowanie czytelników książką poważną jest małe, publiczność żąda przeważnie książki lekkiej, nie-męczącej, wypoczynkowej. Duże zapotrzebowanie jest na lekturę szkolną wszelkiego rodzaju, zwłaszcza na historię literatury.

B-ka zatrudnia 18 pracowników umysłowych i 6 fizycznych (kierownik, 8 osób przy wypożyczalniach, pracujących na 2 zmiany, 2 osoby w czytelnii również na 2 zmiany, 1 osoba w filii w Glinicach, 1 osoba, przygotowująca księgozbiór dla filii w Zamłynie, 3 — przy opracowywaniu księgozbioru, 1 sekretarka, 1 maszynistka). Personal na ogół bez żadnych kwalifikacji bibliotecznych, zaledwie 6 osób przepracowało w B-ke rok; małe uposażenia powodują poszukiwanie intratniejszej pracy i ciągłą wędrówkę personelu. B-ka zamierza przeprowadzić szkolenie pracowników, o ile personel się ustali, co znacznie ułatwiłoby i wzmogło wydajność pracy.

Pomimo wielu trudności B-ka rozwija się w szybkim tempie. Warunki lokalowe umożliwiają propagandę książki: B-ka posiada 7 okien wystawowych, wystawy są stale zmieniane, obejmują różne tematy i zagadnienia. B-ka trzyma rękę na pulsie ruchu literackiego: każdy odczyt, recytacja reprezentowane są odpowiednimi wystawami, rocznice zgonu wielkich pisarzy — przez wystawianie ich portretów i dzieł. Rewelacyjną była wystawa sztandaru niemieckiego, zdobytego pod Wrocławiem przez saperów, stacjonujących w Radomiu. B-ka przyjmuje wycieczki szkolne szkół powszechnych, gimnazjów, liceów i kursów bibliotekarskich, organizowanych przez Inspektorat Szkolny dla nauczycieli powiatowych, zaznajamiając z B-ką, księgozbiorem, organizacją, a głównie z nauką o książce i zagadnieniami czytelnictwa. Od lutego zaprowadzona została informacja i pomoc w wyborze książek z katalo-

logu, a zarazem propagowanie wartościowej książki przez wystawianie jej na najwidoczniejszym miejscu zapytaniem: „Czy znasz tę książkę?“.

W grudniu 45 r. została powołana i zatwierdzona przez Zarząd Miejski Komisja Zakupu Książek, składająca się z 4 osób. Komisja śledzi za bieżącymi wydatkami i akceptuje lub odrzuca książki, podane do zakupu przez Bibliotekę.

Budżet B-ki na r. 1945/46 wynosił 779.500 zł (w tym wydatki rzeczowe łącznie z księgozbiorem 445.000 zł, personalne — 334.500 zł; w rzeczowych — sporą sumę pochłonął remont). B-ka otrzymała w r. 1945 dotację rządową w wysokości zł 28.000, a w r. 1946 — 10.000 zł z Kuratorium Kieleckiego.

J. Jakubczakowa.

### BIBLIOTEKA POWIATOWA W JĘDRZEJOWIE.

— Z inicjatywy władz szkolnych w r. 1938 zorganizowano Bibliotekę Powiatową w Jędrzejowie; Wydział Powiatowy zobowiązał się do świadczeń rzeczowych na zakup książek, urządzeń technicznych i wynagrodzenie bibliotekarza. Do r. 1939 zakupiono ok. 800 t., z których utworzono komplety po 50—60 książek i wysłano w teren, gdzie też zastała je wojna. Część księgozbioru znajdowała się w gmachu starościńskim, w którym mieściła się B-ka; po zajęciu gmachu przez Niemców wszelki ślad po książkach zaginął. Zaginęły również inwentarz i inne dokumenty biblioteczne, nie odnaleziono też kompletów, które były w terenie.

Po odzyskaniu niepodległości należało więc prace utworzenia B-ki rozpocząć zupełnie od nowa. Parcelacja dworów i prawo inspektoratów szkolnych do zabezpieczania księgozbiorów podworskich dały możliwość zdobycia książek (ok. 1.800 t., gdyby zaś akcja zabezpieczenia była przeprowadzona równocześnie z akcją parcelacji dworów — to wyniki byłyby niepomernie większe). Książki te, po uporządkowaniu i oprawieniu, stanowią obecnie zręb nowej B-ki Powiatowej, która została otwarta w październiku ub. r. Ustalono, iż koszty utrzymania B-ki pokrywać będzie Wydział Powiatowy. Po zorganizowaniu B-ki centralnej opracowano sieć biblioteczną powiatu, biorąc pod uwagę przede wszystkim nasilenie prac społeczno-oświatowych danego środowiska. Obecnie jest czynnych w terenie 27 kompletów ruchomych (na 42 ustalone punkty biblioteczne), dalsze będą tworzone w miarę uzyskiwania książek drogą zakupu lub darowizn. Kierownikami b-k ruchomych są nauczyciele, którzy przeszli trzydniowy kurs biblioteczny.

Książki, wg relacji bibliotekarzy, są rozchwytywane. Na podstawie sprawozdań wynika, że z kompletów korzysta ok. 1.270 osób, a liczba ta nadal wzrasta. Dotąd, w r. bieżącym szkolnym, Wydział Powiatowy wyasygnował na B-kę 38.000 zł. Jeszcze w obecnym roku kalendarzowym księgozbiór będzie znacznie rozbudowany i teren otrzyma nową, dobrą książkę.

Stanisław Szczęśny.

## POWIATOWA BIBLIOTEKA W KOZIENICACH.

Dorobek Sejmikowej Biblioteki w Kozienicach tuż przed wojną był dość znaczny, bowiem księgozbiór jej liczył z górą 4.000 dzieł (ponad 4.800 vol.). Określenie „dorobek“ jest najodpowiedniejsze, gdyż B-ska nigdy nie korzystała z większych subwencji państwowych ani samorządowych a oparta była na samowystarczalności i pomocy ludzi dobrej woli. Obsługiwała Kozienice oraz okolicę w promieniu kilkunastu km, a prócz tego była macierzą 14 dobrze wyposażonych kompletów ruchomych, rozrzuconych po całym powiecie. B-ska powstała w r. 1921 z inicjatywy Koła Polek i ofiar mieszkańców Kozienic. Księgozbiór nieustannie się powiększał a w r. 1933 został uporządkowany wg wskazówek Poradni Bibliotecznej w Warszawie.

W czasie wojny księgozbiór (1.200 t.) był przechowywany w sąsiedniej wiosce u p. Mickiewiczów, resztę rozebrano i ukryto u poszczególnych mieszkańców Kozienic, a książki krążyły tajnie. Wielkie straty, bo ok. 90%, poniosła B-ska dopiero w r. 1944 — w czasie walk przyczółkowych i wysiedleń.

W kwietniu ub. r. Instruktorat O. i K.D Inspektora-tu Szkolnego zajął się zbórką książek i pracami nad uruchomieniem Powiatowej Biblioteki. Korzystając z subwencji (państwowej — 5.000 zł i Wydziału Powiatowego — 7.000 zł), wynajęto i wyremontowano jeden pokój i kilka zachowanych szaf bibliotecznych, założono księgę inwentarzową, prowizoryczny katalog i w październiku 45 r. oddano B-kę do użytku publiczności. Księgozbiór w chwili otwarcia liczył 1.500t., wzrósł do 1.700 t. — prawdopodobnie jest to wszystko co ocalało ze stanu przedwojennego. Wliczono tu i dzieła zdekompletowane. Wziąwszy pod uwagę całkowite prawie wyniszczenie b-tek w innych miejscowościach powiatu i konieczność utworzenia chociaż 12 kompletów ruchomych — tymbardziej oczuwa się szczupłość księgozbioru.

W zniszczonym i zubożałym przez przyczółek powiecie — Wydział Powiatowy nie ma możności przyścisła z wydatniejszą pomocą materialną, nie mniej jednak musi się znaleźć w budżecie chociażby kilkanaście tysięcy zł mies. na uzupełnianie księgozbioru (pierwsze 10.000 zł Wydział Pow. przydzielił w marcu b. r.). Suma 150.000 zł zebrana w powiecie w dniu Święta Oświaty oraz ok. 500 książek pozwoli podnieść B-kę do poziomu minimalnej wystarczalności. Spodziewana w tym roku większa subwencja państwowa umożliwi bardziej jeszcze zalecenie ran z czasów wojny i unowocześnienie urządzenia i działalności Biblioteki.

Władysław Sabotowski.

## BIBLIOTEKA SZKOLNA W KOZIENICACH.

W maju r. b. w lokalu szkoły powszechnej Nr. 1 odbyła się uroczystość otwarcia Biblioteki Szkolnej. Historia tej Biblioteki jest krótka, lecz bardzo wymowna. Nic nie zdziałyły zakusy ze strony okupanta, nic nie zdziałyły zarządzenia niemieckich władz szkolnych, polecające oddać książki Urzędowi Szkolnemu: twórca tej biblioteki, jej opiekun i kierownik szkoły ob. Ma-

rek Jan kochał ją nad życie i z narażeniem życia strzegł jej, aż do chwili wyzwolenia spod okupacji.

Przerzucany z mieszkania do mieszkania w ciągu lat niewoli przenosił książki w tobołkach, woził taczkami, zapominając częstokroć o własnym mieniu; w okresie wysiedlania pozostał na miejscu, byle dopilnować, jak określał, swego skarbu. A skarb to dość dużej wartości: 640 książek, wśród których wiele dziś niedostępnych dla młodzieży ze względu na brak ich na rynku wydawniczym.

Gorące słowa uznania ze strony przedstawicieli władz szkolnych, administracyjnych i miejskich, oważe ze strony licznie zgromadzonej młodzieży i rodziców pod adresem p. Marka były w pełni zasłużone. Zasluga cichego pracownika warta jest zanotowania na łamach „Bibliotekarza“.

Władysław Sabotowski.

## Warszawa

**BIBLIOTEKA PUBLICZNA M. ST. WARSZAWY.** (Kronika za czas od 1. IV. do 30. VI. 1946 r.). Postanowieniem Prezydenta Miasta z dnia 1 kwietnia r. b. ustalone zostały podstawy struktury organizacyjnej Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy. Wydzielono ją wreszcie z Wydziału Szkolnictwa Zarządu Miejskiego i powierzając funkcje Wydziału Bibliotek i Czytelnictwa. Jednocześnie została scalona z Biblioteką Publiczną pod względem administracyjnym Biblioteka Dzielnicy Północnej prowadząca prace eksperymentalne, zachowując nadal autonomię fachową. (Adres: Żolibórz, ul. Słowackiego 5/13.

**Studium Odbudowy Biblioteki** rozpoczęło opracowywanie idealnego rozmieszczenia sieci placówek na terenie Miasta, biorąc za podstawę dane statystyczne o ludności Warszawy oraz wyniki badań krajowych i zagranicznych. W ramach ogólnopolskiego „Święta Oświaty“ zwołano Zebranie Organizacyjne Towarzystwa Przyjaciół Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, na którym wybrano Komitet Organizacyjny.

Sieć Biblioteki Publicznej licząca na dzień 31. III. r. b. 16 ośrodków bibliotecznych, powiększyła się o otwartą w maju Czytelnię Czasopism Biblioteki Głównej (ul. Koszykowa 26). Wobec tego na dzień 30. VI. r. b. miejska sieć biblioteczna liczyła 17 czynnych ośrodków, a mianowicie: 1 Bibliotekę Główną (Naukową) wraz z 1 Czytelnią Czasopism (Koszykowa 26), 2 B-ki Specjalne (Czytelnia Bibliologiczna — ul. Koszykowa 26 i Muzeum Książki Dziecięcej — ul. Piusa 15), 2 Dzielnicowe Czytelnie Naukowe (Praga — ul. Wileńska 13, Mokotów — ul. Malczewskiego 21), 7 Wypożyczalni (ul. Rejtana 3, Estońska 1, Kawęczyńska 4, Środkowa 11, Bolesławicka 15, Piusa 15, Malczewskiego 19), oraz 4 B-ki Dziecięce (ul. Piusa 15, Estońska 1, Malczewskiego 21, Wileńska 13). Biblioteka Dzielnicy Północnej posiada 3 Wypożyczalnie dla czytelników indywidualnych (ul. Słowackiego 5/13, Kaniowska 10, Kleczewska 80) i 2 Wypożyczal-

nie Kompletów Ruchomych (szkolnych i społecznych — ul. Słowackiego 5/13). Jedna z nich obsługuje 6 szkół, druga — jedną na razie instytucję społeczną. Ponadto B-ka Dzielnicy Północnej współdziała w prowadzeniu Czytelni i Wypożyczalni Dziecięcych RTPD.

W Centrali Biblioteki Publicznej prowadzone są nadal prace, zmierzające do uruchomienia następnych przewidzianych w planie placówek. Akcja ta w dużej mierze utrudniona jest brakiem lokali przede wszystkim dla ośrodków dzielnicowych. Robione są starania o lokale na Woli, Grochowie i Czerniakowie, dzielnice stosunkowo gęsto zaludnione, a pozbawionych zupełnie dostępnej książki.

W najbliższym czasie przewidziane jest uruchomienie Wypożyczalni Kompletów Ruchomych (ul. Koszykowa 26).

W zakresie porządkowania i zabezpieczania księgozbiorów zakończono segregację wstępną. Akcja opracowywania zasobów Biblioteki odbywa się normalnie.

W drugim kwartale 1946 r. księgozbiory Biblioteki (bez Dzielnicy Północnej) powiększono drogą zakupu o 1.752 dzieła w 1.852 wol. (nie licząc wydawnictw periodycznych). Darów zarejestrowano 1.478 dzieł w 1.532 wol. Ogółem stan księgozbiorów szacowany jest w dniu 30. VI. r. b. na 182.000 wol. w przybliżeniu.

Frekwencja w okresie sprawozdawczym wykazuje zniżkę w porównaniu z kwartałem ubiegłym, co można wytłumaczyć zaznaczającym się już od maja wpływem okresu letniego. Dotyczy to przede wszystkim Bibliotek Dziecięcych. Jedynie Czytelnie Naukowe gromadzą rzeszę młodzieży, przygotowującej się do egzaminów.

Poniższe zestawienie obrazuje tę zniżkę w cyfrach ogólnych:

	IV, V, VI,	I, II, III
Odwiedzin czytelników B-ka Dzieln. Północnej	72.245 12.377	92.077 okres przed scaleniem
Udostępnione dzieła B-ka Dzieln. Północnej	94.577 13.127	108.785 okres przed scaleniem

Frekwencja w poszczególnych rodzajach czytelnictwa kształtowała się następująco:

#### O d w i e d z i n y

	IV	V	VI	Razem
B-ka Główna (Naukowa) wraz z Czyt. Czasop.	4513	6086	4592	15191
B-ki Specjalne	43	20	21	84
Dzieln. Czyt. Naukowe	600	1171	1092	2863
Wypożyczalnia	15217	15857	13723	44797
B-ki Dziecięce	4073	3302	1935	9310
R a z e m	24446	26436	21363	72245
B-ka Dzieln. Północnej (indywidual. i zbiorow.)	4008	4261	4108	12377
O g ó ł e m	28454	30697	25471	84622
Przeciętne dzienne	1293	1228	1019	

#### U d o s t ę p n i o n e d z i e ł a

	IV	V	VI	Razem
B-ka Główna (Naukowa) wraz z Czyt. Czasop.	9589	13335	10143	33067
B-ki Specjalne	384	64	128	576
Dzieln. Czyt. Naukowe	944	1689	1806	4439
Wypożyczalnia	15908	16020	15257	47185
B-ki Dziecięce	4073	3302	1935	9310
R a z e m	30898	34410	29269	94577
B-ka Dzieln. Północnej (indywidual. i zbiorow.)	4250	4677	4200	13127
O g ó ł e m	35148	39087	33469	107704
Przeciętne dzienne	1597	1563	1339	

W dniach „Święta Oświaty“ 1—3 maja r. b. placówki Biblioteki urządziły pokazy książkowe, pogadanki dla czytelników i wycieczek szkolnych. Jednym z większych był pokaz nowości księgarskich i wznosiwień powojennych w Wypożyczalni Nr 7 przy ul. Piusa 15. W Bibliotekach Dziecięcych przyjęto 25 wycieczek z udziałem 802 dzieci, zorganizowano 5 zebrań i 3 odczyty oraz 9 imprez (inscenizacje z książek, przedstawienia kukiełkowe i recytacje).

Poza uroczystościami „Święta Książki“ i normalnym udostępnianiem książek prowadzono szeroką akcję popularyzacji czytelnictwa przede wszystkim w Bibliotekach Dziecięcych, które w okresie sprawozdawczym zorganizowały 4 wycieczki, 31 opowiadań i bajek, 5 konkursów, 21 zebrań z czytelnikami. Wykonano ponadto 52 plakaty (łącznie ze „Świętem Oświaty“), 1 album i 9 katalogów ilustrowanych.

W zakresie poradnictwa fachowego Sekcja Bibliologiczna udzieliła 35 porad a Sekcja Bibliotek Dziecięcych 37.

Zofia Warczygłowa.

**CZYTELNIA CZASOPISM** w Bibliotece Publicznej, Koszykowa 26 czynna jest codziennie (prócz niedziel i świąt) w godz. 11—20<sup>ta</sup>. Zawiera około 300 czasopism w językach: polskim, angielskim, francuskim, rosyjskim. (52 pisma są darem Ambasady Amerykańskiej i Amerykańskiej, 6 pism francuskich pochodzi również z darów, 2 rosyjskie — Biblioteka Publiczna prenumeruje). Narazie Czytelnia udostępniła wyłącznie czasopisma bieżące i zeszytowane, a więc prasę codzienną, czasopisma literackie, społeczne, naukowe, fachowe, dzienniki urzędowe, kalendarze itp. za okres 1944—1946. Częściowo ocalały zbiór dawnych czasopism oddany będzie do użytku czytelników po uporządkowaniu i opracowaniu. Dotychczasowa frekwencja wynosi około 30 czytelników dziennie.

Z. Rennertowa.

**BIBLIOTEKA KOMITETU CENTRALNEGO**  
O. M. T.U.R. Mokotowska 3 — została założona we wrześniu 1945 r. Organizację rozpoczęto od kilku książek ofiarowanych przez osoby prywatne i od książek wypożyczonych. W chwili rozpoczęcia swej pracy, biblioteka posiadała 50 druków. Obecnie liczy około 800 dzieł. Druki są przeważnie z działu społecznego, z zakresu zagadnienia socjalizmu, nieco z ekonomii społecznej, psychologii i ze spółdzielczości. Poza tym dobierana jest beletrystyka kształcąca uczucia i pobudzająca do pracy społecznej.

Biblioteka posiada kilka podstawowych dzieł jak: Encyklopedia Gutenberga, Ilustrowana Encyklopedia Trzaski, Polska jej dzieje i kultura, Polska w krajobrazie i zabytkach, Ziemia i Ludzie.

Zadaniem naszej biblioteki jest obsługiwanie słuchaczy kursów krótkoterminowych, organizowanych przez K.C. O.M. T.U.R., wydział Wychowania. Kursy trwają: jedne miesiąc — Aktywistów, inne dwa miesiące — Instruktorów Organizacyjnych i Spółdzielczych. Kurs liczy przeciętnie od 40 do 60 osób. Jest to młodzież od 16—30 lat, która szkoli się na pracowników świetlicowych, aktywistów, instruktorów terenowych i spółdzielców. Biblioteka w czasie trwania kursów, jest w ciągłym ruchu, a ponieważ przerwy między jednym kursem a drugim trwają zaledwie kilka dni, a bywa że kursy Aktywistów i Instruktorów odbywają się jednocześnie, więc w bibliotece jest stale ruch w godzinach otwarcia. (Godziny otwarcia od 10 do 3 i od 5 do 7 wieczorem). Słuchacze muszą się przygotować do referatów i prac seminaryjnych. Dla zilustrowania pracy w bibliotece podajemy stan z ostatnich dwóch miesięcy. W okresie od marca do pierwszych dni maja, pracowały dwa kursy liczące 120 ludzi. Każdy ze słuchaczy opracował 5 do 6 referatów z różnych zagadnień, biblioteka więc dostarczyła lektury do opracowania 500—600 tematów w ciągu dwóch miesięcy.

Oprócz słuchaczy kursów, z biblioteki korzystają również wykładowcy i pracownicy K.C. Liczba osób korzystających z biblioteki doszła do cyfry 70 (prócz kursistów).

Dziennie odwiedza bibliotekę 30—40 osób.

W stałym kontakcie z biblioteką jest Poradnia Samokształceniowa, licznie odwiedzana głównie przez kursistów, którzy po rozmowie z kierowniczką Poradni zgłaszają się do biblioteki po lekturę zalecaną im odpowiednio do ich zainteresowań i potrzeb.

M. Bzowska.

#### WYSTAWA KSIĄŻKI WARSZAWSKIEJ OD XVI DO XIX w. W BIBLIOTECE UNIWERSYTECKIEJ W WARSZAWIE OD 1 DO 3 MAJA 1946 R.

Najwybitniejszą bodaj na terenie Warszawy manifestacją publiczną, ze Świętem Książki związaną, była wymieniona w nagłówku „Wystawa książki warszawskiej”, otwarta 1-go maja b. r. przez Ministra Oświaty. Dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej, A. Lewak w przemówieniu powitalnym skreślił jej dzieje

podczas okupacji niemieckiej a szczególnie powstania, podniósł poświęcenie personelu przy ochronie i ratowaniu zbiorów, oddał hołd pamięci poległych.

Przy sposobności przypomnę, że Towarzystwo Bibliofilów Polskich w Warszawie, które w roku bieżącym wznowiło swą działalność, 20 lat temu urządziło wystawę pod nazwą: „Trzysta lat drukarstwa warszawskiego 1578—1877”, a 10 lat temu, w ramach „Wystawy pięknej książki polskiej”, pokazało „Sto książek o Warszawie”. Tym sposobem tradycja urządzania co lat dziesięć pokazów książki warszawskiej została i w tym roku, już po raz trzeci, szczęśliwie utrzymana.

Obecni organizatorzy wystawy mieli przed sobą nieskończenie trudniejsze zadanie: Warszawa, a z nią i książka warszawska uległy straszliwemu zniszczeniu, to też nie należy się dziwić ani gorszyć lukami wystawy, a raczej trzeba podziwiać, że w tak krótkim przeciągu czasu, jaki mieli przed sobą, organizatorzy zdolali zgromadzić tak obfity i urozmaicony zasób eksponatów.

Wystawa obejmowała dwie sale czytelni publicznej i dzieliła się na dwie grupy. Pierwsza poświęcona była książce o Warszawie, w szerokim wyrazu „książka” znaczeniu. Widzieliśmy tam, na stole pierwszym, projekty przebudowy zamku królewskiego z lat 1768—1773 i szereg dzieł naukowych, traktujących o nim. Dawne plany stolicy, wizerunki gmachów warszawskich (m. in. akwatinty Dietricha), dawne druki miejskie, jak rachunki komisji brukowej z r. 1762, taryfy od 1784 r., wydawnictwa okolicznościowe z uroczystych dni Warszawy: 3. V. 1791, 8. V. 1792, wreszcie opisy miasta, jak Erndtela „Varsavia physice illustrata” (Drezno 1730), oraz dzieła Ł. Gołębiowskiego, F. M. Sobieszczańskiego, A. Wajnerta zajmowały stół następny. Dalej oglądaliśmy książki o Uniwersytecie i teatrach warszawskich, o historii politycznej, kościelnej, społecznej i gospodarczej oraz o fizjografii Warszawy i jej okolic. Na osobnym stole zgromadzono literaturę o zabytkach architektonicznych stolicy, ilustrowaną sztychami z królewskiego Gabinetu Rycin i drzeworytami wg rysunków Gierymskiego, Kossaka, Pillatiego i in. Rycina wyjęta z „Illustration” 1863 r. i odezwy z lat 1910—1917 nawiązują do roli Warszawy w dziejach walk o niepodległość Polski.

W sali drugiej zobrazowano dzieje drukarstwa warszawskiego. Zaczęły się one i późno i skromnie: pierwszym drukiem, datowanym z Warszawy, jest „Odprowa Posłów Greckich” Jana Kochanowskiego w r. 1578 przez Szarffenberga z Krakowa wytoczona. Tenże typograf J. K. M. wydrukował jeszcze w Warszawie 1579: „Edictum Regium Swirensis ad milites”; 1580: Kochanowskiego „De expugnatione Polottei ode” i „Pieśni trzy”, wreszcie 1581: A. Nideckiego „Gratulatio II pro clero Varsoviensi ad Regem post victoriam Velcolucensem”. Te pięć druków są jedynymi drukami warszawskim z XVI wieku, zaś typograf, który je wykonał, był tylko drukarzem wędrownym, który w owych latach przygodnie zatrzymał się tutaj. Nie-

stety — najstarsze druki warszawskie oglądaliśmy na wystawie tylko w reprodukcjach; i przed wojną zresztą znane były one tylko z unikatowych egzemplarzy.

Stałe drukarstwo warszawskie rozpoczyna się od J. Rossowskiego, który w r. 1624 założył w stolicy swoją oficynę; to jest więc właściwa data rocznicowa, od której zaczynają się dzieje książki, drukowanej w Warszawie. Najwybitniejszym drukarzem warszawskim XVII-go w. był P. Elert, który z krakowskimi konkurował w tłoczeniu konstytucji sejmowych. Pod koniec XVII w. rozpoczyna swą działalność znakomita Drukarnia Pijarów, która przetrwała niemal do połowy XIX-go w. Dopiero wiek XVIII jest złotym wiekiem drukarstwa warszawskiego. Góruje tu Gröll zarówno liczbą, rozmaitością jak i przede wszystkim pięknością wykonanych druków; kilka z nich, jak dzieła Krasickiego, komedie Zabłockiego i Niemcewicza, poezje Książnina, wreszcie „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne“ znalazło się na wystawie. Konkurowała z Gröllem drukarnia P. Dufoura z której m. in. wyszła „Świątynia Wenery w Knidos“ J. Szymanowskiego. Drukarnie Pijarów, Jezuitów, W. Mitzlera de Kolof celowały w druku zbiorów praw, konstytucyj i kronik. Drukarnia Nadworna J.K.M. wykonała piękny druk „Anakreon, poeta grecki“ (przekład A. Naruszewicza) i bpa Krasickiego „Powieść prawdziwą o narożnej kamienicy w Kukurowcach“, które oglądaliśmy na wystawie. W w. XVIII powstało mnóstwo czasopism: Kurier Polski (1748), Kurier Warszawski, Monitor Polski, Journal Polonais, Gazeta Warszawska i wiele innych; niektóre z nich oglądaliśmy na wystawie.

Wiek XIX przedstawiono na trzech stołach, charakteryzujących okresy znaczone latami powstań: 1831 i 1863. Po okresie chwilowego zmierzchu 1794—1814, w którym tylko drukarnie Pijarów (Linde, Słownik języka polskiego, 1807), Ragocznego, Le Brun'a kontynuują tradycję XVIII-go w., następuje gwałtowny renesans. Zaczyna się on od biblii polskiej owych czasów: J. U. Niemcewicza „Śpiewy historyczne, z muzyką i rycinami“, 1816. Z zasłużonej oficyny Mostowskiego wyszło monumentalne dzieło hr. Chodkiewicza: „Portrety wslawionych Polaków, rysowane na kamieniu przez Walentego Sliwickiego“, 1820; jest to inkunabul litografii, którą o kilka lat wcześniej pierwszy zaczął uprawiać w Warszawie A. Chodkiewicz; jemu właśnie zawdzięczamy tak świetny w połowie XIX-go w. rozwój litografii w Warszawie, którego szczytowymi dziełami są: „Wzory sztuki średniowiecznej“ Rastawieckiego, „Kram malowniczy warszawski“ J. Piwarskiego, „Portrety królów polskich“ A. Lessera; wszystkie te dzieła mogliśmy, na szczęście, oglądać na wystawie.

Najwybitniejszą, najbardziej nowoczesną z drukarni tego okresu jest drukarnia N. Glucksberga; u niego wyszły: Poezje Trembeckiego (1819), Byrona — „Dzielnicy z Abydos“ (1821), „Maria“ Malczewskiego (1825), Poezje Gosławskiego i „Zamek Kaniowski“ Goszczyńskiego (1828). Drukarnie Zawadzkiego i Węckiego (Mochnacki, O literaturze polskiej, 1830), Gałęzowskiego i Banku Polskiego należą tu do wybitniej-

szych. Pod względem graficznym jest to okres akwawinty i litografii, które stopniowo ustępują miejsca drzeworytowi. W czasie międzypowstaniowym najwyższymi drukarzami warszawskimi są: S. Strąbski S. Orgelbrand (F. M. Sobieszczański „Wiadomości historyczne o sztukach pięknych w dawnej Polsce 1847—1849“ i „Cmentarz Powązkowski“ Wójcickiego 1855 — 1858, ilustrowane litografiami), późniejszy tak zasłużony wydawca licznych encyklopedyj; dalej J. Unger, u którego wyszły „Wzory sztuki średniowiecznej“, wydawca znanych kalendarzy warszawskich, jak i Jan Jaworski.

W drugiej połowie XIX w. królują: S. Orgelbranda synowie (Album Wilanowskie 1877) i S. Lewental, który swym tygodnikiem „Kłosa“ z niezrównanymi rycinami „Drzeworytni Warszawskiej“ i „Biblioteką najcenniejszych utworów literatury europejskiej“ nadał ton kulturze Warszawy. „Kłosa“ były wzorem dla szeregu innych tygodników jak „Wędrowiec“, „Tygodnik Ilustrowany“, „Bluszcz“, „Biesiada Literacka“. Niestety, pod koniec wieku drzeworyt ustępuje w czasopiśmie i książkach miejsce oplakaniu „nowoczesnej“ cynkografii. Obok tygodników zaczynają w Warszawie wychodzić miesięczniki naukowe, z których najstarszym i najbardziej zasłużonym była „Biblioteka Warszawska“ (1841—1914).

Ostatnią ćwierć XIX w. cechuje stopniowy upadek sztuki w przemyśle drukarskim; lata 1880 — 1900 są pod tym względem najgorsze. Ale już w r. 1901 Z. Przesmycki swą niezrównaną „Chimerą“, którą jako miesięcznik drukował u „S. Orgelbranda synów“ dał przykład i służył za wzór drukarzom warszawskim. Niemal jednocześnie Stefan Demby, jako wydawca wpływał na podniesienie poziomu drukarstwa warszawskiego. Wytwory drukarni Wł. Łazarskiego, której kierownikiem artystycznym był A. Półtawski, wybijają się na plan pierwszy w produkcji XX w. Tenże Półtawski, jako profesor w Pracowni Graficznej Szkoły Rzemiosł i jako twórca pierwszej uczcionki polskiej, zwane odtąd „antyką Półtawskiego“, położył największe zasługi dla drukarstwa nietylko Warszawy, ale i całej Polski. Oglądaliśmy także na wystawie druki warszawskie wydawcy J. Mortkowicza, którego zasługi dla książki są ogromne, i druki wykonane w drukarni własnej Kasy Mianowskiego (Wydanie Sejmowe dzieł Mickiewicza — również twórcy Półtawskiego).

Wreszcie na ostatnim, małym (zbyt małym) stoliczku oglądaliśmy kilka próbek grafiki poświęconej Warszawie: świetne akwaforty i drzeworyty T. Cieślowskiego syna, Z. Stankiewiczówny i A. Półtawskiego.

Od r. 1624 do r. 1944 przez lat 320 bez przerwy drukarstwo warszawskie rozwijało się, rosło, dochodziło do świetnych wyników, do prawdziwych pomników europejskich tej szlachetnej sztuki. W r. 1944 stanęliśmy wobec pustki niemal absolutnej: Niemcy wywieźli lub zniszczyli wszystkie warsztaty drukarskie Warszawy. Jak wszystko w Warszawie, tak trzeba odbudować drukarstwo warszawskie! Za setki pierwszo-



rzędnych warsztatów sztuki typograficznej, zniszczone przez Niemców, musimy otrzymać od nich, z ich zasobów nowe, by tę szlachetną sztukę doprowadzić w stolicy do jej dawnego rozkwitu.

Oprócz odbudowy drukarstwa warszawskiego, pracy dla przyszłości, stoi dziś przed nami zadanie równie naglące: utwalenie przeszłości — historia tych 320 lat jego dziejów, które przemoc przerwała tak brutalnie, że trzeba je zaczynać od nowa. Odwołuję się tu do historyków, bibliografów i miłośników książki: niech wspólnym wysiłkiem zgromadzą tak trudny dziś do zdobycia materiał do dziejów drukarstwa warszawskiego 1624 — 1944, i niech z ich zbiorowego wysiłku powstanie to dzieło jak najrychlej, póki jeszcze ocalały materiały zabezpieczyć i użytkować można.

Stanisław Piotr Koczorowski.

**BIBLIOTEKA B. MINISTERSTWA W. R. I O. P. W LONDYNIE.** W lutym tego roku pojechałem do Londynu, aby nawiązać zerwane kontakty naukowe z instytucjami brytyjskimi oraz dokompletować księgozbiór naszej biblioteki, pozbawionej przez siedem lat, tak jak cały kraj, styczności ze światem. Chodziło mi o literaturę angielską z dziedziny nauk ekonomiczno-społecznych za lata 1939—1946.

Oprócz Biblioteki Głównego Urzędu Statystycznego miałem na widoku uzupełnienie księgozbioru Szkoły Głównej Handlowej oraz Krajowej Rady Narodowej.

W wędrowkach moich po Londynie nie ominęłam wszystkim nam dobrze znanej i cenionej koleżanki z Biblioteki Narodowej, p. Marii Danielewiczowej. Prowadzi ona Bibliotekę Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Do dziś dnia głosi tak tabliczka w języku angielskim, umieszczona na gmachu przy Buckingham Palace Road, gdzie mieści się Biblioteka. Biblioteka ta ma zupełnie inne znaczenie, aniżeli normalnie ma Biblioteka Ministerstwa Oświaty. Nie jest to warsztat metodologiczny, a poprostu centralna Biblioteka naukowa dla Polaków.

Świetnie prowadzona, liczy ponad sześćdziesiąt tysięcy tomów, wszystko opracowane do ostatniej chwili i w sposób znakomity udostępnione czytelnikom, których liczy siedmiuset. Księgozbiór zawiera przede wszystkim literaturę naukową angielską, wydaną w latach 1939—1946 oraz z dzieł podstawowych również dzieła starsze.

Osobiście mając do czynienia z działem nauk ekonomiczno-społecznych i mogąc porównać tę część katalogu działowego z bibliografią, mogę stwierdzić, że Biblioteka jest zaopatrzona pierwszorzędnie. Prócz książek w języku angielskim posiada również bogaty zbiór poloników (patrz Rocznik Bibliograficzny... T. I, II, III, Edynburg — Londyn, 1942, 1943, 1945. Oprac. Tadeusz Sawicki).

Ponadto każda książka naukowa, ukazująca się

w Anglii lub Ameryce, jest zakupywana w sześciu egzemplarzach dla sześciu polskich uniwersytetów.

Czytelnicy — to, między innymi, polscy studenci angielskich wyższych uczelni. Istniejące, jak wiadomo, na terenie W. Brytanii polskie wydziały uniwersyteckie nie mieszczą się w Londynie; jeden — to wydział lekarski w Edynburgu, drugi — wydział prawa w Oxfordzie. Na tych dwu wydziałach wykłady odbywają się po polsku. Ci studenci także korzystają z Biblioteki.

Budżet Biblioteki wynosi sto funtów szterlingów miesięcznie. Biblioteka od czasu uznania przez Rząd Wielkiej Brytanii Rządu Jedności Narodowej w Warszawie tak jak inne agendy byłego Rządu Polskiego w Londynie została przejęta przez tzw. „Interim Treasury Committee for Polish Questions”. (Tymczasowy Komitet Skarbowy dla Spraw Polskich). Jest to ogromna instytucja, oficjalnie angielska, jednak w rzeczywistości kierowana przez polską emigrację w Londynie. Po ostatniej podróży prezesa Narodowego Banku Polskiego E. Droźniaka, sprawa rewindykacji polskiego majątku państwowego z Anglii nabiera cech rzeczywistości.

Wielką zasługą koleż. Danilewiczowej jest twarda postawa, z jaką broni niepodzielności księgozbioru i wskazuje na przeznaczenie starannie kompletowanych i pieczołowicie chronionych książek. Ani przez chwilę mianowicie nie zapomina i innym nie pozwala zapomnieć, że książki te są dla kraju, dla kraju obrabowanego wszelkimi możliwymi sposobami z dóbr kulturalnych i że dobra książka, zakupiona t a m, ma znaczenie stokroć większe t u.

Biblioteka emigracyjnego Ministerstwa W. R. i O. P. ostała się więc i nie uległa losowi takiemu, jak inne biblioteki ministerialne, które przydzielono różnego rodzaju instytucjom. Tak np. „The Polish Research Centre” obecnie Ltd. (Limited = Sp. z ogr. odpowiedzialnością) otrzymał poza bibliotekami innych ministerstw niesłychanie cenną Bibliotekę b. Ministerstwa Prac Kongresowych, której wyrewindykowanie przez nasze Biuro Prac Kongresowych wydaje się w dalszym ciągu problematyczne. Tak samo prowadzona w swoim czasie przez prof. Bohdanę Zaborską pracownia map, wyposażona kosztem tys. funtów szterlingów w najnowsze urządzenia techniczne, przeszła na własność firmy „Globus” (Ltd) itd.

Życzyć by sobie należało, żeby Biblioteka z Buckingham Palace Road, której wartość i znaczenie dla naszych bibliotek naukowych podkreśliłam zdaje mi, dość wyraźnie, mogła wrócić do kraju jak najprędzej.

Jeżeli sprawy osobiste jej kierowniczką nie pozwoliły, niestety, na to, aby sama zjechała tu do nas wraz ze swoimi książkami, to żeby w ścisłym porozumieniu osobistym (gdyż jak się okazało kontakt listowny nie wystarcza) zajęła się sprowadzeniem Biblioteki jako całości — Naczelna Dyrekcja Bibliotek lub Biblioteka Narodowa.

Irena Morsztynkiewiczowa.

**CENTRALA BIBLIOTEK RUCHOMYCH SPÓŁ. WYD. „CZYTELNIK“.** Akcja biblioteczna „Czytelnika” wynikała zarówno z założeń statutowych tej Spółdzielni, jak i z jej struktury organizacyjnej. Statut przewiduje, że oprócz wydawnictwa prasy i książek trzecim kierunkiem jej działalności będzie akcja kulturalno-oświatowa w różnych formach. Wydawnictwo, jako baza produkcyjna, chce mieć zorganizowaną bazę społeczną: odbiorców-czytelników, świadomych swoich potrzeb i dróg ich zaspakajania.

Specyficzną cechą struktury organizacyjnej „Czytelnika” jest wiązanie członków w Koła, których delegaci tworzą Walne Zgromadzenie Spółdzielni. Otóż organizowanie tych Kół okazuje się o tyle możliwe, pożyteczne i celowe, o ile towarzyszą mu różne formy pracy kulturalno-oświatowej, w tym akcja biblioteczna przede wszystkim. Odnośne wskazania statutu okazały się nie odgórnym narzuconym, uciążliwym obowiązkiem, a słusznym przewidywaniem potrzeb idących od dołu.

Wśród tych potrzeb najpilniejszą i najpowszechniejszą były biblioteki, których dostarczeniem dla Kół członkowskich „Czytelnika” zajęła się CBR.

Organizacja jej jest ściśle związana z organizacją „Czytelnika”. Przy Zarządzie Głównym jest Centrala, która kupuje książki, opracowuje je (inwentarz, katalogi alfabetyczny i działowy, ewidencja książek wysłanych i w magazynie) i kompletuje 50-cio tomowe biblioteki. Każdy komplet jest inny, te same egzemplarze powtarzają się o tyle, o ile wymaga tego konieczność dostarczenia czytelnikom książek szczególnie poczytnych, czy lektury podstawowej, w niezbyt odległych terminach. Katalogi układane są według tematów, w każdym komplecie uwzględnia się przeważnie cztery tematy. Biblioteki są umieszczone w szafkach z półkami (wg wzoru b. Por. Bibl.) i wyposażone w karty książki i czytelnika, dwa katalogi, instrukcję dla prowadzącego bibliotekę w punkcie, regulamin dla czytelników i arkusze sprawozdawcze punktu dla Delegatury.

Gotowe biblioteki Centrala odaje na podstawie inwentarzy pomocniczych dla każdego kompletu, do stałego użytkowania Delegaturom Spółdzielni, które znajdują się w 10 miastach wojewódzkich. Dysponuje tam nimi Inspektor Organizacyjny, wypożyczając biblioteki Kołom członków Spółdzielni. W ten sposób obieg bibliotek odbywa się w 10 zamkniętych, niezależnych od siebie kęgach. Bibliotekarz Delegatury prowadzi karty kontroli bibliotek i punktów i co dwa miesiące składa Centrali sprawozdanie z rozmieszczenia bibliotek, wpływów z opłat abonamentowych (200 zł miesięcznie) i z ew ubytków.

Drugą formą akcji bibliotecznej „Czytelnika” są wypożyczalnie książek stałe. Dotychczas czynne są trzy, w Warszawie, Poznaniu i Bydgoszczy, liczące każda ok. 1500 książek. W przygotowaniu są dwie w Krakowie i Gdyni, tylko z nowych wydawnictw. Są one zaopatrzone w książki częściowo z Centrali, częściowo z zakupów miejscowych Delegatur. Wszystkie

książki wpisane są w inwentarz i katalogi Centrali, która otrzymuje też miesięczne sprawozdania z ich działalności.

Na zlecenie Min. Inf. i Prop., które sfinansowało zakup książek na ten cel, wykonała CBR 13 kompletów 50-tomowych dla świetlic polskiej młodzieży we Francji. Także dla CKZZ 5 kompletów po przeszło 100 książek dla Ziem Zachodnich.

Obecnie inwentarz CBR liczy przeszło 20.000 tomów, zakupionych za 1.600.000 zł. Razem z kosztami poniesionymi na opracowanie i materiały biblioteczne, „Czytelnik” wydał na akcję biblioteczną przeszło 2.000.000 zł w ciągu 10 miesięcy. 12.500 tomów jest już oddanych do użytku, reszta w opracowaniu.

Ludmiła Protschke.

## WYCIECZKA ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY I AR- CHIWISTÓW POLSKICH NA UROCZYSTOŚCI GDAŃSKIE

Zaproszeni mile przez naszych gdańskich kolegów na uroczystość 350-letniego jubileuszu a zarazem otwarcia Biblioteki Miejskiej w Gdańsku — stawiliśmy się w liczbie, przewyższającej znacznie oczekiwaną gospodarzy: Warszawa — 50, Poznań — 32, Kraków — 11, Toruń — 5, Włocławek i Bydgoszcz po 2, — setka z nadwyżką ze „starego ładu“, nie licząc Wybrzeża: Słupska, Szczecina, Sopot, Gdyni no i nowych autochtonów Gdańska. W sumie stokilkadziesiąt osób ze świata bibliotekarskiego skupiło się po raz drugi w tym roku. Po raz drugi — na ruinach.

Doskonale opracowany program pozostawiał dwa pierwsze dni Zjazdu na indywidualne, swobodne wykorzystanie.

Rozmieszczeni wg własnego wyboru, bądź w pięknie położonym nad morzem Jelitkowie, bądź w Sopocie — pławiliśmy się w rozkoszach, jakie daje dwudniowa beztroska, szemrząca fala i oszałamiający przepych zieleni, zwłaszcza rozkwitających właśnie lip. My Warszawiacy, pariasz powojenni, upajaliśmy się ponadto lokomocją (co 5 min. autobusy z Gdańska do Gdyni, nie licząc tramwaju i kolei). Pozwalała ona nam przerzucać się w ciągu kilkunastu minut z miejsca na miejsce: zapatrzeć się rankiem z sopockiego mola na sunące cicho statki, w następnej godzinie stwierdzić, że Gdynia poza zniszczonym, czynnym już jednak portem, jest niemal nieuszkodzona, a jej pięknie umieszczona Biblioteka Miejska (śliczny lokal przy skwerze z widokiem na morze, wspaniały taras nasuwający marzenia o letniej czytelnicy), wykazuje żywy rozwój; w dalszym biegu dnia pozwalała wypocząć w Oliwie w cudnym parku ze wspaniałymi okazami drzew, po tym ze ściśniętym sercem odbyć samotną wędrówkę po straszliwym cmentarzystku wymarłego niemal Gdańska, który wygląda boleśniej jeszcze niż Warszawa i wreszcie ponownie w Jelitkowie czy Sopocie zapomnieć o znikomości wszelkich spraw i dzieł ludzkich w obliczu wiekującego morza.

Dwa następne dni były już obramowane programem, wypełnianym w murach kilku ocalałych cudem gmachów. Po nabożeństwie — uroczysta Akademia zgromadziła nas wszystkich w stylowej sali staromiejskiego Ratusza. Otworzyła ją, pozbawione sztywnej urzędowości, przemówienia prezydenta miasta Nowickiego, podkreślającego m. in. przyszłe społeczne znaczenie B-ki Gdańskiej i wielką zasługę dyrekcji w tak szybkim doprowadzeniu jej do stanu używalności; wicewojewody Gadomskiego, akcentującego, że wiedza, której siewcą ma być B-ka Gdańska, jest nieodzownym czynnikiem opanowania morza, oraz min. Kwiatkowskiego, który, powołując się na nasze trzy prawa do Gdańska — prawo historyczne, prawo odszkodowania i prawo własnej pracy — uwydatniał, że jednym z widomych znaków ostatniego jest otwarta tak szybko, dzięki wysiłkowi całego personelu, B-ka Gdańska.

W d. c. naczelny dyrektor bibliotek dr. Grycz, przedstawił historyczne związki kulturalne Polski i Gdańska i znaczenie B-ki w odbudowie Gdańska, a dyrektor B-ki dr. Pelczar, w obszernym referacie zobrażował dzieje jej rozwoju. Kilkanaście przemówień przedstawicieli bibliotek państwowych i miejskich, uczelni akademickich, instytutów naukowych oraz Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich, nawiązując do przeszłości, terażniejszości i przyszłości B-ki, dały wyraz uczuć, których rytmem były serca nas wszystkich: radości z cudownego niemal ocalenia B-ki i jej zbiorów, szczerego uznania dla Dyrekcji i całego zespołu pracowników oraz najlepszych życzeń dalszego, pięknego i społecznie wydajnego rozwoju.

Wystawa, której otwarcia dokonał naczelny dyrektor bibliotek, ukazała cały skarbiec cudów, w postaci pięknie iluminowanych rękopisów, cennych starodruków, dostojnych opraw i szytów (szczegółowo podane na innym miejscu).

W innym już czasie dokonane zwiedzenie B-ki oznaczało w pięknie uporządkowanej części magazynu i czytelni olbrzymi trud personelu, dokonany w tak szybkim czasie, pozwoliło też raz jeszcze stwierdzić, że pruskie metody biblioteczne były zbyt długo i zbyt silnie u nas preceniane.

Do zawodowej części programu należało też zebranie końcowe Koła z ref. kol. Des Loges'a, który w doskonale zbudowanej i podniecającej do dyskusji formie przedstawił problemy techniczne, związane z dalszą odbudową Biblioteki Gdańskiej, a mające zarazem znaczenie nie tylko ściśle lokalne. Brak czasu nie pozwolił jednak, niestety, na rozwinięcie obszerniejszej dyskusji.

Do poza zawodowych punktów programu należała wycieczka po ruinach Starego Gdańska, prowadzona przez doskonałego znawcę, prof. Kilarzkiego, który z talentem ożywił martwe kamienie, wskrzeszał przeszłość i narzucał na tło gruzów wizję przyszłości. Poza tym odbyliśmy przyjemnościową wycieczkę statkiem po Motławie, w czasie której wzruszonym spojrzeniem objęliśmy niepozorny skrawek zieleni — Westerplatte, uwieczniony w pamięci narodu bohaterstwem polskie-

go żołnierza-marynarza, oraz wycieczkę do Oliwy, gdzie zwiedziliśmy słynną katedrę ze wspaniałymi organami, które zachwyciły nas pięknym tonem i kazały podziwiać kunszt mechanizmu, wprawiającego w ruch puzony i flety pyzatyłych aniołków.

Na wymienionych wycieczkach olśniewał nas erudycją i imponującą precyzyjnością chronologiczną, zawsze uśmiechnięty dyr Pelczar, a w ciągu całego pobytu czarowała nas swą ujmującą życzliwością i nieustrudzoną usłużnością kol. Madejska.

Koło Gdańskie świetnie zadebiutowało na terenie życia związkowego. Przyczynił się do tego w niemalym stopniu Zarząd Miasta, zapewniając nam pyszne kwatery, smakowite i estetycznie podane wyżywienie oraz inne udogodnienia.

Wybrzeże, z którym na gruncie bibliotecznym zetknęliśmy się po raz pierwszy, okazało nam serdeczną gościnność, darząc nas nie chłodnym „wiatrem od morza“, lecz uśmiechem pogodnego przeważnie nieba i ciepłym uśmiechem koleżeńskich serc.

Wanda Dąbrowska.

## KRONIKA

Dekret o bibliotekach ukazał się w nr. 26 Dziennika Ustaw. Tekst dekretu w kilku paragrafach różni się do tekstu podanego w nr. 3/46 „Bibliotekarza“.

Zbiory „Ossolineum“ częściowo (150 tys. t.) przybyły do Krakowa w lipcu b. r. Jednocześnie przywieziono Panoramę Raclawicką i 5 wagonów obrazów z Galerii Miejskiej ze Lwowa. Transport skierowano do Wrocławia (Gazeta Ludowa 17. VII. 46).

Biblioteka Sejmowa została odnaleziona w Czechosłowacji. (Życie Warszawy 30. V. 46).

Książki Muzeum Społecznego w ilości 8.891 t. zabezpieczono w m. Falkenberg (Życie Warszawy 30. V. 46).

Biblioteka „Varsaviana“, obejmująca ok. 1.000 druków, dotyczących historii i rozwoju Warszawy — została otwarta przy Archiwum m. st. Warszawy (Marszałkowska 8 m. 9). Czynna jest codzień w godz. 10—14, prócz poniedziałków i świąt. (Gazeta Ludowa 12. VI. 46).

Biblioteka Narodowa w Warszawie, z której już od roku korzysta świat naukowy — wobec uporządkowania ocalałych zbiorów, opracowania katalogu i pomnożenia zasobów nowymi nabytkami — otworzyła Czytelnię w szerszym zakresie. Czytelnia jest czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 8 do 20<sup>ej</sup> bez przerwy, w pozostałe dni, jak dotychczas, od godz. 8 do 14<sup>ej</sup> (Życie Warszawy 1. VII. 46).

British Council w Londynie ofiarowało ponad tysiąc książek dla następujących polskich instytucji: Politechnika Warszawska, B.O.S., Zw. Nauczycielstwa Polskiego, Uniwersytet Łódzki, B-ka Jagiellońska, Uniwersytet i Seminarium Anglistyczne we Wrocławiu, Uniwersytet Poznański. (Robotnik 20. IV. 46).

Fundacja Rockefellera ofiarowała na akcję bibliot. w Polsce — 50.000 dol. Suma ta ma być zużytkowana na zakupienie dzieł naukowych, wydanych w U.S.A. w czasie wojny (Gazeta Robotnicza, Katowice, 22. V. 46).

Królewskie Tow. Lekarskie w Londynie podjęło akcję zaopatrzenia zniszczonych przez wojnę biskupów lekaarskich w mikrofilmy (książki filmowane) i aparaty do ich odczytywania. Odpowiednich funduszy dostarczyła fundacja Rockefellera i obejmie tą akcją wszystkie wyzwolone kraje Europy. (Sztandar Ludu, Lublin, 27. V. 46).

W Nowym Sączu ocalała Bzka Miejska im. Szujskiego. Zbiory obejmują ok. 100.000 dzieł z różnych dziedzin. Bzka w czerwcu b. r. uruchomiła wypożyczalnię publiczną i czytelną, poza tym prowadzi prace konserwacyjne i rewindykacyjne (Dziennik Ludowy 16. VI. 46).

W Żądźborku, woj. mazurskie, Zarząd Miejski zor-

ganizował we własnym zakresie bibliotekę miejską. Biblioteka ta zebrała dotąd 235 książek, którymi musi obsługiwać miejscową ludność, wynoszącą obecnie ponad 5.000 osób (Dziennik Ludowy 27. V. 46).

Bzka Narodowa Armenii w Erywanii, licząca 2 mil. t. należy do najpoważniejszych zbiorów Kaukazu. Posiada szereg unikatów i ciekawostek, jak np.: pierwsza drukowana książka ormiańska, wydana w 1512 r. w Wenecji, kopia rękopisu Kolumba, zawierająca dziennik jego podróży, książki miniaturowego kształtu (Koran wielkości kostki cukru) i książki olbrzymie (Robotnik 8. VII. 46).

E. P. i D. S.

TREŚĆ: A r t y k u l y: **Augustyniak J.** Zagadnienia zawodowe bibliotekarzy bibliotek samorządowych i społecznych. — **Markiewicz-Białkowska E.** O właściwe drogi rozwoju bibliotek podstawowych. — **Rosner J.** Sukces Święta Oświaty. — **Dąbrowska W.** Problemy techniczne: Uwagi w sprawie klasyfikacji i katalogów. — Lista zmarłych (c. d.). — **S y g n a l y Z y c i a** — Dzisiaj mówi Wybrzeże i Kielecczyzna: **Jaculaniec K.** Bzki Powszechnie w woj. gdańskim — **Des Loges M.** Bzka Miejska w Gdańsku. — **Rappé J.** Wystawa rękopisów i starodruków Bzki Miejskiej w Gdańsku. — **Tymecki K.** Bzki w Gdyni i na Wybrzeżu w l. 1939—1946. — **Jaculaniec K.** Okr. Bzka Pedagogiczna w Sopocie. — **Ogonowski Z.** Bzka Miejska w Słupsku. — **Karakulski J.** Akcja biblioteczna na Pomorzu Zach. — **Siadkowski St.** Bzka Miejska w Szczecinie. — **Rzepecki K.** Woj. kieleckie. — **Nowak-Dłużewski J.** Bzka Wojew. w Kielcach. — **Marcinkiewicz J.** Publ. Bzka Powiat. w Kielcach. — **Massalski E.** Bzka Publ. w Kielcach. — **Brzósówna M.** Bzka Pedagogiczna w Kielcach. — **Podhorska-Okolów S.** Bzka Miejska w Częstochowie. — **Jarkowska D.** Powiat Radom. — **Jakubczakowa J.** Miejska Bzka Publ. w Radomiu. — **Szczęsny St.** Bzka Powiatowa w Jędrzejowie. — **Sabotowski Wł.** Bzka Powiat. i Bzka szkolna w Koziencach. — Warszawa: **Warczygłowa Z.** Bzka Publiczna m. st. Warszawy. — **Bzowska M.** Bzka Komit. Centr. O. M. T.U.R. — **Koczorowski P.** Wystawa książki warszawskiej w Bzce Uniwersyteckiej w W-wie. **Morsztynkiewiczowa I.** Bzka b. Min. W. R. i O. P. w Londynie. — **Protschke L.** Centrala Bzk Ruchomych Sp. Wyd. „Czytelnik” — **Dąbrowska W.** Wycieczka Zw. B. i A. P. na uroczystości gdańskie. — Kronika.

CONTENTS of „The Librarian“ No 6/7 — June/July 1946. A r t i c l e s: **Augustyniak J.** Professional problems of municipal librarians. — **Markiewicz-Białkowska E.** The right ways of public school libraries. — **Rosner J.** Success of the Feast of Education („Library Days“). — **Dąbrowska W.** Technical problems: Remarks about classifying and cataloguing. A list of Deceased (1<sup>st</sup> continuation). **S i g n a l s o f L i f e:** To day speak the Polish Sea-Shore and the Province Kielce — Public and social libraries of Warsaw.—The Exhibition of the old „Warsaw-Book“ in the University Library of Warsaw. — Current notes.

Prenumerata kwartalna zł 40, z przesyłką pocztową zł 50. Nr pojedynczy zł 15, z przesyłką pocztową zł 18.  
Konto P. K. O. I. 1731. Bibliotekarz-Czasopismo.

Redaktor WANDA DĄBROWSKA przy współudziale Kolegium

Redakcja i Administracja — Warszawa, Koszykowa 26. Sekretariat czynny we środy w godz. 15—16.

Wydawca — Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich i Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy.

Zakład Salezjański — Dział Grafiki — Warszawa, ks. Siemca 6. B—09349